

UNIwersytet

Hd

113072

A. Kraushar

Miscella  
nea  
History  
one

Kraushar, A. - Senator Nowosilcow

Aleksander Kraushar

MISCELLANEA HISTORYCZNE

LVI.

SENATOR NOWOSILCOW

I CENZURA ZA KRÓLESTWA KONGRESOWEGO

(1819 — 1829)

1. Nowosilcow

(ZE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH).

Nikolaj

(1761-1836)

Cenzura — lista — Pełn

181

1. Zebra wyjęta

Autogramy

Stefan Wójcicki

KRAKÓW  
DRUKARNIA „CZASU”  
1911

K-130/187



Hd  
UNIWERSYTET WARSZAWSKI  
BIBLIOTEKA  
Wydz. Hum.  
Filia w Działymiech  
M3972

ODBITKA I NAKŁAD PRZEGLĄDU POLSKIEGO.

I.

Jalowość dziennikarstwa warszawskiego w początkach ery konstytucyjnej. — Znamiona większej ruchliwości w „Gazecie Codziennej” hr. Kicińskiego. — Aktorka Jenny Philis. — Zajęcie w teatrze. — Policyjne represyje. — Protest „Gazety Codziennej”. — Opieczętowanie drukarni. — Rola Nowosilcowa. — Rozporządzenie cenzuralne z 22 maja 1819 r. — Kronika. — Prezydent Woyda. — „Sen Plutarcha”. — Postanowienie lipcowe namiestnika Zajęczka. — Zaprowadzenie cenzury ogólniejszej.

Zdawaloby się, że po wszystkich dotychczasowych szkicach i studyach, poświęconych działalności komisarza cesarskiego przy Rządzie Królestwa Kongresowego, senatora Mikołaja Mikołajewicza Nowosilcowa, poczynając od broszury Lelewela *Nowosilcow w Wilnie*, a kończąc na szeregu faktów wyjaśnionych w dziełach: Niemcewicza, Koźmiana, Morawskiego, Smolki, Askenazego, Mościckiego i w książce przez piszącego wydanej p. t. *Bajkow* — nie wieleby już pozostało dla uwydatnienia charakterystyki człowieka i męża stanu, który, bodaj czy nie najsilniej, wpłynął na osłabienie, a następnie na zupełne zniweczenie rękojmi zapewnionych ludności Królestwa przez kartę konstytucyjną z r. 1815.

Do historyi ucisku, śledztw i prześladowania młodzieży szkolnej, uniwersyteckiej i wojskowej, w okresie trwania Królestwa Kongresowego, do owej historyi, stanowiącej tło główne anormalnych stosunków wewnętrznych ówczesnych, nie wieleby pozostało do uzupełnienia.

30574

Są to dzieje już ogólnie znane, a rola, jaką w nich odegrał Nowosilcow, nie zyskałaby wiele na przysporzeniu nowych, jaskrawszych nawet, barw do obrazu martyrologii, odтворzonej w przesmutnych Mickiewiczowskich *Dziadach*.

Mniej wszelako znanym jest dotychczas udział Nowosilcowa w restrykcyach, zaprowadzonych w parę lat za ledwie po nadaniu ludności Królestwa karty konstytucyjnej, w dziedzinie drukowanego słowa. Przywykliśmy jednoczyć rygory cenzuralne, wprowadzone w latach 1819 i 1822 do dziennikarstwa krajowego i wydawnictw dzieł wszelakiej treści, z nazwiskami ministrów: Potockiego, Staszica, Grabowskiego i rady stanu Szaniawskiego i im przeważnie przypisywać *odium* zapoczątkowania rozładu, ujawnionego w przedstawicielstwie sejmowem 1820 r. To, co zaszło za kulisami zarządzeń administracyjnych namiestnika Zajęczka, w kierunku skrepowania wolności drukowanego słowa, a w następstwie i uchylenia jawności sejmowej, znajduje gdzieś echo w pamiętnikach współczesnych. Lecz pozostała osłoniętą mgłą tajemnicy rozległa sfera intryg, obmyślonych i urzeczywistnionych ze szkoda zaufania rządzących do rządzonych w pałacu Brühlowskim i w pałacyku Frascati, w ciszy pracowni komisarza cesarskiego Nowosilcowa, który owych zarządzeń fatalnych był duchowym twórcą i prowokatorem. Przeniknięcie owej intrygi drogą rozejrzenia się w aktach archiwalnych, przekazanych badaczom dziejów Królestwa, może nam odsłonić jedną, mniej dotąd znaną, kartę działalności Nowosilcowa i wyjaśnić głębsze przyczyny owego szeregu kollyzji w stosunkach politycznych ówczesnych, które, krzewiąc rozgoryczenie i nieufność w sferach kierowniczych intelligencji miejscowej, doprowadziły wreszcie do listopadowego powstania....

Dla pokolenia, które było świadkiem naocznym odrodzenia chwilowego dziennikarstwa warszawskiego po wypadkach lutych 1861 r., dla pokolenia, które przeżyło martwość czterdziestoletnią owego czynnika, tak bardzo w życiu narodu wpływowego, urabiającego opinię, krzewiącego do-

datnie i ujemne prądy poglądów na zadania życia społecznego, czynnika, stanowiącego zwierciadło, w którym się jestestwo duchowe narodu ze wszystkimi zmiennymi rysami swego oblicza najdokładniej odbija — dla takiego pokolenia, które było świadkiem niespodziewanego przewrotu w ustroju wewnętrznym państwa despotycznego, przez długie wieki zwycięskiego i niezwyciężonego, nie tolerującego swobody wierzeń, myśli i słowa, zmuszonego wreszcie siłą wypadków do wstąpienia na drogę reform, w których ta właśnie swoboda wierzeń, myśli i słowa stanowi zwykle najsilniejszą ich podstawę, dla pokolenia, które po latach kilkudziesięciu głuchego milczenia w dziedzinie prasy, naraz usłyszało chór potężny publicystów utalentowanych, wieszczących narodowi hasła i zasady dotychczas jedynie na szpaltach najliberalniejszych dzienników Zachodu głoszone — dla takiego pokolenia, nad wyraz ciekawem byłoby zestawienie obrazu dziennikarstwa warszawskiego z lat, zbliżonych do epoki ogłoszenia konstytucyi z r. 1815, z obrazem lat następnych, gdy po miodowych miesiącach swobód konstytucyjnych powoli zaciskać się zaczął na ustach publicystów kaganiec rozporządzeń policyjnych i zmusił je do grobowego milczenia.

Dziennikarstwo, jako stan wolny, zrekrutowany z pisarzy, wyłącznie pracy publicystycznej oddanych, wylaniać się poczęło w stolicy kraju dopiero za Królestwa Kongresowego. Przedtem, za Księstwa Warszawskiego, dziennikarzy zawodowych nie było. Mężowie stanu, pracownicy różnych dykasterij rządowych i pedagogowie przyjmowali udział w dziennikarstwie jedynie przygodnie. Kto miał ogółowi coś do powiedzenia, ten drukował artykuł swój w poczytniejszych piśmiech, zazwyczaj bezimiennie, jako referat suchy, bez zalet treści i stylu. Stąd też, jedyne, bardziej rozpowszechnione pisma codzienne, w rodzaju *Gazety Warszawskiej*, lub też *Korespondenta krajowego i zagranicznego*, wypełniane przeważnie doryweźmi przekładami nieciekawych poniekąd artykułików gazet niemieckich i francuskich, rzadko kiedy zamieszczały rzeczy oryginalne, programowe, obok niezdarnie

i powierzchownie kreślonych sprawozdań i krytyk literackich i scenicznych.

Hasło romantyzmu ożywiło nieco ton i barwę pism warszawskich, wprowadziwszy do nich żywioł polemiczny i pewną tężyźnię wysłowienia i dyskusyi. Już wówczas organizować się zaczął stan dziennikarzy zawodowych, naśladujących ciętość publicystów paryskich w traktowaniu spraw publicznych.

Na czele ich stanęła *Gazeta Codzienna, Narodowa i Obca*, pod redakcją Brunona hr. Kicińskiego i Teodora Morawskiego, której numer pierwszy ukazał się w większym formacie, o dwóch kolumnach, dnia 3 października 1818 r. Przybrawszy do współpracownictwa kilku młodych pisarzy, między innymi Franciszka Skomorowskiego, pedagoga, wydawcę *Ćwiczeń naukowych*, wprowadziła *Gazeta Codzienna* do dziennikarstwa miejscowego ożywczy prąd młodzieńczości, świeżości myśli i śmiałości poglądów, w przeciwstawieniu niejako do szablonu gazeciarskiego pism ówczesnych, w których szperracz czasów naszych rzadko kiedy spotyka się z jakimś artykułem znamionym, z odbiciem ówczesnego nastroju pokolenia, obdarzonego na papierze swobodami konstytucyjnymi.

Nie było wszelako sądzonem *Gazecie Codziennej* Kicińskiego korzystać przez czas dłuższy z pozyskanego na opinię publiczną wpływu. Podcięto jej skrzydła już w pierwszych usiłowaniach szybowania przeciw wichrom srożącej się reakcyi.

Powód do pierwszego zamachu na wolność drukowanego słowa dał, marny sam z siebie, fakt wygwizdania przez publiczność w Teatrze francuskim zuchwałej aktorki Jenny Philis, która wystąpiwszy w operetce Nicolego: *Michał Anioł*, zjawiała się dnia 8 maja 1819 r. na scenie z „karamalem w gębie“ (jak pisze Niemcewicz) i takim jawnem lekceważeniem widzów wywołała niesforne okrzyki i poświsty, zakończone wtargnięciem policyi na salę i aresztowaniem hałaśliwszych demonstrantów.

Nazajutrz z rozporządzenia Wielkiego Księcia, zakomunikowanego namiestnikowi Zajączkowi, prezydent miasta Woyda polecił umieścić po rogach ulic, hotelach i na murach teatru obwieszczenie, zakazujące ubliżać aktorom pod zagrożeniem natychmiastowego uwięzienia opornych i kar policyjnych.

Zakaz tego rodzaju obudził szemranie wśród wszystkich sfer towarzyskich w stolicy, lecz gazety miejscowe nie śmiały się odezwać słówkiem protestu przeciw tak dziwacznemu rozporządzeniu, niepraktykowanemu nigdzie w krajach, szanujących wolność słuchaczy w objawach antypaty do aktorów, ubliżających nieprzyzwoitem zachowaniem się godności sztuki i swemu powołaniu.

Jedna tylko *Gazeta Kicińskiego* w Nr. 183 z 14 maja ośmieliła się w artykule p. t. *O nadużyciach policyi w państwie konstytucyjnym*, podznaczonym nazwiskiem Franciszka Skomorowskiego, wystąpić z protestem spokojnym, lecz stanowczym, przeciw zarządzeniu prezydenta Woydy.

„Gdyby w jakim kraju konstytucyjnym — pisał autor — zwierzchność policyjna wydała obwieszczenie, iż kto na widowisku publicznym świstać, sykać, lub wzgardę osobom to widowisko dającym okazywać, będzie — wyprowadzonym, pod areszt wziętym i policyjnie skazanym zostanie, pytam się, byłoby to konstytucyjnie, czy arbitralnie? Kupujący dzieło ma niezaprzeczenie prawo wyrazić o niem publicznie zdanie swoje. Może go zganić, może je chwalić, jak mu przekonanie wskazuje. Osoba, wystawiając siebie, albo dzieło swoje na widok publiczny, tem samem poddaje się sądowi publiczności etc.“

W Nr. 185 z 15 maja tenże Skomorowski w liście otwartym, adresowanym do wydawcy *Gazety Codziennej*, pytał: „Od jakiegoż to czasu i w jakim to kraju nieukontentowanie ze złej gry aktorów, przez publiczność okazane, uważane jest za wzgardę dla jego osoby? Co mówię — że uważane jest za przestępstwo policyjne i policyjnie jest dochodzone i policyjnie karane? Nie będę się rozwodzić nad tem, co każdy sam

czuje. Ale wydawcy! obstaję za umieszczeniem niniejszego żądania w dzienniku waszym. Zróbcie to wy, coście tak piękny, pierwszy dali przykład. Policya musi cofnąć wyrok przez siebie wydany. Woła o to głos wszystkich, wołać będzie póty, coraz silniej, aż sprawiedliwość otrzyma, a jeśli wyraźna wola Rządu postanowienie to nakazała — w imieniu konstytucyi, w imieniu praw naszych, wołamy do Rządu samego, aby nam sprawiedliwości nie odmówił“.

Pod artykułem Skomorowskiego umieściła redakcyja *Gazety* od siebie dopisek tej treści:

„Każdy prawy Polak, przywiązany do konstytucyi krajowej, śmiałoby przemówił, gdy ta konstytucyjna tarcza swobód naszych zgwałconą zostaje“.

Ów pierwszy widomy znak protestu gazeciarskiego obudzil w Warszawie taki huczek, iż, jak pisze Niemcewicz, „w dniu jednym dwie edycye gazety tej wyszły i pewnie z bogacą wydawcę...“ (*Pamiętniki*, 1809 — 1820, tom II, str. 412).

Następstwem protestu było wydalenie z posad urzędniczych hr. Kicińskiego, Morawskiego i Skomorowskiego, oraz zapiecztowanie w dniu 19 maja 1819 r. drukarni *Gazety Codziennej*, istniejącej podówczas przy ulicy Gęsiej pod Nr. 2286, w domu starego kasztelana Piusa Kicińskiego, ojca redaktora hr. Brunona. Jednocześnie Wielki Książę powołał do Belwederu trzech pomienionych literatów i należycie zmywszy im głowę, udobruchał się w końcu, podał im rękę i prosił, by nadal przeciw rządowi nie występowali. Na parę wszakże godzin przedtem namiestnik Zajączek usłyszał reprimendę z ust Wielkiego Księcia za to, że nie aresztował z miejsca zuchwałych gazeciarzy: *Jadmire Votre faiblesse. Pourquoi ne les avoir pas coffré sur le champ?*

W całej owej aferze i w następnej, którą w swoim miejscu przytoczymy, zachowanie się Nowosilcowa było dwuznacznem. Czy z obawy wywołania oburzenia publicznego w formie ostrzejszej i narażenia przez to stanowiska swego wobec cesarza Aleksandra, który w pierwszych latach po

ogłoszeniu konstytucyi okazywał się istotnie względny dla Polaków i swego własnego dzieła, czy też w przenikliwości swej nie chcąc zrażać ku sobie kierowników opinii publicznej, na której głaskaniu i faworyzowaniu bardzo mu w początkach karyery swej zależało, czy wreszcie jako członek honorowy Towarzystwa Przyjaciół Nauk, urzędując w niem we spół z Niemcewiczem i intelligencyą krajową, nie chciał zrazić ku sobie kolegów — senator Nowosilcowa był przeciwnym rygorom, przeciw dziennikarstwu zwróconym.

Na sesyi ministeryalnej dnia 22 maja 1819 r. wniósł Nowosilcowa, by zakaz policyjny demonstrowania w teatrze był cofniętym i by żadnych rozporządzeń cenzuralnych nie wydawano. Poparli Nowosilcowa w owym wniosku Stanisław Potocki i Tadeusz Mostowski, lecz namiestnik Zajączek opornie się stawil i przeprowadził uchwałę, poddającą pod uprzednią cenzurę wszelkie pisma peryodyczne.

Ogłoszenie owego pierwszego zamachu na rękojmie konstytucyjne nastąpiło tegoż dnia 22 maja 1819 r., kontrasygnowane przez ministra Potockiego i sekretarza generalnego Kosseckiego w słowach: „Wszystkie gazety i pisma peryodyczne bez żadnego wyjątku podlegać odtąd mają cenzurze rządowej“ art. 2 (Nr. 43 dod. do *Gazety Warsz.* z 1819 r. — *Dziennik praw Król.* t. VI, str. 329).

W trzy tygodnie później zdjęto pieczęcie z drukarni *Gazety Codziennej* i w Nr. 189 z 14 czerwca 1819 r. przed przytoczeniem ustawy o cenzurze, redakcyja tegoż pisma umieściła artykuł w tych słowach: „Gdy postanowienie J. O. Ks. Namiestnika poniżej umieszczone ustanowiło cenzurę rządową na wszystkie pisma peryodyczne, a fizyczna niemożność za chodzi odsyłania do cenzora codziennych artykułów w *Gazecie* umieszczać się mających, przeto *Gazeta Codzienna* z końcem kwartału, po wydaniu zaległych numerów — ustaje. Zamiast tego wychodzić będzie dzieło nie peryodyczne, a więc cenzurze nie ulegające: *Kronika drugiej połowy roku 1819-go*“.

Władze administracyjne nie cofnęły się z obranej raz drogi zatargu z prasą.

Nazajutrz po ogłoszeniu *Gazety Codziennej*, d. 15 czerwca 1819 r. prezydent Woyda zwrócił się do jego wydawcy z komunikatem:

„Zaleca W-mu hr Kicińskiemu, właścicielowi drukarni, którą w dniu onegdajszym z woli Rządu otworzono, ażeby żadnego pisma peryodycznego nie ważył się bez cenzury wydawać, z wydawnictwem zaś *Gazety Codziennej* zupełnie się wstrzymał, dopóki do jej wydania dalszego nie otrzyma wyraźnego pozwolenia Rządu“.

Bez względu na ów zakaz, w czerwcu 1819 r. ukazał się tomik pierwszy wydawnictwa p. t. *Kronika*, podznaczony podpisami „autorów prawnie odpowiedzialnych“: hr. Kicińskiego i Teodora Morawskiego, lecz gdy w trzecim zeszytcie umieszczono artykuł p. t. *Sen Plutarcha*, wytykający pod osłoną allegoryi nadużycia Zajęczka i jego akolitów, dygnitarze Komisji Oświecenia, Okołów i Kossecki udali się do Belwederu ze skargą na doznaną obrazę, w skutek czego Wielki Książę wezwał do siebie Kicińskiego i zgromiwszy go surowo, zagroził tak jemu, jako i domniemu autorowi *Snu Plutarcha*, Niemcewiczowi, wysłaniem ich do więzienia petersburskiego.

O wszystkich tych zajściach złożył Nowosilcow raport cesarzowi Aleksandrowi, który w piśmie odręcznym do prezesa Rady Administracyjnej, Sobolewskiego, dał wyraz swemu niezadowoleniu i oświadczył, iż dopiero teraz poznaje, że Polacy są niespokojni i krnąbrni i że Bóg dał mu w ręce dość siły, żeby wszelkie ich zamachy zniszczył i skruszył.

Przytaczając wyjątek z owego pisma, Niemcewicz z gorzeją wypomina niesłuszność zarzutów Polakom uczynionych. „Kto tu myśli o buntach, o poruszeniach! Poddani z pokorą pod losy przeznaczenia, wdzięczni za wyświadczone nam dobro, za nadane swobody, czyż winą jest naszą, że uwierzywszy, że swobody te doprawdy nie dla żartu były nam dane, pismem i mową ujęliśmy się za ich zgwałcenie?“

Na zapowiedź dalszych restrykcji prasowych nie długo czekać przyszło dziennikarzom warszawskim, w pierwszym zaś rzędzie wydawcom książkowej *Kroniki*.

Dnia 16 lipca 1819 ukazało się ponowne postanowienie księcia namiestnika Zajęczka, tym razem kontrasygnowane przez Staszica, rozciągające cenzurę na wszelkiego rodzaju dzieła i pisma w Królestwie wydawane, choćby peryodycznymi nie były. (*Dz. praw* t. VI, str. 362).

W trzy dni później, dnia 19 lipca 1819 r. wyszedł tomik II *Kroniki*, z dopiskiem u spodu: „Wolno drukować. X. Czarnecki, cenzor wojew. warszawskiego“.

Pod taką opieką cenzury *Kronika* długo istnieć nie mogła.

Zamknął ją Kiciński i umyślił utworzyć nowe pismo p. t. *Orzeł biały*, ku czemu dodały mu bodźca zebrania inteligencji warszawskiej w domu rodziców Lelewela, gdzie przewodniczył rozumem, doświadczeniem i powagą sędziwy kasztelan Pius Kiciński i gdzie wszelkie sprawy publiczne dawały temat do ożywionych dyskusyj, a zarazem treść do artykułów zamierzonego nowego pisma.

Pierwszy numer *Orla białego* pojawił się we wrześniu 1819 r. i odrazu zyskał licznych czytelników.

Ośmielony powodzeniem redaktor postanowił iść przebojem w kierunku obrony swobód konstytucyjnych Królestwa i zwrócił w pierwszym rzędzie strzały polemiczne przeciw osobistościom, które, zdaniem jego, w charakterze odstępców sprawy narodowej, zgubny wywierały wpływ w kołach do Belwederu zbliżonych. Do rzędu takich osobistości należał osławiony generał Roźniecki, dawny bitny i dzielny żołnierz napoleoński, lecz jako człowiek, z gruntu zepsuty, pijak, karcciarz i kobieciarz, zabiegający giętkością karku o protekcję dla siebie i swoich zauszniaków, którymi się otaczał i przez których jedna dla siebie względy zaufanych W. Księcia.

Akcyą, podjętą przez Kicińskiego w *Orle białym* przeciw generałowi Roźnieckiemu, miała nadspodziewanie ważne następstwa, spotęgowała wpływ Nowosilcowa na losy kraju, uczyniła go nieodstępny odąd doradcą W. Księcia i infor-

matorem cesarza Aleksandra we wszystkich dalszych restrykcyjnych przeciw konstytucyi zarządzeniach, do tego stopnia, że to, co w dziejach Królestwa Kongresowego stanowi obraz powolnego zaniku swobód nadanych, aż do zupełnego ich zniweczenia i wywołania wybuchu listopadowego, można, bez żadnej przesady, odnieść do faktu, który poniżej opisanym będzie, a do którego dały assumpt artykuły *Orla białego* z pierwszych miesięcy r. 1820.



## II.

„Orzeł biały”. — Jeneral Roźniecki. — Raport Nowosileowa z 7 lutego 1820 r. — Reskrypt W. Księcia. — Raport Nowosileowa do cesarza Aleksandra z 13 lutego 1820 r. — Dziennikarze wezwani do Belwederu. — Incydent Kuruty. — Skarga Nowosileowa na cenzorów. — Komisya Badeniego i Grabowskiego.

W tomiku pierwszym *Orla białego* z 22 stycznia 1820 r. ukazała się notatka ironiczna w słowach:

„Wybory marszałków sejmikowych nie zależą wprawdzie od obywateli, jednakże przestrzeganie godności narodowej i tu jest ich udziałem. Świeży tego przykład dali obywatele jednego powiatu, którzy człowieka mniej godnego piastowania łaski przymusili do złożenia jej sposobem bardzo naturalnym — zagrożeniem wydrukowania własnego jego życia“.

Zaraz po owym artykuliku, w tomiku II z 1 lutego 1820 r. redakcyja zamieściła nowy w tym kierunku pocisk:

„Przykład obywateli pewnego powiatu (zob. *Orla białego* t. I Nr. 10), którzy zagrozili marszałkowi wydrukowaniem jego życia, stał się zaraźliwym i nie tylko do marszałków, ale nawet i do innych godności przechodzi. Oby z równym skutkiem! Gdyby się upowszechnił zwyczaj drukowania takich biografij, wytykających prosto i historycznie czyny osób, ileż to ludzi niegodnych odsunięto od urzędów! Każdy starając się o jaki stopień przynajmniej wtedy zajrzałby do sumienia i obrachowałby się z niem, czy może śmiało tym w oczy spojrzeć, którym ma przodkować; czy — jeżeliby był



urzędnikiem — nie umaczał ręki w groszu publicznym? jeżeli był żołnierzem — czy zawsze lubił zapach prochu? albo czy się czasem nie ukrywał po jakich młynach, karczemkach lub drwalniach“.

Bezpośrednio po powyższej wycieczce, mieści się obiektywna, lecz w zestawieniu z tem, co przytoczono, bardzo zjadliwa notatka tej treści:

„Sejmik powiatu siennickiego odbył się w dniu 24 z. m. Znaczną większością kresek wybranym został posłem — J. W. Jenerał Rożniecki“.

Wystąpienie *Orla białego* wywołało w sferach urzędowych oburzenie. Doszło ono do wiadomości W. Księcia, który w niepohamowanym gniewie rozkazał natychmiast sprowadzić do Belwederu redaktorów *Orla białego*, zgromił ich surowo i w swej obecności polecił zrehabilitować przeproszenie jenerała Rożnieckiego i wydrukować tekst przeprosin na jutrz w następnym numerze dziennika.

Skrupił się przy tej sposobności gniew W. Księcia na jenerale Kuruta, którego wyrzucono faktycznie za drzwi pałacu. Dostało się też należycie Nowosilcowowi, który usłyszawszy o tem, co zaszło, pospieszył do Belwederu, by wymóżyć na W. Księciu odwołanie danego redaktorom *Orla* rozkazu przeprosin Rożnieckiego.

Echem zajęcia był raport Nowosilcowa, złożony W. Księciu w dniu 7 lutego 1820 r. w słowach (po polsku):

„W skutek rozmowy, którą Wasza Ces. Mość zaszczylić mnie raczyłeś, mam honor Mu donieść, iż mam w zamiarze przelożyć na jutrzejszem posiedzeniu Rady Administracyjnej z urzędu mojego, jako pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, iżby wyznaczoną była komisya *ad hoc* do dochodzenia opieszalności cenzury w dozwalaniu drukowania w pismach peryodycznych wyrazów wcale nieprzystojnych, nieprzyzwoitych i obrażających, a to celem usunięcia od obowiązków tego, ktoby w tej mierze winnym być się okazał“.

„Donosząc o tem W. Cesarzowiczowskiej Mości, ośmielałem się przedstawić, czyli nie będzie wolą Jego, w s t r z y-

mać aż do dalszych Waszej Ces. Mości rozkazów wydrukowanie w jutrzejszym numerze Gazety, przygotowanego artykułu?“

W. Książę Konstanty zreflektował się i ochłonawszy z gniewu uznał się za przekonanego wywodami Nowosilcowa, wyluszczonego przeciw przeprosinom publicznym Rożnieckiego w rozmowie ustnej. Jakoż zgodził się na cofnięcie odwołania w *Orle białym* i bez żadnych ogródek oświadczył zamiar słuchania rad i wskazówek tak doświadczonego, jak Nowosilcowa człowieka.

W reskrypcie do Nowosilcowa z dnia 10 lutego 1820 r. pisał W. Książę (po francusku):

„Z chwilą, gdy rząd sam się zajął sprostowaniem tego, co było niewłaściwem i ubliżającym dla armii w jednym z artykułów Nr. 1 dziennika *Orzeł biały*, nie mogę, Panie Senatorze, jak tylko chętnie przychylić się do prośby w sprawie odstąpienia od zamiaru mego, by odwołanie obrazy podpisanej przez p. Kicińskiego, jednego z redaktorów, było wydrukowanem w następnym numerze owego pisma peryodycznego“.

„Pochlebiam sobie, że w tej okoliczności, jak również w każdej innej, Wasza Ekscellencya nie omieszka uznać, ile jestem skłonny do stosowania się do wskazówek i do zarządzeń tych, którzy są zaszczytzeni zaufaniem Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w sprawach Jego rządu“.

„Przyjemnie mi jest przytem zapewnić cię, Panie Senatorze, o wysokim mojem dla ciebie poważaniu.

Wódz naczelny

Konstanty“.

Zakulisowe sprężyny awantury dziennikarskiej nie były wiadomemi ogółowi. Dowodem tego jest notatka Pamiętników Niemcewicza (II, 420), w następujący sposób sprawę tę wyjaśniająca:

„Mileżał Nowosilcow w całej zawierusze o drukach, obrażony, że ni W. Książę, ni namiestnik, nie radzili go się wprzód, nim porywcze wyroki swoje wydali i ta uraza spra-

wiła, iż na końcu dopiero swoim sposobem uczynił doniesienie Imperatorowi, że wszystkie czynione mu doniesienia były przesadzone. Nie mogąc na W. Księcia, na Kurutę złożyć winę, że bez naradzenia się z nikim, tak porywczy przynaglił namiestnika do wydania hańbiących publiczność obwieścień“.

Tymczasem raport Nowosilcowa z dnia 13 lutego 1820 r., złożony cesarzowi Aleksandrowi, w odmiennym świetle sprawę tę przedstawia. Jest on wysoce ciekawy i charakterystyczny, już ze względu na fakt, że odsłania nam w całej pełni rolę pełnomocnego komisarza w stosunku do W. Księcia i świadczy o stopniu zaufania monarchy do Nowosilcowa, którego zadaniem miało być widocznie kontrolowanie działań brata cesarskiego i raportowanie o wszystkim, co zachodziło w najbliższym jego otoczeniu.

Oto w przekładzie brzmienie raportu Nowosilcowa:

„Najjaśniejszy Panie!

„Z istotnym żalem zmuszony jestem oświadczyć Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości, iż widocznie jakiś zły duch, zardrosny o spokój i szczęśliwość, któremi się poddani tego kraju pod sławnym berłem Twojem cieszą, wywołuje rozmyślenie, od czasu do czasu, nowe jakieś powikłania, w oczywistym zamiarze zakłócenia panującego tu porządku, a raczej, że istnieje tu garstka wicherzycieli (*un petit nombre de brouillons*), mających za zadanie rzucać kiedy niekiedy rozpalone głownie (*des beudons de feu*) w celu wzniesienia za targów i niedopuszczenia, by raz na zawsze ustały“.

„Czynnikami (jedynym na szczęście w tej chwili), którym się posługują dla wywołania owego fatalnego skutku, jest prasa „*l'impression!*“ (tak!) zarażona najgłupszymi (*les plus absurdes*) poglądami na swobodę druku i podniecana żądzą pisaniny (*une rage d'écrire*), jaka kilku młodzieniaszkami, co zaledwie wyszli z liceów, nie ukończywszy nawet kursu nauk, oswładnęła“.

„Od czasu skutecznych zarządzeń, podjętych przeciw studentom uniwersytetu i szkół licealnych, zapewnić mogę

Waszą Cesarsko-Królewską Mość, duch najsurowszy i najprzenikliwszy nie zdołałby dopatrzeć się w zachowaniu publiczności w ogóle i w jakiejby jej warstwie powodu do nagany. Spokój był tak bezwzględny, jak tego życzyć tylko sobie można było. Lecz ponieważ cenzura i wszystko co dotyczy wydawnictwa książek i dzienników pozostaje ciągle w rękach Komisji Oświecenia, liczącej w swoich szeregach Platerów, Niemcewiczów i Lipińskich, nie dziwnego przeto, że z tej jedynie strony należało się spodziewać głupstw nowych (*de nouvelles sottises*)“.

„I w rzeczy samej zaszło to, czego się spodziewano, jak o tem Wasza Ces.-Król. Mość raczy się przekonać z odczytania tego, co następuje:

„Dziennik, noszący tytuł *Orzeł biały*, wydawany pod nową nazwą i formą przez tych samych młodzieńców, którzy byli redaktorami zamkniętej *Gazety Codziennej*, zamieścił w jednym ze swych numerów artykuł następujący“:

(Treść jego podana powyżej, p. A.).

„Złośliwość, tkwiąca w notatce o wyborze generała Roźnieckiego, zamieszczonej bezpośrednio po wzmiance o żołnierzu, który obawia się prochu i ukrywa się w młynie, nie uszła uwagi publiczności. Cel młodzieniaszków osiągniętym został, wszyscy o tem rozprawiali, lecz, przyznać należy, z oburzeniem“.

„Okrucieństwo (*l'atrocité*) tej akcyi i niebezpieczeństwo, na jakie każdy mógłby być narażony, o ileby tego rodzaju nadużycia dłużej tolerowano, były widocznymi dla każdego, choćby trochę rozsądnego osobnika“.

„Jednakowoż sprawa była zbyt drażliwą, by można było znaleźć lekarstwo natychmiastowe przeciw takiej obrazie. Generał Roźniecki nie był wymienionym, nikt przeto nie śmiał dopatrzeć się jego osoby pod formą żołnierza, obawiającego się prochu, by stanąć w jego obronie. Troskliwość taka byłaby obraźliwszą od obrazu samej. Zresztą, młodzi ci ludzie wystąpili przeciw niemu podle (*avec une sorte de lâcheté*), gdyż ukryli się pod możliwymi pozorami“.



„Wszystkie te względy nakazały mi ograniczyć się na razie na zarządzeniu kilku środków, zdolnych wobec szkół polożyć raz na zawsze koniec tego rodzaju wybrykom prasowym. Porozumiałem się w tej mierze z księciem namiestnikiem i postanowiliśmy przedstawić je na najbliższym posiedzeniu Rady“.

„Tak stały rzeczy, gdy Jego Cesarzowiczowska Mość dowiedziawszy się o tej sprawie zagadnął mnie w tonie dosyć podniesionym i oświadczył, że wezwie do siebie owych młodzieńców i zrobi im scenę dotychczas nigdy nie widzianą (*qu'il leur fera une scène, comme on n'en n'a encore jamais vue*); zaledwie zdołałem otworzyć usta, gdy rzekł: „A choćby czort do mnie przemówił, nie usłucham go!“ (*quand cela serait le diable, qui lui parlerait, il ne l'écouterait point*)“.

„Zamilkłem, a W. Książę oddalił się. W kilka godzin później wezwał do siebie młodzieńców, zmył im głowę (*leur lava la tête*) i kazał Kicińskiemu, głównemu redaktorowi, podpisać odwołanie tego, co było wydrukowaniem w jego gazecie, następującej w przekładzie osnowy“:

„Wydawcy *Orla białego*, przeświadczeni, że artykuł wydrukowany w jednym z numerów tegoż pisma mógłby ubliżyć całej armii, uprzedzają fałszywe komentarze, które mógłby wywołać. Ponieważ nikt nie odczuwa lepiej nad nich poświęcenia, będącego siłą i dostojnością armii, która po wszystkie czasy naszych dziejów służyła jako przykład, proszą o przebaczenie im tego, cokolwiek mogło być dla niej obelżywym w pomienionym artykule“.

„Polecę zamieścić to oświadczenie w najbliższym numerze wtorkowym.

(podp.) *Kiciński*“.

„Niżej podpisany zobowiązuje się nie pisać nigdy przeciw wojskowemu, bądź Polakowi, bądź obcemu i przeprosić w numerze najbliższym Gazety wszystkich wojskowych za artykuł, dotyczący jednego z nich w numerach poprzednich.

6 lutego 1820 r.

(podp.) *Kiciński*“.

„Nazajutrz rano, w poniedziałek, Jego Ces. Mość przysłał mi przez generała Kurutę oświadczenie już wydrukowane na kartce papieru z zapytaniem, jakiego jestem co do niego zdania“.

„Uprosiłem generała Kurutę, by złożył u podnóżka Jego Cesarzowiczowskiej Mości oświadczenie moje, iż uważam za rzecz właściwszą nie czynić, aniżeli ogłosić owo odwołanie w tej formie, jak ułożonem było, że, zdaniem mojem, dałoby ono owym młodzieniaszkom nową sposobność do obrazy generała drogą prośby, zwróconej do armii, o przebaczenie, co więcej zaś, rozgłos nadać się mogący tej sprawie nie omieszkałby wyrządzić Roźnieckiemu krzywdy niepowetowanej“.

„Generał Kuruta oświadczył mi, że to, co mówię, nie sprawi skutku pożądanego, ponieważ ośmielił się już przedtem uczynić taką samą uwagę, lecz Jego Cesarz. Mość rozgniewał się o to i wyrzucił go za drzwi (*et l'a chassé de la chambre*)“.

„Odrzekłem, że w sumieniu własnem nie mógłbym dać innego zdania, gdyby mnie o nie zapytano“.

„W kilka godzin później przybył do mnie generał Kuruta, w chwili, gdy bawił u księcia namiestnika, by mi oświadczyć ze strony W. Księcia, abym się uspokoił, gdyż nie myśli bynajmniej stać się poplecznikiem (*champion*) Roźnieckiego i jego obrońcą, że pozostawia jemu samemu drogę wywikłania się z afery, lecz że mu leżało jedynie na sercu bronić armii, którą owi młodzieńcy dotknęli, prawiąc o tem, że powinna być mężną, rzecz, której nie powinni byli ośmielić się wyrazić“.

„Ośmieliłem się wspólnie z księciem namiestnikiem zauważyć, że takiego wyrażenia w artykule nie było i że jeżeli Jego Ces. Mość raczy zauważyć, że tej obrazy względem armii niema w artykule skierowanym przeciw jej generałowi dywizyjnemu, nie widzę racji imputowania im owej intencji i przywiódłem to, co już powiedziałem, że prosząc armię o przebaczenie, młodzi owi ludzie oświadczyliby zuchwale, że wszystko, cokolwiek napisali, odnosiło się wprost do Roźnieckiego“.

„Tegoż wieczora miałem szczęście zbliżyć się do Jego Ces. Mości na balu u hr. Potockiej. Cesarzewicz powtórzył mi też same słowa, co Kuruta, a ponieważ nie mogłem być innej niż poprzednio opinii w tej sprawie, Jego Ces. Mość uniósł się gniewem i rozkazał mi mówić o czem innym. (*Monsieur prit de l'humeur et m'ordonna de changer de conversation*). Lecz w pół godziny później W. Książę sam przystąpił do mnie i oświadczył, że najwięcej zawiniła tu cenzura“.

„Uznałem, że istotnie jej niedbalstwu i złej woli należy przypisać zło, które się stało i nadmienilem, że porozumiewszy się uprzednio z księciem namiestnikiem, postanowiłem z urzędu swego, jako pełnomocny Waszej Cesarskiej Mości, wniesić na jutrzejszem posiedzeniu Rady projekt ustanowienia komisji specjalnej, w celu rozpatrzenia działalności cenzury i starania się o wykrycie powodów, które tamują wykonanie rozkazów rządu w tej mierze uchwalonych, by cenzorowie winni w tej sprawie, jakoteż w wielu innych, które przytoczę, byli złożeni z urzędu“.

„Po chwili namysłu Cesarzewicz oświadczył, że jeżeli dam mu na piśmie to, com wyluszczył ustnie, zgodzi się na to, żeby cofnąć ogłoszenie odwołania, przez młodzieńców zredagowanego“.

„Odrzekłem, że usłucham natychmiast rozkazu, lecz ponieważ już była pora spóźniona, nie należało stracić chwili czasu dla wstrzymania druku artykułu, który miał się już ukazać nazajutrz. Cesarzewicz zgodził się na cofnięcie odwołania. Wydano rozkaz i artykuł się nie pojawił. Nazajutrz przedstawiłem, jak było umówionem, swój raport, antydatując go, lecz Jego Cesarz. Mość życzył sobie, by go ułożyć w języku francuskim, aby w tymże języku mi odpowiedzieć. Przerobiłem go tedy w formie, jak w załączniku lit. A., na co mi W. Książę odpisał pochlebnie, jak w załączniku lit. B.“

„W trakcie tego, na posiedzeniu Rady w poniedziałek, ja i książę namiestnik mówiliśmy możliwie silnie o nadużyciach prasy i o nieodzownej konieczności położenia im tamy,

jak o tem Wasza Ces. Król Mość przekonać się raczy z odpisu protokołu, przeslanego przez namiestnika ministrowi sekretarzowi stanu“.

„W rezultacie postanowiono ustanowienie komisji, złożonej z wojewody Badeniego i jenerała Stefana Grabowskiego, z włożeniem na nią obowiązku roztrząśnięcia działalności cenzury i wykrycia radykalnego zła, które tamowało jej dotychczas możliwość spełniania swego zadania. Ponieważ jednak nie można było się zapewnić, iż ta czynność znajdzie się w rękach odpowiednich, książę-namiestnik i ja jesteśmy zdania, by tę czynność powierzyć radcy stanu Sumińskiemu, przynajmniej odnośnie do gazet. Stoi on na czele policyi i poczty, a, niewątpliwie, cenzura powinna stanowić część policyi ogólnej. Skądinąd jest to człowiek dobrze myślący, roztropny i sprytny i będzie sobie uważać za powinność — radzić się nas w okolicznościach drażliwych. Tylko tym na razie środkiem będzie się można zabezpieczyć przeciw podobnym nadużyciom. W następstwie Badeniego przedstawi projekt komitetu cenzury, który składać się będzie z arcybiskupa, kilku wojewodów i senatorów i w ogóle z żywiołów najpoważniejszych w kraju, które staną na czele akcyi zapobiegawczej, by publiczność nie była tumanioną przez wartogłowów i któreby mogły przeciwstawić się protestom przeciw utrzymaniu prasy w należytych szrankach. Środek ów tem jest naglejszy, że właśnie zbliża się czas Sejmu i że w tym okresie czasu najbardziej należy się obawiać wybryków prasy“.

„Roźniecki przybył tu dziś rano i właśnie odemnie wychodzi. Usposobienie jego jest zupełnie spokojne, bierze ową sprawę ze stanowiska człowieka rozsądnego, nie mogąc stosować do siebie obrazy, zwłaszcza gdy się jest dosyć znany z waleczności wśród armii, którą niejednokrotnie prowadził do boju. Martwi go jedynie to, że Jego Cesarzowski Mość mógł wysnuć pewne wnioski ze złośliwych przytyk jego wrogów. Pozostają etc.

*Nowosilcow“.*

Warszawa 1/13 lutego 1820 r.



### III.

Projekt cenzury ogólnej. — Zajęczek i Nowosilcow. — Uwagi Pana Senatora nad projektem prawa o cenzurze.

Projekt ogólnej ustawy o cenzurze dla Królestwa Polskiego stał się przedmiotem gorliwych zajęć namiestnika Zajęczka.

Wzorem tego prawa stała się ustawa rosyjska o cenzurze, wydana dnia 9 lipca 1804 r. w następstwie prac komitetu specjalnego, do którego podówczas należeli: Michał Murawiew, ks. Adam Czartoryski, Seweryn Potocki, Mikołaj Nowosilcow, Teodor Klinger, Stefan Rumowski, Mikołaj Czeretkowski i Mikołaj Fusa.

W marcu 1820 r. projekt Zajęczka przedstawionym został Nowosilcowowi, który w odezwie z dnia 11 marca uczynił nad nim uwagi następujące, w wielu punktach wysoce charakterystyczne.

„Generał Kossecki — pisał Nowosilcow do Zajęczka — złożył mi projekt wasz ustawy o cenzurze. Ponieważ jednocześnie uczyniliście mi zaszczyt życzeniem poznania mojej opinii w sprawie owej ustawy, spieszę z jej wyluszczeniem, o ile tylko słabe moje środki i mała znajomość języka polskiego pozwolą, by należycie ocenić siłę i doniosłość niektórych jej wyrażań“.

„Układ przedmiotu i metoda podziału, zastosowane do redakcyi ustawy, zdają mi się nie prawie, lub bardzo mało pozostawiać do życzenia. Zasady, na których się operat

wspiera, są słuszne, sprawiedliwe i zgodne z raportem komisji. Lecz wyznaję szczerze, iż mam pewne wątpliwości co do dwóch artykułów następujących“.

„Pierwszy mieści się w tytule I-ym w art. 4-tym tego brzmienia: „Straż wolności druku zbiera się za każdym wezwaniem prezydującego, deliberuje jedynie w następstwie odwołania się wydawcy pisma, lub drukarza, od zdania cenzora...“

„Czy nie uważasz, Mości Książę, że należałoby dodać do tego: „i za rekwizycją rządu“, gdyż jeśli się ograniczy interwencyę owej straży jedynie do reklamacyi wydawcy lub drukarza, jak to powiedziano w wyrazie jedynie, wszystkie materje cenzuralne, zależne od komisji oświecenia publicznego, mogłyby zawierać tyle nieprzyzwoitości (*incongruités*), ile się da, a byłyby zawsze po za zakresem interwencyi rządu, gdyż nikt z wydawców i drukarzy nie znajdzie swego wyrachowania w zwróceniu uwagi owej straży na wykroczenie, któreby się im zarzucić dało, podczas gdy jeśli się przyjmie to, co ja proponuję, rząd zawsze będzie mógł interweniować w wypadkach niedbalstwa cenzora, o ileby ten przepuścił rzecz buntowniczą, lub tendencyą swą niebezpieczną“.

„Drugi artykuł nosi tytuł: „O pismach politycznych“ i brzmi: „Wszelkie pisma peryodyczne, tudzież nieperyodyczne, w materjach politycznych, przed podaniem ich do druku podlegają cenzurze, władzom policyjnym powierzonej“.

„Może się mylę, nie znając dostatecznie języka polskiego — lecz mniemam, że artykuł ów, pomieszczony pod tytułem: „O pismach politycznych“ i zredagowany w ten sposób, oznacza, jakby powiedziano: „Wszelkie pisma peryodyczne, tudzież nieperyodyczne w materjach politycznych, przed podaniem etc“.

„Jeżeli takim jest sens przywiązany do tego wyrażenia, ośmielę się zauważyć, że takie rozporządzenie nie odpowie bynajmniej ani celowi, do którego zmierza rząd, ani duchowi, który winien przewodzić ustawie“.

„Sens, tkwiący w wyrażeniu „w materyach politycznych“, jest niezmiernie chwiejny i może być tłómaczony wedle tego, co kto sądzi o materyach politycznych. W Anglii utworzono prawa o paszkwilach (*libelle*), przewidziano ową niedogodność i nie zaniedbano wyjaśnić, na czem polegają polityczne paszkwile, podzieliwszy je na kategorye następujące: 1) paszkwil przeciw religii, 2) przeciw obyczajom i prawu przyrodzonemu, 3) przeciw prawu narodów, 4) przeciw konstytucyi i państwu, 5) przeciw królowi i rządowi, i 6) przeciw obu parlamentom“.

„Z tem wszystkiem, pomimo starań, jakie miało, by uniknąć wszelakiej dwuznaczności, doświadczenie nauczyło, o ile taka klasyfikacya była niewystarczającą i jak szerokie pozostawiała pole do wykrętów dla ominięcia prawa“.

„Sądźmyż teraz o nadużyciach, jakie mogą wynikać z wyrażenia, tak mało określonego, jak „materya polityczna!“ Co więcej, mniemam, że to nie całkowita istota materyj, która w okolicznościach obecnych winna zwracać na siebie szczególną uwagę rządu, jeśli się mówi o formie, w jakiej owe materye podają się publiczności. Dzieło peryodyczne, czy takowe ukazuje się w terminach stałych, lub w określonej liczbie egzemplarzy, zawsze jest niebezpieczniejszem, aniżeli dzieło przestronne (*de longue haleine*), gdyż tylko rodzaj pisma, przez swą naturę, zdolny jest krzawić między ogółem idee, jakie ma na względzie i sprawiać należyte wrażenie na każdym, w wydarzeniach potocznych zarówno ze sfery politycznej, jako i życia prywatnego“.

„Opierając się na takich konsyderaacyach, śmiałym wynurzyć opinię, że rząd snadniejby cel swój osiągnął, a ustawa odpowiedziałaby lepiej duchowi, który jej przewodniczył, gdyby art. 7 zredagowanym z stał w sposób następujący: „Kaźde dzieło peryodyczne, jakiejbądź natury, jakoteż i dzieła nieperyodyczne w materyach politycznych, winny być przedstawiane ete“ i w tym wypadku tytuł II mógłby brzmieć: „O piśmiech peryodycznych politycznych“.

*Nowosilcow“.*



#### IV.

Sprawozdania dziennikarskie z obrad sejmowych 1820 r. — Pisma zagraniczne. — „Gazeta Hamburgska“. — Rezydent Struve. — Rozkaz Nowosilcowa. — Jego odezwa do hr. Capo d'Istria. — Odpowiedź Struvego. — „Gazeta Wroclawska“. — Zjazd Opawski 1820 r. — Instrukcyja cesarska. — Hr. Alopeus.

Sprawozdania gazet cenzurowanych warszawskich z przebiegu obrad sejmowych 1820 r. nie dają, bo dać nie mogły były, zupełnego obrazu owego sejmu, od którego — jak świadczy Koźmian w Pamiętnikach — zaczęło się „w istocie zupełne zwichnienie stosunków i szereg nadużyć i gwałtów — z jednej strony, niechęć i rozjątrzenie — z drugiej“ (III, 51).

Jakkolwiek dyskusya obrad za przewodnem partyi kaliskiej braci Niemojewskich była w rzeczy samej namiętą i żywą, stanowiła ona, w zestawieniu z tem, co nasze żyjące pokolenie widziało na scenie parlamentów, wiedeńskiego, petersburskiego, paryskiego i rzymskiego, prawdziwą sielankę uciechy, co prawda, rozżalonych i podnieconych zamachami na konstytucyę z r. 1815, lecz nie wykraczających zgoła po za obręb parlamentaryzmu ludzi dobrze wychowanych i kulturalnych. Huki, podniesione przeciw Potockiemu i Staszicowi z powodu kontrasygnowania postanowień majowych i lipcowych 1819 r. o cenzurze, dopiero pod koniec sejmu, trzymały się w szrankach lojalności bezwarunkowej, w chwili otwarcia owego sejmu przez przybyłego do Warszawy Aleksandra I. A jednak Nowosilcow, nie mogąc się w prasie miejscowej dopatrzyć najłżejszego nawet uchybienia w sprawozda-

niach z początków obrad owego sejm, czujnym okiem zwrócił uwagę na pisma zagraniczne i tam starał się dopatrzeć echa niezadowolenia opozycjonistów sejmowych, aby z tego tytułu móżdż ukuć broń przeciw władzom cenzuralnym miejscowym, za niezbyt gorliwe czuwanie nad karnością publicystyki w sprawach Królestwa.

Takiego uchybienia dopatrzyl się Senator w jednym z artykułów *Gazety Hamburgskiej*, opisujących przebieg pierwszego posiedzenia sejm z r. 1820. Podejrzewając, że wiadomości o owym sejmie, powtórzone przez gazety berlińskie, mogły się były dostać do Hamburga drogą korespondencyj z Warszawy, przeslanej przez jednego ze stronnictwa Kaliszczan, zwrócił się był Nowosilcow przedewszystkiem do konsula pruskiego w Warszawie z reklamacją, a następnie do posła rosyjskiego w Hamburgu, Henryka Struvego, z żądaniem wykrycia źródła podejrzanego o niełojalności korespondencyj.

Co było osnową i powodem do śledztwa Nowosilcowa w tym kierunku — niewiadomo. Naprawdę starałem się pozyskać odpis inkryminowanego artykułu dziennika hamburskiego, zwróciwszy się w tej mierze do prof. Aleksandra Brücknera z prośbą, aby w bogatym zbiorze gazet, mieszczącym się w Berlinie obok gmachu biblioteki królewskiej, odszukać raczył pomienionych ustępów *Gazety Hamburgskiej* (Nr. 164).

„Przerzuciłem „korespondenta“ — pisał mi prof. Brückner — nie tam niema. W Nr. 154 jest tekst przemowy cesarza Aleksandra przy otwarciu sejm — bez słówka dalszej uwagi. Do Nru 164 pojawiają się króciutkie notatki o rewjach, najobszerniejsza o galówce z 11 września, dwie linie o otwarciu sejm, potem dwie króciutkie uwagi o dalszych obradach — dziesięć razy więcej mówi o projekcie poborowym Arakezejewa rosyjskim i o pani Catalani, a tysiąc razy więcej (*à la lettre*) o portugalskich sprawach i o niedoszłym pojedynku p. Omptedy. Więc nie tam niema!”

A jednak Nowosilcow podniósł tę sprawę do wyżyn przestępstwa przeciwpaństwowego i poruszył wszelkie sprę-

żyny dyplomatyczne, raportując o tem, co zaszło do ministra spraw zagranicznych Imperium hr. Capo d'Istria, do posła rosyjskiego w Hamburgu, do posła pruskiego w Warszawie, by dotrzeć do źródła inkryminowanej notatki!

D. 23 października 1820 r. pisał Nowosilcow do Struvego:

„Spieszę z przesłaniem panu Odezwy, którą rząd Królestwa właśnie przesłał konsulowi generalnemu pruskiemu w sprawie artykułu *Gazety Berlińskiej*, dotyczącego pierwszej sesji sejm, tylko co zamkniętego“.

„Ponieważ artykuł tejże treści wydrukowanym został w Nrze 164 *Gazety Hamburgskiej* z 13 t. m., uważałem za swój obowiązek zakomunikować panu poufnie pomienioną odezwę i prosić was o niezaniechanie niczego, co mogłoby doprowadzić do wykrycia: z jakiego to źródła wydawcy *Gazety Hamburgskiej* zaczerpnęli wiadomości tak zmyślonych (*controvées*) i sprawdzić jednocześnie, czyli pomieniony artykuł i w ogóle wszelkie wiadomości o tym kraju, nie są przesyłane przez korespondentów miejscowych, a w tym wypadku wpłynąć na pomienionych redaktorów, by wyznali, czy otrzymali je osobiście, lub też jaką drogą do nich doszły?“

„Polegając na gorliwości znanej waszej w służbie Jego Ces. Król. Mości i na doświadczeniu, jakie wam daje dokładna znajomość spraw, tuszę sobie, że pan nie omieszka dotrzeć do źródła owych fałszywych wieści i że mi o nich niezwłocznie doniesiesz“.

Tegoż samego dnia napisał Nowosilcow do b. członka rządu zjednoczonych wysp jońskich, podówczas ministra spraw zagranicznych Cesarstwa, hr. Capo d'Istria, odezwę tej osnowy:

„Dzienniki hamburskie i berlińskie ogłosiły załączający się tu artykuł o pierwszej sesji sejm Królestwa“.

„Rząd tutejszy uznał za swój obowiązek zaprotestować przeciw fałszywym wersjom, których się redaktorowie pomienionych gazet dopuścili i w tym celu zwrócił się do konsula gen. pruskiego z odezwą tu załączoną“.

„Ze swej strony uznałem za rzecz nagłą wezwać na szego konsula, rezydującego w Hamburgu, by wykrył auto-

rów owych wiadomości i objaśnił mnie, wedle możności, z jakich źródeł takowe zaczerpnięto“ etc. etc.

„Okoliczność ta — brzmi odezwa w końcu — zasługuje tem więcej na uwagę, iż ujawnia widoczną złośliwość, ze względu, iż taż sama *Gazeta Berlińska*, pomieściwszy w numerach poprzednich wzmianki o sesyach późniejszych, wraca do pierwszej, z rozmyślnym zamiarem krzewienia nowin z prawdą niezgodnych“.

W dniu 31 października 1820 r. nadeszła do Warszawy odpowiedź konsula Stravego:

„Bezwzględnie — brzmi jej osnowa — po otrzymaniu depeszy Waszej Excellencyi za Nr. 490, zabrałem się do wyśledzenia źródła artykułu warszawskiego, zamieszczonego w Nrze 164 *Korespondenta Hamburgskiego*. Badając w tej mierze redaktora osobiście, miałem sposobność przekonać się, że ów artykuł nie nadszedł bezpośrednio z Warszawy, gdzie, jak mnie zapewnił, korespondentów nie utrzymuje, lecz że go zaczerpnął z *Gazety Wrocławskiej*. Przyrzekł mi dostarczyć owego numeru, o ile się nie zawieruszył, a nie omieszkać mieć zaszczytu przesłania go Waszej Excellencyi, jeżeli się odnajdzie w masie papierów redakcyjnych. Z tem wszystkim przyznał się, że otrzymał ów artykuł od jednego z korespondentów berlińskich, lecz nie mam możności zmuszenia go do niedyskrecyi w tej mierze. Przyrzekł natomiast odwołać w *Korespondencie* jutrzejszym niewiarogodne informacye, zawarte w pomienionym artykule“.

„Zaleciłem mu jednocześnie, by nadal z większą oględnością traktował sprawy polskie i nie ufał *Gazecie Wrocławskiej*, która wespół z *Gazetą Poznańską* zdaje się być głównym źródłem, skąd czerpie wiadomości o Królestwie Polskim“.

„Prosząc Waszą Excellencyę o zaufanie mojej wyjątkowej gorliwości, chętnie służyć będę dalszym poleceniom, jakimi będę zaszczyconym i pozostaję etc.“

*Henryk de Struve“.*

Hamburg 31 października 1820 r.

„*Post scriptum*. Właśnie zawiadamia mnie redaktor *Gazety Hamburgskiej*, iż pomimo poszukiwań, numeru *Gazety Wrocławskiej* nie odnalazł, lecz obstaje ponownie przy tem, iż artykuł kwestyonowany stamtąd zaczerpniętym został.“

*Ut in litteris, H. de S.“*

Dnia 11 listopada 1820 r. doniósł Nowosilcow hr. Capo d'Istria o bezskutecznym rezultacie swych dochodzeń w Hamburgu, z nadmienieniem, „że już przed otwarciem ostatniego sejmiku *Gazeta Berlińska* pomieściła artykuł, zapowiadający, że sesye owego sejmiku będą burzliwe (*seraient orageuses*), co mnie w swoim czasie skłoniło do zamieszczenia w gazetach Królestwa sprostowania w tej mierze“.

Struwegowi zaś pod tą datą wynurzył Nowosilcow podziękowanie za gorliwość, okazaną w wyjednanu od redaktora *Gazety Hamburgskiej* odwołania pożądanego. „Niemniej — kończy Senator — oczekiwać będę po waszej roztropności i gorliwości, zwrócenia baczonej uwagi na wszystko, cokolwiek nadal drukować się będzie o sprawach tego kraju“. (*Les nouvelles que l'on pourrait à l'avenir répandre sur les affaires de ce pays*).

Rewolucya w Neapolu pobudziła ks. Metternicha do wezwania mocarstw Świętego Przymierza na kongres, wyznaczony w Opawie na Szląsku austriackim, dokąd zaraz po ukończeniu sejmiku warszawskiego pospieszył cesarz Aleksander w otoczeniu kanclerza Nesselrodego i ministra Capo d'Istria.

Dnia 18 października 1820 r. przybył tam cesarz austriacki Franciszek, 7 listopada król Fryderyk Wilhelm III pruski. Francya i Anglia wysłały również do Opawy swych przedstawicieli.

Z Opawy też w dniu 17 listopada nadeszła od ministra Capo d'Istria do Nowosilcowa odezwa, z załączeniem kopii instrukcyi cesarskiej, wydanej hr. Alopeusowi, posłowi rosyjskiemu w Berlinie, w przedmiocie nieprzyzwoitego (*indécent*) artykułu, który sobie pozwoliły (*se sont permis*) gazety pruskie wydrukować o pierwszej sesyi sejmiku Królestwa Polskiego, o czem w dniu 30 listopada 1820 r. Nowosilcow zawiadomił namiestnika Zajęczka.





## V.

Pierwszy komunikat urzędowy. — Wrzenie w pułku Siemionowskim. — Kanclerz Nesselrode do Nowosilcowa. — Nowosilcowa do Kuruty. — „Gazeta Warszawska“ otrzymuje wzór do sprostowania pogłosek o zajściu w Petersburgu.

Między wieloma sprawami ogólnej europejskiej doniosłości, poruszonymi na zjeździe monarchów sprzymierzonych i dyplomatów w Opawie, była jedna, wyjątkowo obchodząca interesy monarchii rosyjskiej, której odgłos odbiwszy się w przesadnych rozmiarach w umysłach podnieconych ludności, wywołać mógł poważne w sferach urzędowych rosyjskich zaniepokojenie.

Fakt, który dał powód do owego zaniepokojenia i do podjęcia natychmiastowych środków stłumienia pogłosek, które na jego gruncie wyrosły, tem więcej zasługuje na uwagę, że w jego następstwie po raz pierwszy u nas zastosowano systemat komunikatów urzędowych, udzielonych prasie, z nakazem umieszczenia ich w formie, wrzekomo przez samą redakcyę gazety ułożonej, a właściwie, tejże redakcyi narzuconej. Domyśleć się można, jaką to konsternacyę wywołać musiało między dziennikarzami, gdy się przekonali, że wprowadzona do Królestwa cenzura pilnować od-tąd miała nie tylko rozkazów komitetu, czego drukować nie należy, lecz jednocześnie tego, jak i w jakiej formie drukować należy artykuły, przez władzę samą inspirowane.

W dniach 17 i 18 października 1820 r. ujawniło się w drugim pułku gwardyi Siemionowskiej w Petersburgu wrze-

nie między żołnierzami, wywołane nadużyciem ich przywódców i doprowadziło do czynnego przeciw tym ostatnim wystąpienia.

Niezwykły ów w armii rosyjskiej objaw, z szybkością błyskawicy obiegł całe Imperyum i doszedł do wiadomości zgromadzonych w Opawie dyplomatów. Wywołał on obawę powtórzenia się podobnego rodzaju czynów niekarnośći wojskowej w innych oddziałach armii, a głównie obawę podniecenia rozgorączkowanych i rozżalonych świeżemi faktami represyj mieszkańców Królestwa.

W celu zapobieżenia możliwym następstwom tego wyjątkowego faktu, kanclerz Nesselrode w dniu 17 listopada 1820 r. nadesłał Nowosilcowowi z Opawy odezwę następującego brzmienia:

„Przez kurjera, przybyłego tutaj z Petersburga, dowiedzieliśmy się o nieporządkach zaszłych w regimencie Siemionowskim“.

„Zależy bardzo na tem, by ów wypadek nie był przeinaczonym przez pisma publiczne i by nie wywołał szkodliwych domysłów, zwłaszcza w epoce, gdy złośliwość i liberalizm usiłują dla dopięcia swoich celów korzystać z najdrobniejszego zajścia, bez względu na powody, które jego źródłem się stały“.

„Jego Cesarska Mość rozkazać raczył w skutek tego zredagowanie załączającego się artykułu, zawierającego opis szczegółowy tego, co zaszło w dniach 17 i 18 z. m. w Petersburgu“.

„Prosty wykład faktów przekona lepiej, aniżeli wszelkie rozumowania, iż bunt (*mutinerie*) regimentu Siemionowskiego wywołanym został przyczynami czysto osobistymi i że nie przewodniczyła mu żadna tendencya polityczna i wywrotowa“.

„Zechcesz pan wydrukować ów artykuł w gazetach, wydawanych w Warszawie, bez nadania mu wszelako charakteru urzędowego (*sans toutefois lui donner du caractère officiel*)“.

„Osnowa tego artykułu wskaże panu jednocześnie kierunek, jakiego się masz trzymać w rozmowach o fakcie, o jakim tu mowa“.

Racz przyjąć etc.

Opawa 5/17 listopada 1820 r.

*Nesselrode“.*

Bezzwłocznie po nadejściu do Warszawy komunikatu, Nowosilcow w dniu 30 listopada n. st. napisał do generała Kuruty odezwę w języku rosyjskim, z prośbą o złożenie jego kopii W. Księciu i z zawiadomieniem, że po porozumieniu się z Namiestnikiem artykuł nadesłany już się tłómaczy na język polski, że będzie wydrukowany w jutrzejszym numerze *Gazety Warszawskiej*.

Jakoż dnia 1 grudnia 1820 r. w Nrze 164 tejże *Gazety* na czele drobnym drukiem pomieszczony został artykuł „od redakcyi“, którego początek brzmiał:

„Po rozmaitych od niejakiego czasu rozchodzących się wieściach o wykroczeniu przeciw karności wojsk pułku gwardyi Siemionowskiej, odebrano przez listy prywatne istotną o tem wiadomość, jak się rzecz miała i tę udzielamy, jak następuje:

*Z Petersburga dnia 19 października n. st.*

„Dnia 17 października zdarzył się w drugim pułku gwardyi zwaanej Siemionowskiej mało znaczący nieporządek. Zdaje się jakoby postępowanie pułkownika dowódcy było do tego powodem. Nadużycie władzy i zbytnia ze strony tego dowódcy surowość wzbudziły niechęć w żołnierzach etc. etc.“

Tegoż dnia 1 grudnia Nowosilcow przesłał kanclerzowi Nesselrodemu raport w słowach:

„Po otrzymaniu od J. W. Pana odezwy z artykułem dla gazet miejscowych przedsiębrałem bezzwłocznie potrzebne w tej mierze środki i mam zaszczyt załączyć przy niniejszem gazetę dzisiejszą, zawierającą pomieniony artykuł. Uważam jednocześnie za swój obowiązek objaśnić Waszą Excellencyę, że pierwsze pogłoski o wypadku za ich dojściem do Warszawy ocenione były w sensie takim, że jest to nieporządek

wypadkowy (*un désordre accidentel*), wywołany namiętnościami czysto osobistymi. Wydrukowanie przeto artykułu wzmości tylko opinię, jaką sobie o zajściu utworzono; zresztą wrażenie, jakie ono sprawiło, było bardzo słabe i już obecnie prawie że się zatarło (*et est déjà presque entièrement effacée*)“.



## VI.

„Podróż do Ciemnogrodu“ hr. Potockiego. — Upadek ministra. — Hr. Grabowski. — Karol Surowiecki. — „Świstak wyświstany“. — Mostowski do prymasa Hollowczyca. — Konfiskata broszury. — Raport Nowosilcowa do W. Księcia.

Ścierające się w epoce 1820 r. prądy reakcyi politycznej i duchowej z wolnomyślnością, której zwolennikiem był człowiek, stojący podówczas na czele wychowania publicznego, minister i prezes senatu, Stanisław hr. Potocki, znalazły wyraz w dziele jego: *Podróż do Ciemnogrodu*, poświęconem opisowi religij wszystkich narodów w formie satyrycznej, którą wyższy kler krajowy uznał za nblizającą i zawierającą ukryte strzały, zwrócone ku panującej w kraju religii rzymsko-katolickiej.

Wiadomo z historyi owych czasów, jak niepożądane dla karyery ministra Potockiego sprowadziła następstwo satyryczna *Podróż do Ciemnogrodu*. Najzażywszy jego przyjaciel, X. biskup Woronicz, nie zawahał się przed skargą, osobiście do cesarza Aleksandra przeciw Potockiemu wniesioną. Charakterystyczną scenę audyencyi biskupa u cesarza, w trakcie której cesarz prosił przybyłego o błogosławieństwo i rękę jego ucałowawszy, wysłuchał z oburzeniem zażalenia na postępek ministra, znany z relacyi Woronicza, przytoczono z charakterystycznymi szczegółami w *Pamiętnikach* Koźmiana (t. III, str. 89).

Upadł Potocki, a urząd jego w ministryum oświecenia zajął reakcyonista i miernych zdolności człowiek, Stanisław hr. Gra-

bowski. Nie przeżył swego upadku Potocki, gdyż cofnawszy się od życia publicznego, w kilka miesięcy później zakończył zasłużony dla oświaty krajowej żywot. Miał jeszcze przed zgonem tę przykrość, iż stał się celem pocisków ze strony fanatyków prawomyślności, a na ich czele Reformata, X. Karola Surowieckiego, brata i opiekuna profesora Wawrzyńca.

Karol Surowiecki znanym był jako szermierz Kościoła i nieubłagany wróg wolnomyślności, bez względu na stopień, charakter i godność jej wyznawców. Dzieło Potockiego *Podróż do Ciemnogrodu* stało się celem jego pocisków i przeciw niemu to skierował gwałtowny atak w paszkwile p. t. *Świstak warszawski wyświstany*. Pozyskawszy fundusz na jego wydrukowanie, puścił w obieg niezliczoną ilość swej broszury, a ponieważ bronila ona zasad wiary i to przeciw upadlemu ministrowi, którego zawsze szczerze nienawdził Nowosilcow, mógł bezkarnie szerzyć tę propagandę wśród kleru i publiczności świeckiej, nie opatrzwszy nawet swej publikacyi wskazaniem miejsca jej druku.

Tego rodzaju nadużyciu zamierzył położyć tamę minister spraw wewnętrznych, Tadeusz hr. Mostowski i w Odezwie do prymasa Hollowczyca, z dnia 12 grudnia 1821 r., zażądał podjęcia środków repressyjnych przeciw X. Surowieckiemu“.

„W wykonaniu otrzymanych poruczeń — brzmiała odezwa — względem wyśledzenia wydawcy i przytłumienia ze wszech miar nieprzyzwoitego i przez rząd za paszkwil uznanego pisma p. t. *Świstak warszawski wyświstany*, komisya rz. spraw wewn. powziawszy wiadomość urzędową, że redakcyą pisma tego, w Łowiczu drukowanego, trudnił się X. Reformata Surowiecki, już dawniej za podobne niedorzeczne pisma napominany, że on sam za druk płacił i wybite egzemplarze, w liczbie tysiąca z górą, do Miedniewic zabrał, polecila komisarzowi obwodu Sochaczewskiego, aby zjehawszy do klasztoru miedniewickiego, przy zachowaniu wszelkiej przyzwoitości, odebrał tamże od X. Surowieckiego zeznania, tyczące się redakcyi i dalszego obrotu wydrukowanych egzemplarzy wspomnianego pisma“.

„Gdy jednak podług raportu od komisarza delegowanego z dnia 8 b. m. odebranego, X. Surowiecki, mimo oświadczonej mu woli rządu w tej mierze, odmówił wszelkich zeznań i te władzy tylko duchownej z otwartością uczynić przyrzekł, komisya rządowa, pomijając w tem miejscu kwestyę: czyli opór takowy X. Surowieckiego w odmówieniu zeznań przez rząd żądanych usprawiedliwionym być może, przedsięwzięła upraszać niniejszem J. W. Arcybiskupa Prymasa o rozkazanie X. Surowieckiemu, aby podał na piśmie sumienne i pod posłuszeństwem zeznanie: czyli on sam był autorem, lub kto wpływał do tego? ktołożył koszta na drukowanie poszukiwanego pisma, gdyż Reformat, ze ślubów na ubóstwo, nie mógł, jak mniemać wypada, posiadać odpowiedniego na koszt ten funduszu? nakoniec, gdzie podziano zabrane przez niego do Miedniewic wydrukowane egzemplarze, o których, że ani w Miedniewicach, ani w żadnym innym klasztorze nie znajdują się rzeczywiście, X. Surowiecki utrzymuje?“

„Zeznanie co do punktu powyższego X. Surowieckiego, J. W. Arcybiskup Prymas Królestwa Polskiego komisji rz. spraw wewn. i oświecenia publicznego zakomunikować raczy, oraz zarządzić, ażeby egzemplarze, jeżeli gdzie w ręku duchowieństwa znajdują się, do dyspozycyi tejże komisji rządowej oddane były.

Minister prezydujący

*Mostowski*“.

W skutek powyższej odezwy Prymas w obiegniku przesłanym przelożonym Zgromadzenia X. X. Reformatów w archidiecezyi warszawskiej i całej metropolii rozporządził, aby „wyrwali z rąk zakonnika swego, X. Surowieckiego, wszystkie egzemplarze *Świstaka* i złożyli je w kancelaryi nadwornej“.

„Niech wie o tem autor — pisał Prymas — iż za opór użyte będą wszystkie środki duchowne ukarania, nietylko zakazania mu produkowania i wydawania jakichkolwiek pismek, ale i od wszystkich funkcyj duchownych w całym Królestwie Polskiem zawieszenie jego nastąpi“.

Nie wiadomo z akt archiwum Nowosilcowa, z których czerpiemy, jaki skutek miała Odezwa powyższa — wiemy wszak-

że, jakie stanowisko zajął w tej sprawie Senator. Było ono przychylnem dla X. Surowieckiego, gdyż w przesłanym o tej sprawie raporcie W. Księciu Konstantemu wyraził się Nowosilcow:

*„Non seulement que cette pièce n'est point maçonnique, mais, au contraire, on peut la regarder comme une diatribe virulente contre la Maçonnerie, par les expressions, dont on se sert dans cet écrit...“*



## VII.

Pisma zakordonowe: „Krakus“ i „Pszczółka krakowska“. — Wierszyk Kollątaja. — Gniew W. Księcia. — Nowosilcow do rezydenta Zarzeckiego. — Hr. Wodzicki. — Losy „Krakusa“ i „Pszczółki“.

Z niemniejszą uwagą i podejrzliwością pilnowano pism zakordonowych polskich, by treścią artykułów swoich nie budziły ducha gorączkowego patryotyzmu w społeczeństwie i wspomnień niedawnej przeszłości. W owej właśnie epoce niestrudzoną w tej mierze działalność rozwijał publicysta i dramaturg krakowski, Konstanty Majeranowski, wystawiając na scenie sztuki narodowe treści historycznej przez siebie układane i redagując pisma popularne patryotyczne, w rodzaju *Pszczółki krakowskiej* i *Krakusa*.

W numerze 27 tego ostatniego pisma dnia 6 lutego r. 1822 ukazał się wierszyk Kollątaja, przepisany z tablicy pamiątkowej, umieszczonej ongi na jednej ze skał karlsbadzkich, w epoce, gdy Kollątaj po ostatnim rozbiorze kraju szukał nad źródłem szprudla ulgi w cierpieniach artretycznych, którym już oddawna był podlegal.

Wierszyk Kollątaja poprzedziła notatka redakcyjna, iż był „napisany po rozbiorze Polski w Karlsbadzie, na skale, nad źródłem gorącej wody“.

Oto jego osnowa:

Polaku! na cóż pijesz wody wrzące,  
Co je Wulkana moc czyni gorące?  
Wszak twe podobne lzy do tego ścieku,

Pij więc lzy własne, dar smutnego wieku,  
A w głębi skał tych kuj grobowiec sobie,  
Niemasz Ojczyzny! Cóż po życiu tobie?

Nie wiadomo, z czyjego poduszczenia i za czyją sprawą numer 27 *Krakusa* przesłanym został W. Księciu Konstantemu, który oburzony jego treścią, wezwał bezzwłocznie Nowosilcowa, by tego rodzaju objawom zapalnego patryotyzmu stanowiącemu położyć tamę.

W dniu 19 lutego 1822 r. Nowosilcow zwrócił się do rezydenta i konsula rosyjskiego w Rzpłtej krakowskiej, Zarzeckiego, z odezwą następującej osnowy:

„Jego Cesarzowiczowska Mość Wielki Książę wręczył mi właśnie numer 27 pisma peryodycznego krakowskiego p. t. *Krakus*. Zauważyć w nim raczył W. Książę wierszyk Kollątaja i zdziwił się, że rzecz taka mogła się pojawić w chwili, mogącej tylko podniecić umysły skierowaniem ich ku wspomnieniom wypadków, zdolnych jedynie krzewić i utrwalacć nie-nawisć, która winna ustąpić innemu rodzaju uczuciom“.

„Przesyłam Panu tę gazetę z prośbą o jej zakomunikowanie prezesowi Senatu i z wyjaśnieniem, że publikowanie tego rodzaju utworów nie omieszka wywołać najfatalniejszych dla Rzpłtej następstw. Racz Pan jednocześnie wpłynąć na podjęcie środków najskuteczniejszych, w celu zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju cytacyom, ujawniającym złą wolę tych, którzy je drukują i krzewią ducha buntowniczego w czytelnikach dziennika“.

Po otrzymaniu takiej admonicji rezydent Zarzecki w odezwie z dnia 24 lutego wyjaśnił Nowosilcowowi, iż wręczył osobiście gazetkę inkryminowaną prezesowi Senatu Rzpłtej z ostrzeżeniem go o skutkach tego rodzaju publikacyi dla wolnego miasta Krakowa.

„Pan prezes, dzielając moje uwagi, zapewnił mnie, że nie omieszka wejść w tę sprawę, w następstwie czego zawiadomił, że cenzor i redaktor byli wezwani na policję i otrzymali admonicję (*ils obtinrent une admonition*)“.

„Rezydent sam podjął się obowiązku pilnowania, by czujność w tym kierunku była nadal ściślejszą“.

Nadesłał jednocześnie rezydent kopię otrzymanej w tej sprawie odezwy prezesa Senatu Stanisława hr. Wodzickiego tej treści:

„Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

„W skutek uwag, jakie mi J. W. Pan Dobrodziej ustnie względem artykułu w *Krakusie* Nr. 27 uczynił, wezwani zostali na wydział policyi cenzor z redaktorem. Tłómaczyli się, że napis, cierpiany przez rząd austriacki na skale karlsbadzkiej od lat dwudziestu, aż do dnia dzisiejszego egzystujący, nie zdawał się im być podejrzany. Napomnieni jednak byli o większą ostrożność w wyborze przedmiotów tego peryodycznego pisma i zaręczam, że się poprawią, ciąglem bowiem staraniem Senatu jest unikać tego wszystkiego, coby opiekuńczemu rządowi się sprzeciwiało. Ja zaś, w szczególności, choć nie mam konstytucyjnej władzy, wpływu jednak użyję, aby w tej mierze podwojona była ostrożność, mimo woli bowiem coś się takiego może wśliznąć do pism ulotnych, coby dwoistemu podpadać mogło tłómaczeniu, bez złego przedsięwzięcia.

*Wodzicki“.*

Dnia 2 marca 1822 r. złożył Nowosilcow raport W. Księciu, z zapewnieniem, że odtąd zwróconą będzie baczniejsza uwaga na artykuły drukowane nietylko w *Krakusie*, lecz i w innych pismach w duchu takim, jaki wywołał niezadowolone W. Księcia.

Przekonamy się następnie, że ofiarą tej wzmocnionej uwagi stały się pisma *Krakus* i *Pszczółka krakowska*, których żywot niebawem się zakończył.



## VIII.

Restrykcyje cenzuralne z r. 1822. — Raporty Nowosilcowa do cesarza. — „Constitutionnel“ i „Morning Chronicle“. — Rada stanu Szaniawski. — Projekta wydawnictwa gazety urzędowej.

Sfera czujności, rozpostartej nad dziennikarstwem polskiem przez władze Królestwa w r. 1822 i następnych, objąć miała niezadługo i dziedzinę prasy zagranicznej.

Charakterystyczne w tej mierze szczegóły zawiera raport Nowosilcowa z 21 kwietnia — 13 maja 1822 r., złożony cesarzowi Aleksandrowi, zatytułowany w minucie napisem: „*Moyens à employer pour rendre la censure des journaux plus efficace*“.

W przekładzie z francuskiego raport ów brzmi:

„Jednym z przedmiotów, zasługujących w okolicznościach obecnych na uwagę najpilniejszą, jest cenzura gazet, zarówno wychodzących w kraju, jako też przychodzących z zagranicy, zwłaszcza z Francyi, gdyż dzienniki francuskie należą do czytanych najbardziej“.

„Przedłożyłem w tej mierze ks. Namiestnikowi projekt środków, z których obowiązany jestem zdać sprawę Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości, po przedstawieniu w krótkim zarysie historii cenzury w Królestwie Polskiem“.

„Wykonywanie cenzury należało przedtem do atrybucyj ministerium wychowania publicznego i władza ta miała w rzeczy samej obowiązek cenzurowania za urzędowania hr. Potockiego zarówno książek i dzieł nieperyodycznych, jak ró-

wniez wszelkiego rodzaju dzienników. Lecz nie omieszkało zauważyć, że wobec braku czujności ze strony tejże władzy, cenzura owa była prawie żadną (*presque nulle*)“.

„Nietylko że pozwalano sprowadzać z Francji i Anglii dzienniki wyłącznie opozycyjne, lecz z tych przeważnie dzienników czerpano w prasie polskiej, tak, że nietylko ci, którzy czytają po francusku i po angielsku, żywili się duchem opozycji i wyrzekaniami przeciw rządowi, lecz nawet poił się nim lud wiejski i sfery, do których dochodziły gazety polskie, sprzyjające zasadom *Constitutionnel'a* i *Morning Chronicle*“.

„Taki stan rzeczy obudził uwagę rządu, w skutek czego przez postanowienia ks. Namiestnika z dnia 22 maja i 16 lipca 1819 r. cenzura dzienników wydzieloną była z ministerium wychowania publicznego i przekazaną ministerium spraw wewnętrznych i policji, co już zapewniało większą w tej mierze czujność. Powierzono cenzurę dzienników p. Sumińskiemu, dyrektorowi jeneralnemu policji, który zdawał się być odpowiedniejszym do tej funkcyi, ile że jest jednocześnie dyrektorem poczty i wszelkie z zagranicy sprowadza gazety“.

„Środek ten nie okazał się skuteczniejszym od pierwszego. P. Sumiński, bądź jako niedbały, bądź z obawy narażenia się, starał się okazać nieznaczającym w tej funkcyi, a *Constitutionnel* przychodził jak dawniej i czytowanym był po wszystkich kawiarniach, a jeżeli Rada stanu zamieniła *Morning Chronicle* na *Courrier de Londres*, to tylko w skutek mojej inicjatywy“.

„Ze względu, iż ministerium wychowania publicznego jest obecnie w innych rękach i ponieważ hr. Grabowski, następca hr. Potockiego, okazuje się gorliwszym i energiczniejszym w tłumieniu wszelkich nadużyć prasy, uznałem za konieczne usunąć p. Sumińskiego z urzędu, do którego nie dorósł i do przywrócenia cenzury attrybucjom władzy oświecenia publicznego, do której przedtem należała“.

„Takim jest przedmiot nowego projektu, przedłożonego ks. Namiestnikowi, który go wniosie na posiedzenie Rady do

zatwierdzenia. Radca stanu Szaniawski otrzyma władzę piastowania cenzury gazet, a daje nadzieję, że okaże się dostatecznie surowym (*et il nous donne des garanties, qu'il montrera une sévérité suffisante*)“.

„Operacyą, jaką sobie życzy połączyć hr. Grabowski z wykonywaniem cenzury gazet, byłoby założenie dziennika czysto ministerialnego, przeznaczonego do zwalczania doktryn niebezpiecznych i do krzewienia zasad dobrych (*les bons principes*). Jest to przedmiotem załączającego się memoriału, który mi hr. Grabowski wręczył, w celu przedłożenia go Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości, lecz którego dotąd nie uważałem za właściwe przedstawić, z uwagi, że rzecz ta jeszcze nie dojrzała, a przytem nastęcza pewne niedogodności. W rzeczy samej nie trudniejszego, jak nakazać czytać dziennik, stanowiący apologię władzy. Publiczność, której ducha przemódz niepodobna i która ma wolność czytania lub nieczytania, odpycha to, co jest jej narzuconem, a przez to sam cel nasz byłby chybiony. Inna sprawa byłaby z postanowieniem, które utrzymać należy, a co uważam za niemożliwe w tym kraju. Co innego wreszcie byłoby z wyszukaniem osób, zdolnych do redagowania takiego dziennika i mających zręczność do pociągania, a nie do odstręczania czytelników“.

„Być może byłoby najłatwiejszem i mniej kosztownem nabycie dla rządu jednego lub dwu dzienników politycznych, wydawanych obecnie w Warszawie, czyniąc warunki korzystne tym, którzy te gazety obecnie wydają z powodzeniem. Byliby to ludzie najwłaściwsi do kierowania opinią i do nadania jej nieznacznie (*insensiblement*) innego zwrotu. Fundusze do tego celu potrzebne figurowałyby pod nazwą: „funduszków zachęty literatów“ (*fonds consacrés à l'encouragement des gens de lettres*) i mogłyby wejść do budżetu. Nie byłoby wówczas kwestyi o projekcie niedopuszczalnym, przez hr. Grabowskiego czynionym, w sprawie oddania owych w ręce prezesa komitetu dla reformy wychowania, to jest w ręce moje, funduszków, na ten cel przez Wa-

szą Cesarską Mość przeznaczyć się mających. Zresztą komitet ów jest czasowym, a hr. Grabowski mógłby być, rzecz prosta, zarządcą owych funduszów, jako ten, który zawiaduje wszystkim dotyczącem jego urzędu.

*Nowosilcow*“.

Niewątpliwie, projekt funduszu gadzinowego nie przyszedł do skutku.



## IX.

Postanowienie o cenzurze Namiestnika Zajęczka z r. 1822. — Ucisk drukowanego słowa. — Pisma zagraniczne. — W. Książę do Nowosilcowa. — Hr. Koczubej. — Wykaz książek zakazanych. — Ministrowie polsey i pisma zagraniczne.

Postanowienie ks. Namiestnika królewskiego o cenzurze, określające bliżej funkcyę Komisji oświecenia publicznego i jej dyrektora Szaniawskiego w cenzurowaniu gazet i książek wszelkiej treści, ogłoszonym zostało w dniu 7 maja 1822 r. i pomieszczonym w *Dzienniku praw* w tomie VII na str. 369.

„Rozpoczął swoje urzędowanie Szaniawski — pisze Kozmian w *Pamiętnikach* (t. III) — od zaspokojenia uzaleń komisarza cesarskiego. Nie mogąc cofnąć z druku już ukończonej *Historji panowania Zygmunta III*, gdzie tylko epitet Moskwićin, zamiast Rosyanin, użytym był, kazał pozalepiać karteczkami z wyrazem Rosyanin. Stąd Niemcewicz słuszny miał gniew przeciw Nowosilcowowi i cenzorowi, zaczął obydwóch obdarzać epitetami: Nowosilcowa — zyzakiem i pijakiem, Szaniawskiego — infamisem w rudej peruce. I po wszystkich towarzystwach najuszczępliwsze i najzabawniejsze ciągle rozsiewał wieści i wyszydzania ich sposobu życia, tak, że w potocznych rozmowach znikły imiona: Nowosilcow i Szaniawski, a w ustach całej publiczności został Zyzak i Infamis, po których ich poznawano“.

Szczególniejszą uwagę zwrócono podówczas w cesarstwie na pisma zagraniczne, z zakazem wprowadzania gazet



liberalnych i opozycyjnych do imperyum i dlatego w dniu 16 sierpnia 1822 r. zwrócił się Nowosilcow z żądaniem do Namiestnika Zajęczka, aby podoby zakaz zastosować i do Królestwa.

„Gdy niektóre zagraniczne gazety — pisał — wedle dołączonego tu wyszczególnienia, mianowicie, francuskie: *Le Constitutionnel*, *Le Miroir*, *La Foudre*, *Le Courrier français*, *Le Journal de Paris*, *Le Journal des Spectacles*, niemieckie: *Allgemeine Zeitung*, *Neckar-Zeitung*, *Neue Breslauer Zeitung*, angielskie: *The Morning Chronicle*, jako opozycyjne, dla zapobieżania rozszerzania nadal szkodliwych zdań, zostały publiczności usunięte, przez zakaz zapisywania i wprowadzania ich na przyszłość do państwa rosyjskiego, przeto uwiadamiając o tem W. Książęcą Mość, mam honor zwrócić Jego uwagę: czyli również nie uznasz za rzecz przyzwoitą rozciągnąć powyższe ograniczenie wprowadzania wspomnianych pism peryodycznych i do Królestwa? —

Nie czekając w tej mierze opinii Namiestnika, postanowił sam W. Książę zarządzić odpowiednie środki i podciągnąć Królestwo pod zakaz dla Cesarstwa ustanowiony.

Dnia 9 września 1822 r. pisał W. Książę do Nowosilcowa:

„Jeżeli oprócz gazet zagranicznych (wyżej wyszczególnionych p. A.), są i inne jeszcze, których sprowadzania do Rosyi wzbroniono, proszę wydać rozporządzenie, by ów zakaz rozciągnięty został i do Królestwa“.

Zwrócił się bezzwłocznie Nowosilcow do ministra Koczubeja, z prośbą o dodatkowy wykaz zakazanych gazet. Wyjaśnienie w tej mierze nadeszło w październiku 1822 r. i wymieniło gazety następujące: *Minerva*, *Ueberlieferungen*, *Isis*, *Conversationsblatt*, *Pszczółka krakowska*, *Brukowe wiadomości*. W dniu 25 listopada 1822 r. otrzymał ks. Zajęczek od Nowosilcowa komunikat, powołujący się na rozkaz W. Księcia z dnia 9 września t. r., tamujący nadal w Królestwie możliwość sprowadzania pism w cesarstwie zakazanych.

Niezależnie od rozporządzenia z 9 września, nazajutrz otrzymał Nowosilcow rozkaz W. Księcia, by sprawdził, jakie

to pisma dostarczane są ministrom Królestwa i czyli zachowywaną jest ostrożność, by takowe pisma, wysoce szkodliwe, „nie krążyły po rozmaitych rękach (*po raznym rukam*)“.

Ostrożność powyższa zastosowaną została 12 września 1822 r. i do osoby Namiestnika Zajęczka, gdyż po otrzymaniu od dyrektora policji Sumińskiego listy dygnitarzy miejscowych, otrzymujących rozmaite pisma zagraniczne, jak n. p.: Namiestnik — *Le Courrier français* i *Journal de Paris*, *Allgemeine Zeitung*, ministrowie oświecenia i spraw wewnętrznych — *Le Constitutionnel*, Nowosilcow — *Le Miroir*, zawiadomił Nowosilcow W. Księcia, iż Namiestnikowi zalecono odsyłać przeczytane pisma głównemu cenzorowi Szaniawskiemu, a nie, jak dotychczas się praktykowało, do biblioteki Rady ministrów.

Zgodził się na to W. Książę, a jednocześnie zalecił, by zaprzestano wydawać pisma zakazane ministrom oświecenia i spraw wewnętrznych, jako też przesyłać takowe do Petersburga sekretarzowi stanu Sobolewskiemu. Toż samo zastosowano i do gazet dozwolonych, lecz zawierających artykuły treści nagannej (*po soderżanju predosuditelnyja statji*).

O takim zarządzeniu doniósł Nowosilcow Namiestnikowi w Odezwie z dnia 2 października 1822 r. (za Nr. 582).



## X.

Rada wojewódzka kaliska. — Zjazd w Częstochowie. — Przemowa do cesarza. — Odpowiedź monarsza. — Zakaz jej ogłoszenia. — „Gazeta Warszawska“.

Coraz silniej odczuwała prasa miejscowa pęta cenzuralne, nałożone na wolność drukowania artykułów treści nawet najlojalniejszej. Dowód tego mamy w fakcie wzbronienia gazetom artykułu, poświęconego laskawej przemowie cesarza Aleksandra do delegatów kaliskich, którzy w przejeździe monarchy z Warszawy na zjazd opawski, umyślili przedjednać zagniewanego na województwo kaliskie cesarza — zapewnieniem o swoich lojalnych dla niego uczuciach.

Wiadomo, że z powodu opozycyjnych wystąpień przywódców partyi Kaliszan, braci Niemojowskich na Sejmie 1820 r., cesarz Aleksander zniósł Radę wojewódzką kaliską, a gdy Wincenty Niemojowski napisał do cesarza list w obronie uwięzionego obywatela kaliskiego, Radońskiego, za udział w powstaniu neapolitańskim, W. Książę, wezwawszy do siebie autora listu, zabronił mu raz na zawsze znajdować się w miejscu przebywania cesarza i przez żandarmów wysłał go na pobyt przymusowy na wieś.

Dnia 2 września 1822 r. przybyli do Częstochowy obywatele obwodów: kaliskiego, konińskiego, piotrkowskiego i sieradzkiego i stanawszy przed cesarzem Aleksandrem, przez usta delegata swego mieli doń przemowę, wydrukowaną w numerze 144 *Gazety Warszawskiej* z 9 września 1822 r., której treść brzmiała:

„Najjaśniejszy Panie! Zabiegamy drogę Waszej Cesarско-Królewskiej Mości z trwogą serca, jaką w nas wznieca obawa wielkiego nieszczęścia“.

„Rada województwa kaliskiego dopuściła się winy, za którą sprawiedliwie przez Waszą Cesarско-Królewską Mość ukaraną została. Nie przychodzimy prosić o jej darowanie, ani wymawiać lub osłaniać przewinień niektórych współobywateli naszych, którzy popadli nieszczęściu ściągnięcia na siebie sprawiedliwego Twego, Najjaśniejszy Panie, gniewu, lecz przybywamy błagać Wspaniałego Monarchę naszego, ażeby nie raczył między winnych liczyć wszystkich tego województwa obywateli, przeniknionych uczuciami najżywszej wdzięczności i nieograniczonego przywiązania do Waszej Cesarско-Królewskiej Mości, uczuciami tak nader powszechnemi sereu każdego Polaka, umiejącego cenić szczęście, które Ojczyzna jego winną jest Waszej Ces.-Król. Mości“.

„Nie racz, Najjaśniejszy Panie, oddalać nas bez wysłuchania próśb naszych, przywrócenia sercom naszym pokoju i zapewnienia nas, że przez niezmierną Swą dobroć, nie powątpiewasz o wierności i poświęceniu się naszemu dla osoby Waszej Cesarско-Królewskiej Mości!“

Na tę lojalną przemowę odpowiedział cesarz laskawemi słowami pojednawczemi, których osnowę przytoczyła *Gazeta Warszawska* po tekście mowy delegatów, lecz cenzor Szaniawski odpowiedzi owej nie przepuścił i zaraportował bezzwłocznie o treści artykułu do Nowosiłcowa, który zwrócił się do generała Kuruty z odezwą tej osnowy:

„Miałem zaszczyt przedstawić J. W. Panu w celu zakomunikowania Jego Cesarzowiczowskiej Mości numer 144 *Gazety Warszawskiej*, w którym zamieszczono najpoddanniejszą do Najjaśniejszego Pana prośbę, wniesioną przez znamienitszych obywateli województwa kaliskiego, w czasie przejazdu Monarchy przez Częstochowę. Jego Cesarско-Królewská Mość raczył odpowiedzieć na nią laskawie (*miłostivo*). Lecz ponieważ zakomunikowana rządowi odpowiedź Najjaśniejszego Pana skopiowaną została ze słów, jakimi cesarz

zaszczycił pomienionych obywateli, dlatego też, aby nie przestoczyć rzeczywistej doniosłości Najwyższej odpowiedzi, władza nie uznała za właściwe zezwolić na jej wydrukowanie“.

„Proszę zatem Was, J. W. Panie, byście zechcieli złożyć o tem raport Jego Cesarz. Mości i dowiedzieć się, czy podoba Mu się, by odpowiedź cesarza była wydrukowaną w takiej osnowie, jaka była zakomunikowaną tutejszemu rządowi?“

Odpowiedzi owej gazety nie podały.



## XI.

Memoryał hr. Wodzickiego o pismach krakowskich. — Zarzeki do Nowosilcowa. — Testament „Pszczółki krakowskiej“. — Zakaz prowadzenia niektórych gazet zagranicznych.

Względem pism peryodycznych polskich zakordonowych zaczęto stósować przepisy cenzuralne, z poruczeniem obowiązku przesyłania ich uprzednio do cenzury warszawskiej. Z powodu takiego zarządzenia nastąpić musiała znaczna miętra w rozpowszechnianiu pism w Królestwie. Ofiarą jej w pierwszym rzędzie padły pisma krakowskie: *Krakus* i *Pszczółka krakowska*, których redaktor zwrócił się w tej mierze z zażaleniem do Senatu Rzpltej krakowskiej.

W dniu 12 listopada 1822 r. prezes Senatu, hr. Wodzicki, przesłał rezydentowi i konsulowi generalnemu rosyjskiemu Zarzeckiemu odezwę, w której pisał:

„Redaktor wychodzących w Krakowie pism peryodycznych: *Krakusa* i *Pszczółki krakowskiej*, dowiedziawszy się, iż wedle świeżo w Królestwie Polskiem wyjść mianego rozporządzenia, wszelkie pisma peryodyczne, w kraj Królestwa Polskiego wehodzące, winny być przed rozesłaniem ich na prowincję z pocztamtów nadgranicznych do Warszawy dla cenzury przysyłane, wniósł prośbę o wstawienie się, ażeby wyżej wymienione pisma peryodyczne mogły zostać uwolnionemi od tej tak utrudzającej rozchodzeniu się onych formalności“.

„Na prośbę księgarzy krakowskich w podobnej okoliczności przedstawioną, raczył był J. O. Książę Namiestnik

Królestwa rozkazem z dnia 12 listopada 1818 r. wydanym upoważnić rezydenta do zatrudnienia się cenzurą ksiąg chrześcijańskich z Krakowa do kraju Królestwa Polskiego przesyłanymi być mających. Tuszy sobie przeto Senat, iż gdy J. W. Rezydent prośbę redaktora *Pszczółki krakowskiej* J. O. Księciu Namiestnikowi Królestwa przedstawić raczy i nie uchyli się od przyjęcia na siebie tego zatrudnienia, redaktorowie pism peryodycznych, w Krakowie wychodzących lub na przyszłość wychodzić mogących, cieszyć się będą dozwoleń księgarzom dobrodziejstwom, na którym tem więcej im zależy, że interes, do pism peryodycznych przywiązywany, zawisł po największej części od szybkości, z jaką się żądających czytania onych dostać mogą.

*Wodzicki — Mieroszewski*“.

W dniu 18 listopada 1822 r. pisał rezydent Zarzecki do Nowosilcowa (po polsku):

„Książę Imć Namiestnik Królestwa uwiadomić mnie raczył pod dniem 26 października r. b. za Nr. 5980, że stosownie do rozkazu Najjaśniejszego Pana agencji dyplomatycznej i konsulowie generalni Jego Ces. Król. Mości zagranicą akkredytowani w stosunkach z rządem Królestwa mają się udawać wprost do Jego Cesarzowiczowskiej Mości W. Księcia Konstantego“.

„W skutek tego Najwyższego rozkazu mam honor przesłać J. W. Senatorowi do Najwyższej decyzji Jego Cesarzowiczowskiej Mości W. Księcia przedstawienie Senatu krakowskiego w przedmiocie, aby pisma peryodyczne w Krakowie wychodzące, mianowicie *Pszczółka* i *Krakus*, jako książki, których cenzura na mocy postanowienia Ks. Jegomości Namiestnika Królestwa jest przy rezydencie Jego Ces. Król. Mości do kraju Królestwa Polskiego wchodzące przez rezydenta Jego Ces. Król. Mości w Krakowie cenzurowane były“.

W raporcie z 15 listopada 1822 r. złożonym w tej sprawie W. Księciu nie zgodził się Nowosilcow na proponowany tryb postępowania (*daby nie odstupał' ot obszczich prawil*), co W. Książę w odezwie swej z 17 listopada 1822 r. po-

twierdził i o tem Nowosilcow doniósł 18 listopada w odpowiedzi Zarzeckiemu.

Dnia 4 grudnia 1822 r. pisał Zarzecki do Nowosilcowa:

„Redaktor wydawnictwa peryodycznego p. t. *Pszczółka*, wychodzącego w Krakowie, zawiadomił w Nrze 48, że pismo to wychodzić przestanie, lecz frazesy użyte w owem oświadczeniu wydają mi się być nieprzyzwoitemi (*inconvenantes*) i dlatego uważam za swój obowiązek donieść o tem Waszej Excellencyi z załączeniem wypisu pomienionego oświadczenia“.

Nr. 48 *Pszczółki krakowskiej* z dnia 1 grudnia 1822 r. większemi czcionkami wydrukował ogłoszenie:

„ZAMKNIECIE PSZCZÓŁKI

„Do łaskawego czytelnika!

„*Pszczółka krakowska* z dniem dzisiejszym ostatni raz wychodzi. Okoliczności nieprzewidziane tak nakazują, ulegać im jest przeznaczeniem człowieka. Kończąc jej zawód, dzięki Wam Rodacy składamy za te względy, jakiemiście ją zaszczycaли! Miłość wszystkiego co jest ojczyście powoduje waszą szlachetną żądzą sprzyjania każdemu pismu narodowemu. Los, ten przewodnik odwieczny każdego, nakazał *Pszczółce* umierać, która zstępując do grobu z wdzięcznością was wszystkich żegna i zostawia wydawcy swemu w całej spuściznie myśl, która jej stale towarzyszyła: „Praca jest godłem mej rzeszy!“

Z niemniejszą surowością postępowano względem dzienników cudzoziemskich, pruskich nawet, które przedtem korzystały z opinii lojalnych i monarchicznych. Środki represyi posunęły się do zupełnego zakazu wprowadzania ich do kraju.

W raporcie (bez daty, lecz niewątpliwie ze schyłku roku 1822) pisał Nowosilcow do W. Księcia:

„Mam zaszczyt donieść Waszej Cesarzowiczowskiej Mości, że stosując się do Jego woli, rząd tutejszy zakazał wprowadzania dzienników, szerzących zasady rewolucyjne, jak n. p. *Constitutionnel'a*, *Courrier français*, *Le Miroir*, *Le*

*Journal de Paris, Le Courrier des Spectacles, La Foudre,* jakoteż: *Allgemeine Zeitung, Neckar-Zeitung, Neue Schlesi-sche Zeitung, Correspondent von und fuer Deutschland.* Dzienniki te już nie są dostarczane w miejscach publicznych, ani osobom prywatnym“.

„Lecz zdaje się, że rygor ów nie jest jeszcze dostatecznym. Zanważono, że dzienniki berlińskie pomieszczają częstokroć artykuły niepokojące umysły do tego stopnia, że należało wstrzymać przesyłkę wielu numerów, zwłaszcza z dni ostatnich. Co jest zastanowienia godnem, to to, że nawet gazeta urzędowa berlińska (*Allgemeine Staatszeitung*) pozwala sobie drukować tego rodzaju artykuły. Mam zaszczyt upraszać Waszą Cesarzewiczowską Mość pozwolić mi zacytować niektóre dotyczące Jego własnej osoby. (*Gazeta urzędowa berlińska* z 27 sierpnia nr. 103, *Gazeta berlińska Haude i Spenera* nr. 105 z 31 sierpnia i nr. 104 z 29 sierpnia)“.



## XII.

Instrukcyje władz ministeryalnych petersburskich w sprawie dziennikarstwa polskiego. — Komitet cenzury warszawskiej. — Memoriał Nowosilcowa. — Uwagi nad nim Szaniawskiego.

Poddanie prasy dziennikarskiej i w ogóle drukowanych w kraju lub sprowadzanych z zagranicy pism i dzieł pod cenzurę miejscową i jej kierownika Szaniawskiego wymagało oddzielnej instrukcyi i zasad specjalnych. O ustanowienie ich i ujęcie w pewien określony systemat nastawał kanclerz imperyum, hr. Nesselrode, wbrew autonomii Królestwa, która, z natury rzeczy, wyłączała stósowanie ogólnych kierowniczych przepisów cesarstwa do spraw miejscowych. A jednak znamiennym rysem owej epoki wzmożonej reakcyi było to, że nie tylko z ministeryum cesarstwa nadsyłało instrukcyje władzom Królestwa, dotyczące spraw miejscowych, lecz nawet Nowosilcow przesyłał do Petersburga uwagi i wskazówki co do praw stósowanych w Królestwie, z zaleceniem ich wprowadzenia do cesarstwa.

Ujawniło się to między innymi i w sprawie cenzury.

W zastosowaniu się do woli W. Księcia, komitet cenzury warszawskiej opracował całokształt prawideł, stósowanych przy cenzurowaniu dzienników i książek, a to w następstwie wyrażonego w tej mierze przez kanclerza hr. Nesselrode życzenia. Prawidła owe zakomunikowane przy raporcie Nowosilcowa z dnia 25 stycznia 1823 r. W. Ks. Konstantemu, były natury przeważnie praktycznej i rządziły się dowolnością cenzora Szaniawskiego. W dniu 31 stycznia

1823 r. przy raporcie Nr. 113, przesłanym przez Nowosilcowa kanclerzowi państwa, zaznaczono, że ustanowienie w tej sprawie pewnych regul stałych i instrukcyi specjalnej byłoby rzeczą nieodzowną.

Następuje dalej uwaga tej znamiennej treści:

„Ze względu, iż byłoby użytecznem zharmonizowanie środków wprowadzonych przez nasze ministerjum (s. c. petersburskie) odnośnie do wprowadzania gazet i książek zagranicznych, z temi, jakie zastosowano w tej mierze do Królestwa, może Wasza Excellencya uznać za właściwe wynurzyć co do tego swoją opinię, a jednocześnie ocenić, czy komunikujące Mu się przy niniejszem zasady są odpowiedniami?“

Prawidła owe ogólne, opracowane w styczniu 1823 r. wspólnemi siłami Nowosilcowa i Szaniawskiego, otrzymał do ostatecznej redakcyi Szaniawski. Na marginesie dokumentu znajduje się jego dopisek charakterystyczny tej osnowy:

„Z nieśmiałością pozwoliłem sobie proponować kilka drobnych zmian pod światłą decyzję mego Łaskawcy“.

Oto osnowa dokumentu (po polsku):

„1) Generalna w Królestwie Polskiem cenzura przy roztrząsaniu wszelkich jakiegokolwiek rodzaju pism i dzieł obowiązana jest z urzędu, pod najsurowszą z osób i majątku odpowiedzialnością, baczyć na to, aby następujące zasady i przepisy nie doznawały najmniejszego ubliżenia.

2. Ponieważ religia i połączona z nią prawdziwa bogobojność najpierwszą jest potrzebą i najważniejszą dla człowieka i społeczeństwa sprawą, więc nie powinno być w pismach i dziełach nie takiego dopuszczane, co by w jakimkolwiek bądź sposobie dążyło do osłabienia uczucia religii w ogólności, lub też sprzeciwiało się zasadom, dogmatom, naukom i obrzędom objawionej religii chrześcijańskiej, albo nadwierało winne dla sług Kościoła uszanowanie. Gdy zaś konstytucyjna ustawa Królestwa Polskiego w artykule II szczególniejszą dla religii rzymsko-katolickiego wyznania zapewnia opiekę, więc cenzura tutejsza w wykonywaniu niniejszych

przepisów troskliwy wzgląd zwracać jest obowiązana na to konstytucyjne zaręczenie.

3. Obok najściślejszego w materji religii baczenia, cenzura przestrzegać tego powinna, aby w pismach jakichkolwiek bądź, lub dziełach, nie takowego nie wciskało się, co by dążyło do nadwężenia podstaw i przepisów moralności chrześcijańskiej, na przeświadczeniach religijnych opartej, do lekceważenia cnót chrześcijańskich, lub do ubliżania czystości obyczajów.

4. Gdy główna powinność oraz pamięć na odebrane dobrodziejstwa, równie jako i wzgląd na dalsze rozwijanie się pomyślnych przeznaczeń narodu, ustalały się i ciągle rozkrzewiały najszczerze uczucia prawdziwej cześci, miłości, wierności i wdzięczności dla panującego Monarchy i Jego dynastyi, oraz dla członków tej Najdostojniejszej Rodziny — niemniej rzetelne uczucia prawdziwego przywiązania dla pobratymczego narodu, z którym Królestwo Polskie przez stałą na zawsze unię legalną jest połączonem, cenzura przeto obowiązana jest jak najpilniej baczyć, aby w jakichkolwiek bądź pismach i dziełach nie wciskało się nie takowego, co by te uczucia i połączone z nimi wewnętrzne przeświadczenie w najmniejszym sposobie nadwątlać mogło w sercach i umysłach.

5. W następstwie tych dobroczynnych przeświadczeń cenzura jak najtroskliwiej dostrzegać jest obowiązana, ażeby w jakichkolwiek bądź pismach i dziełach nie mieściło się nie takiego, co by w umysłach i sercach osłabiać mogło odwieczne prawdy i zasady stałego monarchicznego porządku w krajowem społeczeństwie, ani też nie takiego, co by nadwężało powiną wierność, uszanowanie i chętną uległość wszelkim ustawom i prawom krajowym, rządowi i postanowionym władzom, oraz wszelkim urządzeniom, jakie od zwierzchności wychodzą.

6. Gdy dobra sława prywatnych osób i rodzin, oraz ich prawa własności zostają pod legalną opieką ustaw krajowych, cenzura przeto baczyć powinna, ażeby w publicznych pismach

i dziełach jakichkolwiek bądź, bezpieczeństwo to dobrej sławy i praw własności nie doznawało uszczerbku.

7. Gdy z mocy art. 8 konstytucyjnej Ustawy stosunki zewnętrznej Cesarstwa polityki wspólnymi są Królestwu Polskiemu, przeto cenzura jak najusilniej baczyć powinna, aby w publicznych pismach i w dziełach nie umieszczano nic takiego, coby nieprzyjemnem lub ubliżającym zdawać się mogło któremukolwiek z mocarstw, zostających w stosunkach przyjaźni lub politycznego związku z Najjaśniejszym Cesarzem Wszech Rosyi i Królem Polskim. Szczególniejsze zaś w tej mierze względy delikatności zachowane być winny dla najdosłojniejszego Związku, który znanym jest pod nazwiskiem „Świętego Przymierza“, ażeby w pisma publiczne i w dzieła nie takowego nie wciskało się, coby sprzeciwiało się lub uwłaczało bądź samemu Związkowi, bądź zamiarom i zasadom jego, jakie już dotąd w publicznych deklaracyach, w dyplomatycznych notach i we wspólnych tegoż „Przymierza“ postanowieniach lub umowach objawionemi zostały.

8. W następstwie zamiarów, prawideł i zasad powyżej wskazanych, cenzura ciągle baczyć będzie, ażeby w publicznych pismach i dziełach nie umieszczano nic takiego, coby czytelników oswajało z owym bezprzystojnym tonem niejakkiej poufalości i małoważenia, którego się niekiedy dopuszczają zrozumieli reformatorowie, kiedy mówią o monarchach i rządach, o politycznych władzach, o rządowych zamiarach i przedsięwzięciach, o ustawach i urządzeniach, lub kiedy się mieszają do dawania nauk bądź swoim, bądź obcym rządóm. Tażsama bacność cenzury rozciągać się ma do tego wszystkiego, co walczyłoby naprzeciw prawnym zasadom chrześcijańskiego wychowania i oświecenia, lub coby ożywiało i wzmacniało ducha uszczypliwej krytyki, albo raczej ciągłej tajemnej opozycyi naprzeciw widokom i działaniom rządu, albo też coby rozszerzać i pokrzepiać mogło występne nadzieje podkopania porządku społecznego, wstrząśnienia stałości monarchicznych instytucyj i wprowadzenia urojonych zmian bądź w wewnętrznym towarzyskim układzie,

bądź w terytoryalnym posiadaniu i w politycznych stosunkach niektórych krajów.

9. Ciągła bacność cenzury w odwracaniu wszelkich szkodliwych zdań, maksym, powieści, rozumowań i nowin rozciągać się będzie do wszelkich jakiegokolwiek rodzaju w kraju drukujących się lub litografowanych publikacyj, pism peryodycznych i gazet, oraz do jakichkolwiek bądź oryginalnych lub tłómaczonych pierwszego lub późniejszego wydania; rozciągać się także powinna do wszelkich zagranicznych gazet i peryodycznych pism, do kraju, sposobem abonamentu wchodzących, niemniej do wszelkich dzieł, które do kraju na sprzedaż sprowadzanemi bywają; niemniej będzie się ona rozciągać do wszelkich pism, których egzemplarze sposobem litograficznym są rozpowszechniane. Nakoniec bacność takowa cenzury rozciągać się powinna do wszelkich rycin i malowań w kraju wykonywanych, lub z zagranicy sprowadzanych, skoroby one na publiczny widok lub na publiczną sprzedaż przeznaczone być miały. Dramatyczne dzieła, bądź do druku, bądź na reprezentacyę teatralną przeznaczone, podpadają również tej samej bacności cenzury.

10. Na gazety i na wszelkie peryodyczne pisma, oraz na drobne dziełka w materyach, religijnej, moralnej i politycznej wychodzące, szczególniejsza troskliwość powinna być zwracana, jako na plody, które w raptownym biegu rozchodząc się pomiędzy czytelnikami wszelkich klas, z większą łatwością a razem z natężoną ciekawością będąc czytaniem, tem większe zrzędać mogą moralne szkody. Jeżeli względem wielkich dzieł, dłuższego i rozważniejszego czytania wymagających, usilna bacność dawana być powinna na ich osnowę, tedy względem gazet i peryodycznych pism, oraz względem pomniejszych, kilkuarkuszowych dziełek bacność takowa ledwie nie do każdego wyrazu rozciągać się musi z ostrożną rozwagą.

11. Generalna cenzura, jako postawiona na straży prawych zasad, naprzeciw wszelakim ze strony przewrotnych pisarzy nagabaniom, baczyć powinna przegłędnie (tak!) na

wszelkie środki, formy i zwroty, pod jakimi ukrywać się zwykła moralna lub polityczna na serca i umysły zaraza i pod jakimi mniemany duch czasu nader szkodliwie działać nie przestanie na nieostrożnych czytelników. Do takich środków, form i zwrotów — przez jakie przewrotna liga religijnych, politycznych i moralnych reformatorów smutny swój wpływ rozpościera na towarzystwa ludzkie — należą n. p. rozmaite z odległych czasów i krajów zasiępane powieści, bajki, obrazy i charakterystyki, dowcipne ironie i allegorye, nakręcanie historycznych faktów, oburzające obrazy z dziejów mniemanego fanatyzmu, lub samowolnej przemocy wydobywane, a najczęściej nawet zmyślane, przytaczanie dosłownej osnowy mów, projektów i adresów, tchnących rewolucyjnym i reformatorskim duchem, sztuczne przyzywanie na pamięć świetniejszych czynów z epok zaburzeń lub politycznego nieładu, chytre zdań i rozumowań przewrotnych reputacye, skutkiem których też zdania bardziej jeszcze wkorzeniają się w umysł czytelnika, obłudne dzieł bezbożnych lub antisocyalnych recenzye, z których tem większa liczba czytelników dowiaduje się o egzystencyi i o zarażającej osnowie szkodliwego dzieła — mnożone fałszywe nowiniarskie wszelkiego rodzaju dla obłąkania i roztargnienia umysłów, a tem samem i dla zwracania ich z dobroczynnej drogi rozsądku, rozsiewanie wieści politycznych, które przykładać się mogą do utrzymywania umysłów w ciągłej niespokojności, zwracać one od przywiązania się do stałego porządku rzeczy i podniecać nieprawę dalszych zmian nadzieje, apologie charakterów, które duchem opozycyjnym odznaczają się, oraz politycznych teoryj, które na antisocyalnych zasadach są oparte, przymówki i złośliwe ucinki, jakie w duchu Voltaire'a francuska sekta Encyklopedystów na podkopywanie prawych maksym upowszechniła, potwarze, obmowy i szyderstwa naprzeciw gorliwym (z jakiegobądź czasu i kraju) obrońcom religij, moralności i monarchicznych zasad, oraz stałości towarzyskiego porządku rozsiewane dla zoehydzenia ich, a z niemi razem i dobrej sprawy, przewrotne insynuacye, z pomocą których mniemany duch

czasu ujmować na stronę swoją zwykłą imaginacyę, namiętność i zarozumiałość niedoświadczonej młodzieży i podniecać ją, ażeby w pracach i rozumowaniach swoich występowała z naturalnego zakresu, jaki wiekowi jej i szkolnemu przeznaczeniu jest właściwym. Wszelkie te i inne tym podobne środki, formy i zwroty służyć powinny na ostrzeżenie cenzury, iżby szkodliwym maksimum i wnioskom nie dopuszczala wciskać się pod jakimkolwiek bądź zwodniczymi postaciami.

12. Postanowienia i ogólne urządzenia wedle trwających przepisów, te tylko przez redakcyę gazet umieszczane być mogą, które albo już w *Dzienniku praw* ogłoszonymi były, albo redakcyom wyraźnie przesłanemi zostaną, dla umieszczenia od sekretarza generalnego tej *respective* komisji rządowej, do której przedmiot z stosunków swych należy i przez której prezydującego były podpisane.

13. Pisma, indukty, repliki sądowe, jakieby drukowane być mogły, winny być opatrzone przyzwoleniem sądu właściwego, wizowanemi przez ministra prezydującego w komisji rząd. sprawiedliwości.

14. Ogłoszenia wiadomości, tyczących się urządzenia ruchu i obrotów wojskowych, tylko z mocy rozkazów władzy wojskowej miejsce mieć mogą.

15. Artykuły, tyczące się polityki państwa rosyjskiego, a mianowicie: dworów i osobistych okoliczności Najjaśniejszej Familii Jego Ces. Król. Mości, jakoto urodzin, zaślubin, śmierci i t. d., przez gazety tutejsze ogłaszanemi być nie mają aż za otrzymaniem urzędowych doniesień z Petersburga, chociażby takowe w zagranicznych pismach wprzód już były umieszczone.

16. Nie wolno drukować dedykacyj pism, wierszy i t. d. Najjaśniejszemu Panu lub członkom Najjaśniejszej Rodziny przypisanych, na któreby nie było złożone Najwyższe w tej mierze zezwolenie.

17. W kalendarzach politycznych przestrzegać będzie cenzura, aby w nich nie znajdowały się omyłki w przyzwoi-



tem umieszczeniu dynastij panujących, niemniej aby te, które już odpadły z rządu monarchów lub książąt, wspomnianemi nie były. Nadto baczyć należy, iżby w zwyczajnych kalendarzach nie zamieszczano lekarstw, czy to dla ludzi, czy dla bydła, któreby wprzód przez ogólną Radę lekarską potwierdzone nie były.

18. Patenta, dyplomata, nominacye przez Naj. Pana, albo Jego Namiestnika wydane, nie mogą być ogłaszane w piśmie publicznym, dopóki okazanemi nie będą.

19. Nie wolno dawać publicznych pochwał magistratom, ani urzędnikom cywilnym, bądź wojskowym, bez zezwolenia właściwej komisji rządowej.

20. Odezwy deputacyi wyznaczonej do układania projektów do prawa drukowanemi być nie mogą bez poprzedniego ich przedstawienia Ks. Namiestnikowi Królestwa, za pośrednictwem ministra prezydującego w komisji rządowej sprawiedliwości.

21. Nie wolno w gazetach, ani w innych piśmie publicznych umieszczać odezw, rad obywatelskich, wojewódzkich do władz lub mieszkańców kraju, któreby do publikowania nadesłane nie były przez komisję rząd. spraw wewnętrznych i policyi.

22. W gazetach i piśmie peryodycznych, w stolicy lub po województwach wychodzących, przy wiadomościach politycznych cytowane być winny źródła, z których są czerpane.

23. Nakoniec afisze, ogłoszenia, pisemka ulotne, oraz ryciny, karykatury nieprzyzwoite, gorszące lub szczególne osoby na pośmiewisko narażające, równie jak drukarnie pożyteczne, polegają tym samym ogólnym (wyżej wskazanym) prawidłem. Powinny one być przedmiotem bliższego baczenia i dochodzeń miejscowych urzędów policyjnych, które z obowiązku czuwać powinny, aby jakiegokolwiek bądź niedorzeczności, ani ułóżenia powyższymi zastrzeżeniami w ogólności miejsca nie miały, względem czego wydane być mają oddzielne instrukcyje dla urzędów policyjnych, aby te w pomoc cenzurze bezpośrednio czuwały — gwoli zapewnieniu niezawodnych skutków niniejszego urzędowania“.



### XIII.

Pan radea Szaniawski i jego charakterystyka. — Opinia o nim Barzykowskiego. — Przekonania a interes. — Szaniawski radzi czuwać nad dziennikami rosyjskimi. — Napoleon rewolucyą wcieloną. — Memoryaly z wyspy Św. Heleny. — „St. Petersburgskie Nowiny“. — Raport Nowosilcowa do cesarza z uwagami Szaniawskiego.

Człowiek szlachetny i prawy, stósując miarę poglądów na pobudki działań ludzkich, według tego, co dla niego samego stanowiło nie przewodnią myśl i czynów, rzadko kiedy przypuszcza, by pobudką działań ludzi nawet najszkodliwszych dla społeczeństwa był interes marny, poziomy i widoki materyalnych zysków. Przywiązując główną wagę do siły przekonania wewnętrznego, rad upatruje w przejawach ujemnych działalności i osobników, postawionych u steru jakiegobądź władzy, czynnik przekonania moralnego o nieodzowności ich dla dobra ogółu.

Z tak błędnego punktu widzenia ocenia Barzykowski osobistość radcy Józefa Kalasantego Szaniawskiego. Trudno mu przypuścić, by uczony, filozof, znawca wszystkich systematów filozoficznych od Sokratesa do Kanta i Schellinga, badacz głęboki, cheiwy czytelnik ksiąg uczonych, pisarz, „ongi dobry Polak, legionista, człowiek skromny, dobry, moralny, pobożny, prawy w prywatnem pożyciu“, że człowiek taki, mógł być być kreaturą o niskich popędach, karyerowiczem, cheiwym honorów i grosiwa i stać się zaprzeczeniem swoich prac, swojej myśli i całego swego życia.

„Nie dla honorów — pisze Barzykowski, wspominając o zgubnych projektach Szaniawskiego — nie dla dostojeństw,

nie dla pieniędzy to czynił, nie był bowiem niczem kupiony. Przedtem ubogi, w ubóstwie i nadal pozostał, a czynił wszystko z przekonania". (T. I, 106).

Chyba krwawa ironia kryje się w owej opinii zacnego historyka o Szaniawskim, lecz powaga słów powyższych wyklucza tego rodzaju przypuszczenie. Raczej nieświadomość mogła była podyktować Barzykowskiemu rozgrzeszenie Szaniawskiego z popełnionych win, nieświadomość zażyłego stosunku jego do Nowosilcowa i osnowy odezów własnoręcznych do tegoż pisanych, które w archiwum Senatora odnalazłem.

Pomijam epitety: „mój laskawco“, jakimi darzył Szaniawski Nowosilcowa, lecz zwrócę uwagę na jeden choćby dokument z owej epoki, w którym Szaniawski najwyraźniej, mówiąc o swoim położeniu, prosi Nowosilcowa o wyjednanie mu u rządu „osładzającego uznania i dobrotliwego poparcia“, jakie też w powiększonej niebawem pensyi i innych emolumentach się ujawniło...

„Jakich trzymam się zasad w sprawowaniu włożonego na mnie urzędu — pisał Szaniawski do Senatora — z jakich powodów urzędnicza posada moja stała się dla mnie posadą rzeczywistego ucisku i prześladowania, jak dalece stan mój obecny pod wielu względami godnym jest pożałowania, jak wiele na podobnym (że tak rzeknę) osieroceniu i opuszczeniu prześladowanego najniesłuszniej urzędu, cierpią interesu jemu powierzone, a nawet w ogólności i sama służba publiczna — wszystko to szanownemu zwierzchnikowi memu nader dobrze jest wiadome. Nie mam więc potrzeby wchodzić teraz w obszerniejszy wywód szczegółów niniejszego przedmiotu; gdyby to jednak zdawało się jeszcze potrzebnem, dostarczę najchętniej stósownych wyjaśnień, dla bliższego usprawiedliwienia niezbędnej konieczności, która mnie zmusza, aże bym w mądrości i wspaniałomyślności rządu szukał laskawej wyrozumiałości nad drażliwym i dokuczającym urzędem mego położeniem, aże bym szukał osładzającego uznania i dobrotliwego poparcia“.

Widocznie „wewnętrzne przekonanie“ Szaniawskiego wymagało dobrotliwego poparcia i osładzającego uznania ze strony rządu ówczesnego. Nie mogły owe objawy być i nie były czem innym, tylko natury czysto materialnej.

Widomy przykład zepsucia moralnego Szaniawskiego mamy w Odezwie jego z dnia 17 lutego 1823 r. „pod najlaskawszą rozwagę“ Nowosilcowa poddanej, w której zwraca uwagę Senatora na konieczność rozciągnięcia baczniejszej uwagi nad dziennikami rosyjskimi i nałożenia na nie hamulca, by nawet o Napoleonie nie odzywały się pochlebnie!

Owa troskliwość Szaniawskiego i obawa, by drogą gazet liberalniejszych rosyjskich nie krzewiły się w umysłach czytelników zasady nieprawomyślności, była tem dziwniejszą, że w epoce, o której tu mowa, język rosyjski absolutnie w Królestwie był nieznan, że nawet w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, a zatem w ognisku intelligencji polskiej, oprócz Lindego i Rakowieckiego — nie licząc naturalnie dygnitarzy rządowych Nowosilcowa i Szaniawskiego — nikt po rosyjsku nie czytał i języka rosyjskiego nie rozumiał.

Trudno zatem przypuścić, by oprócz poziomego interesu i chęci zabiegania o „dobrotliwą laskawość“ rządu, mógł Szaniawski powodować się „przekonaniem wewnętrznem“ o celowości swoich reakcyjnych projektów.

Oto w całej osnowie jego charakterystyczny memoriał z dnia 17 lutego 1823 r.:

„Obawa powtórnej w chorobie recydywy — pisał Szaniawski do Nowosilcowa — jaka mnie już raz spotkała, nie dozwala mi, abym miał honor przedstawić osobiście J. W. Senatorowi i Cesarskiemu Radey Tajnemu Nr. 5 gazety p. t. *Sankt Peterburskia Wiedomosti* z prośbą o zwrot jej laskawy w jak najkrótszym czasie“.

„Nie myślę ja usuwać tej gazety z cyrkulacji, ale wieniem względem niej zrobić niektóre uwagi“.

„Jeden arkusz tejże gazety obejmuje w trzech miejscach dość obszernie wzmianki o rozmaitych pamiątkach Napoleona. Wzmianki takowe znajdują się na str. 46, 47 i 48 ołówkiem czerwonym obocznie oznaczone“.

„Gazeta wszystko tam umieściła, co potrzebnem było dla zaostrenia ciekawości czytelnika do tych pism i dla zjednania im wiary“.

„W papierach polskich nie dozwalałem nigdy, aby umieszczano podobne ogłoszenia w sposobie zachęcającym i tak przyjaznym. Powody moje w tej mierze i w ogólności względem wszystkich wspomnień o byłym władcy Francji były w krótkości następujące.

„Nie napróżno nazywano niekiedy Napoleona rewolucją wcieloną (*révolution incarnée*). Był bowiem najpotężniejszym jej kontynuatorem i w wielu główniejszych względach ustalił jej skutki“.

„Zamiary jego były w wysokim stopniu radykalno-rewolucyjno-reformatorskie. Wprowadzić nowe dynastje, przewrócić egzystujące stosunki majątków i znaczenia w społeczeństwach, zmienić stosunki terytoryalne i handlowe, oraz proporeye potęgi państw ówczesnych, narzucić ludom nowe prawa, nowe obyczaje, nowe w każdym rodzaju maksymy, stworzyć zgoła nowy świat społeczny, napoleoński. Takie właśnie były owe okropne dążenia, owe olbrzymie cele nowego władcy“.

„Jak daleko on rozprzestrzenił je z pomocą przyjaznego sobie *fatum*, jak daleko postąpił w przyprowadzaniu ich do skutku — to myślącym znawcom jest dobrze wiadomo. Dlatego też najzapalniejsze radykały francuskie, co dzisiaj tak zażarcie krytykują każdy krok łagodnego rządu, służyli dawniej Napoleonowi z najgorliwszem poświęceniem się, pomimo twardego despotyzmu jego, bo wiedzieli, iż służąc Napoleonowi, służą właśnie radykalnej rewolucji świata. Stąd też pochodzi, że wszystkie demagogi wszystkich krajów tak ciągle i tak troskliwie odświeżają i rozkrzewiają

każdą pamiątkę tego władcy, biorąc imię i kolory jego za hasło rewolucyjnych usiłowań swoich“.

„W takim położeniu rzeczy, jakąż wiarę dać można owym rozmaitym pismom, powieściom, reputacyom i rozumowaniom, które z wyspy Św. Heleny pochodzą? Oprócz tego któż tu może być pewnym, co Napoleon na wyspie mówił do którego ze swoich zwolenników, lub co któremu dyktował?“

„W każdym zaś razie, nikt tu wątpić nie może, że te wszystkie Św. Heleńskie pisma muszą koniecznien dążyć do tego, aby służyły na usprawiedliwianie wojennego, politycznego i moralnego życia Napoleona, życia, obciążonego tak srogim brzemieniem przekleństw i moralnej odpowiedzialności za tyle klęsk, które ręka jego rozlała na ludzkość?“

„Mamy już nawet niektóre w tej mierze dość jasne dowody. Pismo O'Meara uznane zostało w Anglii i Francji jako skład fałszów i potwarzy. Jenerał Bertrand wyparł się już publicznie wszelkiego uczestnictwa do dzieł jenerałów Gouraud, Montholona i Las Cases. Papiery publiczne francuskie i angielskie ostrzegają dobrą wiarę czytelników względem rozmaitych plodów pism z owej wyspy pochodzących, do których nawet mięszają się już kupieckie spekulacye pieniężnego zysku i drażliwe namiętności, zgoła to wszystko, co prawdę kazi w pierwotnem jej źródle“.

„Publiczne papiery austriackie zaledwie kiedyś wspomniały, iż owe pisma wyjść mają na publiczny widok“.

„Jeżeli jednak pomimo tylu powodów zachowania ostrożności zdawalo się redaktorom *Pieterburskiej gazety* koniecznien potrzebnem ściągnąć publiczną uwagę na te wszystkie pisma i zainteresować względem nich powszechną w kraju ciekawość, tedy należało przynajmniej dać pierwszej czytelnikom te wszystkie i inne tym podobne, w tak delikatnej materji niezbędne ostrzeżenia, ażeby uchronić ich (o ile można) od szkodliwych sidła, błędu i systematycznej przewrotności. Inaczej bowiem namiętność obróci te pisma w powszechną legendę, a w uwiedzionych imaginacyach osiedzie obce, fantastyczne bożyszcze, z jawną wymianą tego

holdu i tych narodowych uczuć, jakie się własnym, domowym Bogom należą“.

„Lecz obok tych uwag, zapytamy się tu w szczerości, jaka wyniknąć mogłaby dla ogółu czytelników korzyść z rozszerzenia owych pism, o których tu jest mowa?“

„Nie mogą one stać się użytecznymi pod względem osiągnięcia nowej pewności historycznej (bo, jak to już napomkniono) prawdziwość ich zatrutą została w pierwotnym źródle swoim przez dumę, w olbrzymich swoich przedsięwzięciach, zawiedziona przez kupiecką chciwość zyskiwania na nierozsądnej ludów ciekawości, przez stronnictwo polityczne, które zawsze istotnym jest grobem prawdy“.

„Nie mogą także te pisma stać się ogółowi czytelników przydatnymi pod moralnym względem, bo dzieje czynów i przedsięwzięć natchnionych przez bezbożną pychę i przez geniusz rewolucyjny (zwłaszcza gdy przez stronną rękę są pisanymi) nie posłużą nigdy za bezpośrednią naukę cnoty i ludzkości, ale owszem rozwinać mogą w wielu gorętszych głowach zawód wewnętrznych niespokojności i zuchwałych pretensyj“.

„Wreszcie nikt zapewne twierdzić nie będzie, iżby owe pisma mogły jakąś pod względem politycznym przynieść korzyść ogółowi czytelników i na to nie potrzeba mi już w tem miejscu żadnego przytaczać dowodu. Dalej, postępując w ścisłej, koniecznej potrzebnej konsekwencji przyjętych zasad, spytałby się godziło: dlaczego mamy się tak spieszyć z rozwijaniem przed publicznością tych drażliwych pamiaetek, obrazów i pism, za które tak chciwie ubiega się rewolucyjne stronnictwo, starając się uwiecznić one i rozkrzewiać jak najtroskliwiej?“

„Nakoniec, dla jakiego rzeczywiście użytecznego celu przydać się tym krainom mogłoby usprawiedliwienie i apologia olbrzymich przedsięwzięć człowieka, pod którego zaturawającym wpływem wszędzie już zasiano dosyć kłokolu, człowieka, o którym kanclerz b. króla włoskiego Melzi d'Elville, duca di Lodi, dawno już bardzo trafnie powiedział, że ma tylko chaos w głowie, a piekło w sercu?“

„Nie chcę bynajmniej przeczyć, że owe pisma mogłyby zapewne w ręku pewnej liczby światłych i głębszych badaczy przynieść nader wiele użytku. Takie osoby bardzo łatwo przyjść potrafią do ich nabycia i przeciw temu nikt nie będzie miał nic do mówienia. Lecz tu mowa jest tylko o nieprzyzwoitości, jaka mogłaby stąd wyniknąć, że przez publiczne gazety zaostrza się niejako ciekawość całego *publicum* krajowego i że materya tak drażliwa staje się zaraz przedmiotem powszechnych rozmów i spornych rozbiórów pomiędzy mieszkańcami rozmaitych klas“.

„Możnaby tu jeszcze wiele innych szczegółowych powodów przytoczyć w tej materyi, gdyby pozwolił czas i gdyby tego wymagała potrzeba, lecz dla głęboko myślącego znawcy i te ulotne napomknienia są już zbytecznymi. Zresztą smutne w tych krajach doświadczenia przemawiają tu aż nadto widocznie“.

„Oddaję niniejsze uwagi pod wysokie zdanie J. W. Senatora i Tajnego Rady, oddaję one do dowolnego użycia, jeżeli by rzecz ta na najbliższe zasługiwała roztrząśnienia“.

„Materya niniejszego pisma płodną jest w rozległe aplikacye do rozlicznych przypadków, w związku z nią będących. Łaskawe przeto w tejże materyi rozwiązanie mogłoby mi odkryć niektóre wskazówki, gwoli tem pewniejszemu kierunkowi prac moich w oddziale cenzury.“

J. K. Szaniawski  
Radea Stanu“.

Po otrzymaniu powyższego memoriału senator Nowosilcow zwrócił się w dniu 20 lutego 1823 r. do cesarza Aleksandra z raportem i załączywszy przekład całkowity uwag Szaniawskiego, pisał (po francusku):

„Najjaśniejszy Panie!

„Radea stanu Szaniawski, któremu powierzona jest cenzura książek i gazet, nadesłał mi Nr. 5 gazety rosyjskiej *Sankt Pieterb. Wiedomosti* i wyraził zdanie, że nie jest za

zakazem cyrkulowania owej gazety, lecz uczynił co do niej załączone tu uwagi“.

„Nie mogę Najjaśniejszy Panie, jak tylko podzielać uczucia wyrażone przez p. Szaniawskiego i uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Waszej Ces. Mości na okoliczności, które je wywołały, ile że za ostatnią bytnością Waszej Ces. Mości w Warszawie była mowa o scharmonizowaniu cenzury Cesarstwa z cenzurą Królestwa i że w tej materji zakomunikowałem już hr. Nesselrode memoriał zatytułowany: *Prawidła praktyczne*, któremi cenzura Królestwa kierowała się dotychczas, w braku instrukcji ustalonej, co do wielu najważniejszych punktów. Według tych prawideł, dzieła tego rodzaju, o jakich tu mowa, nie mogą być rozpowszechnianymi w Królestwie. Mniemam, że takiż tryb przyjętym został w Cesarstwie i było zatem bardzo niewłaściwem, że anons *Gazety Petersburskiej* obudził chęć poznania i czytania utworów, które nie powinny być rozpowszechnianymi“.



#### XIV.

Raporty ministra Grabowskiego. — Reguły praktyczne. — „Gazeta Korespondenta“. — Trapiści. — Manuel. — Obrońcy tronu i ołtarza. — Czasopismo „Lech“. — Epigraf z Horacego. — „Astrea“. — „Wanda“. — „Historja“ Kwiatkowskiego. — „Elektra“. — Liberalizm i książki szkodliwe. — „Orzeł Biały“. — „Sun“ i „Monitor“. — „Hesperus“.

Zuamienny obraz ingerencji cenzury warszawskiej do wszelkich spraw, zagranicznych nawet, omawianych na szpaltach gazet i publikacji wszelakiego rodzaju, obraz zasnuwania umysłowości krajowej nieprzenikalną gazą wrzekomej prawomyślności, a właściwie mówiąc — bezmyślności, w chęci wtłoczenia jej w ciasne ramki utartych formułek lojalności i zastoju — przedstawiają nam raporty ministra oświecenia Stanisława hr. Grabowskiego, składane od r. 1823 poczynając, mianowicie od epoki wprowadzenia t. zw. „Reguły praktycznych“ do dziedziny publicystyki, za pośrednictwem Nowosilcowa, cesarzowi Aleksandrowi.

Przykłady, tu przytoczyć się mające, starezą za najlepszy komentarz.

W r. 1823 słynny przeor klasztoru Trapistów, Dom Augustyn Lestrangle (klasztor jego gościł do r. 1800 w Warszawie, Krakowie, Brześciu i Lucku), wydał był odezwę do konstytucjonistów hiszpańskich, nawołującą ich do obrony królewskości.

Odezwę tę zamieściła *Gazeta Korespondenta* w Nr. 45, *Gazeta Warszawska* zaś w Nr. 46 t. r. Cenzura Szaniaw-

skiego zagnęła redakcyę do sprostowania artykułu z uwagi, że w przekładzie treść jego mogłaby się była wydać ironiczną i szkodzącą dobrej sprawie (*nuisible à la bonne cause*).

W Nr. 49 *Korrespondenta* zamieścić chciała redakcyja biografię deputowanego paryskiego Manuela, którego Izba usunęła ze swego łona, za wygłoszenie mowy noszącej odcięć apologii królobójców. Artykułu tego cenzura nie przepuściła.

Za umieszczenie w tejże gazecie artykułu zaczerpniętego z pism niemieckich, o zbrodni dokonanej w Szwajcaryi, w okolicznościach, które zdawały się nasuwać przypuszczenie, iż zbrodnia ta z przyzwoleniem jej ofiary spełnioną została, cenzura dała naganę redakcyi, gdyż doczytała się w tymże artykule tendencyi, zmierzającej do zrzucenia odpowiedzialności za ów czyn na słynną panią Krüdener, która właśnie podówczas w okolicach, gdzie zaszła zbrodnia, przebywała.

Wykreśliła cenzura z Nr. 41 *Gazety Warszawskiej* opis zamieszek wydarzonych w Lyonie z powodu głośnej „maskarady żałobnej“ (*mascarade funèbre*), jakoteż doniesienie o znacznym transporcie broni wysłanej z Anglii do Hiszpanii, o co rząd angielski pomawiano.

Z Nr. 49 tejże gazety wyrzucono opowiadanie o pojedynku, zaszłym w Anglii pomiędzy jenerałami rewolucyjnymi Pepé i Carascosa.

Nie pozwolono wydrukować w Nr. 50 tejże gazety artykułu zaczerpniętego z gazety urzędowej berlińskiej, zawiadamiającego, iż goniec specjalny rosyjski stracił podczas podróży znaczną ilość papierów bankowych, zrabowanych mu na drodze z Minden do Erfurtu; okazało się bowiem, iż strata owa była znacznie mniejszą od podawanej (*est infiniment moins considerable, qu'on ne l'avait annoncé d'abord*).

W Nr. 57 chciała *Gazeta Warszawska* powtórzyć za dziennikami zagranicznymi uwagi, dążące do usprawiedliwienia jenerała francuskiego Guilleminota z zarzutu zdradzenia zaufania swego monarchy i należenia do spisku zbrodniczego

armii. Wyrzuciła cenzura ów artykuł, jako wrzekomo mający na celu rozkrzewianie fałszywych pogłosek o rozgałęzieniu owego spisku, w zamiarze zachęcenia stronników przewrotu i rozsiewania obaw między obrońcami ołtarza, tronu i legitymizmu (*parmis les défenseurs de l'autel, du trône et de la légitimité*).

Usunięto z Nr. 60 tejże gazety kilka ustępów z przemowy prokuratora królewskiego, która, jakkolwiek oskarżała dwa ultraliberalne dzienniki francuskie, z tem wszystkiem, chwaliła opozycyę i wolność prasy, jako nieodzownie konieczne w rządzie konstytucyjnym.

Ustępy te nie były dosyć oględne, a mówca przemawiał „zbyt powierzchownie i ogólnie o wybrykach stronnictwa opozycyjnego“ (*ne parlait que légèrement et d'une manière très générale des excès, que se permet le parti de l'opposition*).

W Nr. 9 pisma peryodycznego *Lech* pomieszczono wyciąg z podróży pewnego Polaka po Kalabrii w r. 1791. Wyrzucono kilka ustępów, w których autor, opisując uroczystość pobożną, odbytą w miasteczku Celia di Bari, ubliża religijności ludu.

W Nr. I tomu II tegoż pisma peryodycznego mieścił się epigraf z Horacego, który nakazano redaktorowi zmienić (*que le rédacteur a été invité à modifier (!)*) z uwagi, że „złomyślny“ (*malintentionné*) czytelnik mógł tam doszukać się alluzyi do okrutnej konieczności (?) (*cruelle nécessité*); niemniej wezwano redaktora do opuszczenia całkowitego wstępu do artykułu poświęconego wizerunkowi Napoleona Bonapartego, pisanego w duchu „skrajnie tendencyjnym“ (*avec un esprit de prévention outrée*) i w wyrażeniach nieprzyzwoitych (*une grande inconvenance d'expressions*).

W Nr. 3 pisma peryodycznego *Astrea* wykreśliła cenzura rozmaite ustępy z artykułu *Rzut oka na Europę i obraz historyczny wydarzeń wojennych zaszłych w Polsce w r. 1809*, jako mogącego pod względem politycznym budzić poglądy, które roztropność radzi usuwać (*qu'il est prudent d'ecarter*).

W piśmie peryodycznym *Goniec taneczny* (*Courrier des danses*) wyrzucono kilka ustępów z nowelki zatytułowanej *Ślizgaczka* (*La glissoire*), jako ubliżających czystości obyczajów, która winna być przedmiotem szczególnej pieczołowitości w piśmie poświęconem plei pięknej (*au beau sexe*). Wykreślono również tablicę zatytułowaną „Drabinka” (*L'échelle*), w której szczeble wyższe i niższe ubiegają się o pierwszeństwo... Kończy autor dyskusję w ten sposób, że szczeble wyższe znajdują się na dole, a dolne na górze. Allegorye tego rodzaju budzą częstokroć zastosowania złośliwe pod względem politycznym. (*Des allégories de cette nature ne donnent que trop souvent lieu à des applications malignes, sous le rapport politique*).

Pismo peryodyczne *Wanda* umieściło wierszyk p. t. *Karta*, którego jedna zwrotka mogła być wytlómaczoną w sensie Chart'y politycznej. Wyrzucono ową zwrotkę, jakoteż i epigraf naczelny innego artykułu, zaczerpniętego z dzieła bezbożnego *Kum Mateusz* (?). Wreszcie, z artykułu tegoż pisma, poświęconego wyliczeniu przykładów odwagi i wielkości duszy niektórych niewiast, zalecono redaktorowi usunąć takie, które bez potrzeby odświeżają i podnoszą pamięć najgłośniejszych rewolucjonistek, jakoteż niewiast, które, zamiast przedstawiać wzór moralny do naśladowania, ujawniają skandaliczny obraz nieuznawania i zdradzania najświętszych obowiązków (*le spectacle scandaleux des plus saints devoirs méconnus et trahis*).

Inne rygory mniejszej wagi, którym ulegały gazety i pisma peryodyczne warszawskie, jakoteż wskazówki udzielane ich redaktorom, miały nieustannie na celu wzmocnienie dobrych zasad i odwracanie redaktora od chęci powtarzania pogłosek fałszywych, zwracanie ich uwagi na pisma i mowy zasługujące na rozpowszechnienie w pismach publicznych krajowych, baczenie na przyzwoitość w doborze wyrażen, przyzwyczajenie ich do szanowania widoków, zasad i projektów, wyraźnie wymienionych w aktach dyplomatycznych dworów należących do Wielkiego Przymierza europejskiego,

nakoniec wdrażanie w nich konieczności ostrożnego wyboru w publikowaniu pism politycznych, których źródło uprzednio nie byłoby sprawdzonem.

Z książek, wydanych w owym okresie czasu, dwie zwróciły na siebie baczniejszą uwagę cenzury.

*Historja Władysława IV*, pióra Kwiatkowskiego, dozwoloną została z zastrzeżeniem zupełnego przerobienia jej przedmowy i zastosowania jej do okoliczności współczesnych (*l'harmonie avec l'état actuel des choses*) i zmiany niektórych ustępów i wyrażen tekstu, w celu uniknięcia szkodliwych komentarzy (*mauvaises interprétations*). Zwłaszcza jeden ustęp dzieła zakwestyonowanym został, mianowicie dotyczący *Colloquium Charitativum* toruńskiego.

Drugą książką zakwestyonowaną był *Kurs literatury francuskiej*, przeznaczony dla młodzieży. Wyrzucono zeń *Monolog Hamleta* (!), jako mogący budzić w umysłach wątpliwość o życiu przyszem, niebezpieczną dla moralności zdrowej (*des doutes dangereux et contraires à la saine morale*), wiele innych ustępów ubliżających czystości obyczajów, które nieroztropni tragiccy (*des tragiques imprudents*) włożyli w usta swoich postaci, wiele ustępów oswajających przedwcześnie młodzież z okrucieństwem i namiętnościami gwałtownymi, jak n. p. ustęp z monologu Orestesa w *Elektrze*, pochwały oddane romansom szkodliwym dla religii i moralności, jak n. p. *Kandyd wszechdobyłski*, *listy perskie* i list polecający Voltaire'a do pewnej monarchini adresowany, w którym mieściły się wyrażenia poufale, niedopuszczalne względem głów ukoronowanych, wreszcie inne tego rodzaju ustępy!

Z pism i dzieł zagranicznych zabroniono cyrkulacyi dzieła *De la Sainte Alliance et du prochain congrès*, wydanego w Paryżu. Uwagi autora, zdaniem cenzury, trąciły duchem stronnictwym, antimonarchicznym, borykającym się obecnie w obronie konstytucyi hiszpańskiej. Wszystkie one dyszą nienawiścią, cechującą zwolenników owego stronnictwa, przeciwi Wielkiemu Przymierzu europejskiemu, które położyło tamę ich niecnym zamysłom. Autor, miotając zarzutami i sofizma-

tami, zarzuca owemu przymierzu rozkład wewnętrzny i brak stałości zasad. Powtarzając za deklamatorami liberalnymi reklamacje, twierdzi, że Święte Przymierze walczy z nadziejami i pragnieniami rewolucjonistów i staje w poprzek instytucjom reformatorskim, że wstąpi niebawem na drogę walki z rewolucją i temsamem zniweczy nadzieje trwałego pokoju, wystawiając rządy na niebezpieczeństwo nieoczekiwanych wydarzeń.

Zabroniono również dzieła prof. Kruga, akademika niemieckiego, wydane w r. 1822 w Lipsku, p. t. *Historja liberalizmu*. Autor, zdaniem cenzury, nie dając należytej definicyi owego wyrażenia, ani też nie wyjaśniając czytelnikowi, co rozumie przez wyraz „liberalizm“, którym się obecnie wszystkie stronnictwa rewolucyjne, jakby płaszczem, osłaniają (?), usiłuje dać liberalizmowi nowe podstawy. W tym celu stara się dowieść, że wszyscy filozofowie starożytności w swoich teoriach, wykładanych uczniom, uznawali liberalizm, że chrześcijaństwo, w którym ujawniają się pojęcia wolności i równości, jest niczem innym, jak tylko judaizmem uszlachetnionym zasadami liberalizmu, od którego odstąpił, z chwilą, gdy się stał religią państwową, że liberalizm religijny odrodził się w reformacji protestanckiej, że wszyscy monarchowie starożytni i XVIII wieku byli w gruncie liberałami, w poparciu czego przytacza wyjątki z dzieł Fryderyka Wielkiego i Józefa II. Obok tak dziwnych twierdzeń, zauważyć się dają w owym dziele opinie nie do przyjęcia, jak n. p. że bez usiłowań Apostoła św. Pawła i prac jego rozległych, chrześcijaństwo nie zostałoby niczem innym, tylko sektą judaizmu, jak faryzeizm, saduceizm i essenizm. Pogląd autora na postać Jezusa Chrystusa ujawnia widocznie ową zarazę humanizmu (*contagion de l'humanisme*), którym są dotknięte uniwersytety niemieckie, a który dosyć otwarcie utorował drogę ateizmowi.

Nie dozwolono nadto wpuśczenia do kraju książeczki, wydanej w owym czasie w Lipsku p. t. *Antiomans lub historia Kościoła*, ostrzegające monarchów i ludy przed faworyzowaniem religii katolickiej.

Dzielko to, zdaniem cenzury, jest powtórzeniem skróconem wszelkich oszczerstw i sofizmatów, krzewionych pod rozmaitemi postaciami przeciw katolicyzmowi. Zaciekłość ich w tej mierze nasuwa z konieczności wnioski, iż mają te oszczerstwa źródło swoje w tajemnym związku i zobowiązanej umowie. Pojęcie to uwidoczniło się z chwilą, gdy zaczęto zwracać szczególniejszą uwagę na tę okoliczność, że owa niezależność, ów demokratyzm pod względem religijnym, stanowią w gruncie rzeczy niezależność i demokratyzm pod względem politycznym. Oprócz owych wniosków, wyprowadzonych przez autora z zasadniczej materji dzieła, zdarza się mu często wkraczać w dziedzinę polityki; uwagi jego wówczas przepojone są duchem opozycyi, który stara się osłabić inwektywami, miotanemi przeciw ultraliberalom. Mieszczą się tam deklamacje przeciw rządóm różnych narodów, pochwały ruchów rewolucyjnych naszych czasów, nagany udzielone uciskowi prasy i podejrzliwemu traktowaniu doktryny młodzieży uniwersyteckiej w Niemczech.

Zabroniła następnie cenzura rozpowszechniania dzieła Everetta, posła Stanów Zjednoczonych przy dworze niderlandzkim, p. t. *Europa czyli rzut oka na sytuację głównych mocarstw w r. 1821*. Było ono przetłómaczone na język niemiecki i wydane w Bambergu, lecz z doniesień na okładce drobnym drukiem okazuje się, że było wydane w Stutgardzie. W tłómaczeniu dodano kilka uwag w sensie nibyto monarchicznem.

Autor dziełka twierdzi, że postęp cywilizacji i udoskonalenie, krzewienie form i zasad liberalnych, od siebie nieodłącznych, nieodzownie prowadzą do zupełnej zmiany rządów absolutnych na rządy konstytucyjne, że wszelkie zapory, stawiane temu prądowi, nie wstrzymują go, lecz natomiast wywołują gwałtowną reakcję i wstrząśnienia, wśród których rozwijają się ziarna istotnych instytucyj liberalnych.

Łatwo zrozumieć, ile ów rozległy przedmiot nastęrcza autorowi uwag nienawistnych i rewolucyjnych poglądów. Oskarża on wogóle monarchów europejskich o interes oso-



bisty w sprzeciwianiu się liberalizmowi i podtrzymywaniu zasad władzy nieograniczonej, przyczem przepowiada Europie najstraszliwsze klęski. Z takiego wychodząc założenia, przechodzi kolejno rozmaite kraje i rządy europejskie i czyni nad nimi uwagi sprzyjające własnemu systematowi.

„Rosya w szczególności jest przedmiotem troski autora i bądź, że budzi w nim obawę użycia całej swej potęgi militarnej dla przeszkodzenia umiłowanej przezeń sprawie reformy konstytucyi ogólnej, bądź też nadzieję, że potrzeba krzewienia i nieustannego doskonalenia dobrodziejstw cywilizacji, jakoteż wzmagający się jej w Europie wpływ, najskuteczniej przyczynią się do owego wielkiego projektu reformy powszechnej. Prawda, że autor nie wypowiedział się stanowczo co do tego, co się z Europą stanie, gdy cel ów osiągniętym będzie, czy arystokracja i monarchia dziedziczna, które wówczas staną się jedynie cieniem zniweczonej rzeczywistości, będą utrzymane przez siłę zwyczaju, lub też czy owe tytuły i władza będą w zupełności uchylone. W każdym razie autor w charakterze republikanina wierzy nieodmiennie, że urok form republikańskich odniesie zwycięstwo nad dumą i splendorem dworów“.

„Nie wchodząc w bliższy rozbiór dzieła — brzmi raport — należy zaznaczyć, że zuchwalstwem zasad i przewrotnego ducha rewolucyjnego, jakim jest przejęte, przechodzi wszystko, czegokolwiek należało się spodziewać po demagogach francuskich i angielskich, najbardziej rozwichrzonych. W oryginale angielskim dzieło to musi się odznaczać silniejszą jeszcze złośliwością, gdyż tłumacz niemiecki zaznacza, iż zmienił lub osłabił wszystko, coby mogło ubliżać monarchom. Trudno oprzeć się przykreemu wrażeniu, iż dzieło takie, iście antieuropejskie, mogło wyjść z pod pióra człowieka piastującego urząd dyplomatyczny w Europie, że mogło znaleźć tłumacza i drukarza i że ma zbyt w księgarniach niemieckich“.

„Co prawda, tłumacz tu i ówdzie pomieścił uwagi własne, lecz są one bardzo nieliczne i nie osłabiają w niczem

oryginału. Stara się usprawiedliwić, oświadczać, że jeżeli przełożył i wydał owo dzieło, to jedynie w celu skrytykowania faktem oczywistym twierdzeń autora, żalącego się na ucisk prasy w Europie, czy snadniej należał-by w owym dzwacznem usprawiedliwieniu upatrywać szyderstwo raczej, aniżeli poważne odparcie zarzutów“.

Z pomiędzy dzienników i pism peryodycznych, podówczas do Warszawy nadesłanych, zabroniono cyrkulacji Nr. 26 *Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, w której pomieszczono rzekomy tekst tajnego traktatu tyłzyckiego, zawartego między Francją a Rosją, w celu zapewnienia sobie wzajemnej pomocy w wykonaniu zamierzonych w nim projektów. Redaktor *Gazety Poznańskiej* zacerpnął ów traktat z dzieła angielskiego Ludwika Smitha i pospieszył się z jego ogłoszeniem, z uwagi, że inne dzienniki w państwie pruskim dotąd żadnej o nim nie uczyniły wzmianki. Skonfiskowano Nr. 62 i 87 *Orla Białego*, zawierające „nieprzyzwoite“ artykuły, z innych gazet wzięte, jak n. p. wyjątek z dawniejszego dziennika liberalnego p. t. *Listy normandzkie*, w których czyni się apologia królobójstwa i inny wyjątek z *Sun*, dziennika angielskiego, zawierający wyrażenia ubliżające dostojnym członkom Przymierza europejskiego.

Skonfiskowano Nr. 58 *Monitora* francuskiego za wydrukowaną w nim mowę p. Humann, członka Izby deputowanych, w której tenże, omawiając konieczność i prawość interwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii, targa się w kilku miejscach na zasady społeczne i nie wyraża się przyzwoicie o udziale czynnym, jakiby mogło przyjąć w tej ważnej sprawie wielkie Przymierze europejskie.

Skonfiskowano Nr. 70 *Hesperusa* i Nr. 50 *Gesellschaft-tera*. Pierwszy podał ocenę dzieła p. Bignon p. t. *Gabinety i ludy* (zakazanego przed kilkoma miesiącami przez cenzurę), drugi zawierał artykuł *O mitologii i religii chrześcijańskiej*, gdzie autor, pomijając milczeniem boskie źródło objawionej religii chrześcijańskiej, lub, być może, zapoznając owe źródło, twierdzi, iż chrześcijaństwo czerpie swój początek z mitologii.

Napotyka się nadto w owym numerze baśni osnute w duchu bezreligijnym, w celu obrócenia w śmieszność gorliwości i pożyźności wiernych.

Skonfiskowano trzeci zeszyt marcowy pisma peryodycznego niemieckiego *Politisches Journal*, zawierający wiele niebezpiecznych dla ogółu artykułów: mowę P. de Talleyrand w przedmiocie walki między rewolucjonistami hiszpańskimi (o której była wzmianka w jednym z raportów cenzury), wiele wyjątków z mów Broughama i Mackintosha i klubistów hiszpańskich, wnioski wyprowadzone ze słynnych teoryj prawoznawcy Feuerbacha i dawny skrypt szwajcarski z XVI wieku p. t. *Vindiciae contra Tyrannos auctore Stephano Junio Bruto*, w którym głosi się prawo buntu przeciw uciskowi.

„Kończąc niniejszy raport — pisał minister Grabowski — jestem przekonany i obowiązek sumienia nakazuje mi powtórzyć to, co już niejednokrotnie wynurzałem, a mianowicie, iż należy tamować dostęp wielu dziennikom peryodycznym, przesiąkniętym duchem opozycji. Powołana do urzędowania się cenzura stwierdza, że między dziennikami i pismami peryodycznymi zagranicznymi, rozpowszechnionymi w Królestwie, drobna jedynie znajduje się liczba takich, które się trzymają w granicach dobrych zasad, a które mogłyby być wpuszczanemi do Polski, bez obawy zepsucia opinii i z korzyścią istotną dla ogółu. Takimi są gazety wydawane w Rosyi, w Wiedniu, we Włoszech: *Gazeta urzędowa pruska*, *Dziennik francuski Frankfurta*, *Gazeta berlińska* redakcyi Haudego i pisma francuskie, poświęcone obronie królewskości, z wyjątkiem *Monitora*, przeznaczonego zrazu na repertoryum historyczne wszystkich poglądów nowszych i rozpraw wszelakich stronnictw, mogące być czytaniem przez ludzi światłych i doświadczonych, lecz nie mogące być cierpieniem w miejscach publicznych, pierwszemu lepszemu dostępnym“.

„Wszystkie inne pisma peryodyczne, krążące u nas, odznaczają się mniej lub więcej duchem antimonarchicznym lub

duchem opozycji nierozsądnej, często zuchwalej, żądnej krytykować wszystkie czyny i widoki rządów. Każde z nich tworzy ze siebie trybunał prawodawczy wszystkich narodów i roztrząsa ich sprawy. Każde pragnie wtrącać się do tego, co do niego nie należy, sądzić o tem, czego nie zglębił, tak, że wśród tylu sprzecznych opinij trudno jest dociec do prawdy. Nie oskarża się o widoki przestępne i złe zamiary owych redaktorów zagranicznych, lecz jest powód przypuszczenia, że wielu z pomiędzy nich ulega, wbrew woli, prądowi czasu, a niekiedy powoduje się interesem swoim materyalnym; rezultat wszakże ich prac zgubnym jest dla stałości porządku socyalnego i instytucyj legalnych. Gdybym był przeświadczony, że czytanie pism peryodycznych może stanowić dla narodu źródło ukształcenia istotnego, środek utwierdzenia się w zasadach zbawiennych, z których płynie szczęście ogółu, środek roztaczania istotnego światła, za pomocą którego można należycie oceniać sprawy porządku społecznego, nie śmiałbym przemawiać za wprowadzeniem restrykcyi do publicystyki. Lecz jestem w zupełności przekonany o jej szkodliwości i opieram to przeświadczenie na dowodach, zarówno licznych, jako i niezwalczalnych, wymagających obszerniejszego rozwinięcia, które tu wskazać się nie dają“.

„Już na korzyść tego poglądu wależą rezultaty, ujawniające się z większą oczywistością w krajach, gdzie krążenie owych licznych wydawnictw stało się dla ludów codzienną prawie potrzebą“.

„Mniemam zatem, że spełniam obowiązek sumienia, powtarzając swoje wnioski w sprawie tak ważnej, wymagającej nieodzownie, by się nią zajęto i zastosowano do niej środki skuteczne, zapobiegawcze“.



## XV.

Raporty dalsze Grabowskiego. — Przeciw Bonapartemu. — Restrykcyje z powodu artykułów o hr. d'Amarante, o festynie na cześć ks. Reichstadt, o Dr. Gallu, o „Pustelniku londyńskim“, o „Cierpieniach młodego Werthera“, o wyprawie wiedeńskiej, o tragedyi „Atalia“ i t. p. Zakazane rękopisy, książki i gazety.

Warunki cenzuralne opisywanej tu epoki wykluczały możliwość stósowania rygorów surowości do artykułów o sprawach politycznych krajowych, gdyż takowe nader rzadko i to z wielką oględnością w pismach peryodycznych drukowano. Dlatego też raporty dalsze o działalności komitetu cenzury, składane przez ministra Grabowskiego, wzmiankują przeważnie o artykułach dotyczących stosunków zagranicznych, które z niemniejszą traktowano surowością.

*Gazeta Warszawska* w Nr. 61 z r. 1823 chciała zamieścić list ogłoszony przez ambasadora angielskiego w Wiedniu, lorda Clancarty, w epoce powrotu Napoleona z wyspy Elby, napomykający o tem, że monarchowie sprzymierzeni z sobą głównie w celu zwalczenia Bonapartego i jego zwolenników, obojętnie zachowywali się wobec wyboru dynastyi i formy rządu, które Francuzów podówczas zajmowały. Artykuł ten zaczerpnięty z dzienników niemieckich wyrzuciła cenzura, wraz z ustępem mowy p. de Labourdonnaye, w którym mowca w ciemnych barwach naszkicował smutny stan armii francuskiej, wyprawionej przeciw rewolucjonistom hiszpańskim.

Wyrzucono z Nr. 72 teje gazety proklamacyę, ogłoszoną w Hiszpanii przez wychodźców francuskich w zamiarze wzniecenia zamieszek we Francyi.

W Nr. 63 i 65 *Korrespondenta* zamieścić chciało wiadomość o mniemanem schwytanii hr. d'Amarante, przywódczy kontrewolucjonistów portugalskich, wiadomość, ubarwioną drwinami, skierowanemi przeciw armii portugalskiej. Wykreśliła cenzura z tegoż pisma, jako też z *Gazety Warszawskiej*, wiele ustępów z mów wypowiedzianych z powodu zgonu Ks. Jenerała Ziemi podolskich, Adama Czartoryskiego, gdyż dopatrzone się w nich tendencyj skierowanych przeciw istnjącemu porządkowi rzeczy.

Z numerów 67, 71, 77 i 78 *Korrespondenta* wyrzuciła cenzura artykuł donoszący, iż wychodźcy francuscy święcili w Madrycie festyn na cześć ks. Reichstadt i na rocznicę powrotu Napoleona z wyspy Elby do Paryża. Temu losowi uległa mowa Mac Donalda, wygłoszona w parlamencie angielskim o sprawach hiszpańskich, oraz wiele ustępów z mów wygłoszonych przy zamknięciu portugalskich kortezów, wreszcie wykreślono deklaracyę, umieszczoną w dziennikach angielskich przez jenerała Wilsona, udającego się do Hiszpanii, w zamiarze walezenia w szeregach konstytucjonalistów.

Wyrzuciła cenzura z dodatku teje gazety *Rozmaitości* Nr. 6 artykuł, zaczerpnięty z dzienników pruskich, zawierający opis szczegółowy odwiedzin Dr. Galla więzień Berlina i Spandawy w r. 1805. Opowiadanie to było apologią systemu rozgłośnego Dr. Galla, według którego o naturze zbrodni każdego przestępcy sędzić można z kształtu jego czaszki. „Każdy myślący człowiek ocenić może, ile tego rodzaju systemat podważa podstawy moralności i jak niebezpieczną drogę toruje skrajnemu materyalizmowi. Tylko nieświadomością i nierozwagą tłómaczyć sobie można powód drukowania dziś w pismach publicznych podobnego rodzaju artykułu, niemającego zresztą zalet nowizny“.

Z pisma peryodycznego *Pustelnik londyński* (*L'hermite de Londres*) usunięto kilka ustępów, gdzie redaktor, mówiąc

o-wymowie parlamentarnej, przytacza z wielkimi pochwałami nazwiska Broughama, Hobhousa, Burdetta, Bignona, Etienne'a, generałów Tiro i Sebastiani.

Usunięto nadto ustęp z listu lorda Byrona, w którym poeta utrzymuje, że dawny rząd francuski wypowiedział wiekniastą wojnę filozofom, że prześladował Diderota, Voltaire'a, Rousseau i innych, chcąc ich ukarać za woluomyślność.

Nr. 3 pisma peryodycznego *Lech* przytoczył uwagi ogłoszone przed wieloma laty przez Jana Śniadeckiego, z powodu dzieła p. de Villers o dziejach Polski w r. 1794.

Z Nr. 4 tegoż pisma wyrzucono krytykę słynnego romansu Goethego: *Cierpienia młodego Werthera*, lub też wyjątek z autora, w którym osobnik, zamierzający popełnić samobójstwo, stara się usprawiedliwić swój czyn zbrodniczy, nadając mu niejako cechę uniesienia religijnego.

Z Nr. 5 tegoż pisma wyrzucono uwagi nad literaturą hiszpańską, powtarzające zwykle w czasach naszych deklamacje o tem, że oświata nie może się rozwijać w kraju pozbawionym wolności konstytucyjnej, gdzie kler wywiera swój wpływ nad umysłami ludu.

W *Pamiętniku Warszawskim*, innem piśmie peryodycznem, umieszczono opowiadanie o wyprawie Sobieskiego pod Wiedeń, zaczerpnięte z rękopisu świadka naoczego, Mikołaja Dyakowskiego. Wezwała cenzura redakcję, by nie drukowała wstępu do owej pracy, zawierającego bezpodstawne baśnie, pozbawione gruntu historycznego i przeciwne źródłom wiarogodnym owej epoki...

Z tegoż pisma peryodycznego wyrzucono ustępy artykułu o h a j d a m a k a c h, zaczerpniętego ze starego rękopisu bezimiennego, zawierającego wyrażenia niewłaściwe i obelżywe.

Wezwano nadto redaktorów do zmodyfikowania niektórych ustępów wiersza na zgon ks. marszałka Czartoryskiego, jako niepotrzebnie wtrącających politykę do osnowy owego wiersza.

W Nr. 16 pisma peryodycznego: *Kuryer płci pięknej* usunięto ustęp z Walter Scotta, mający być cytatem z Ossiana, w którym autor podaje niewłaściwą i skandaliczną rozmowę między Ossianem i św. Patrikiem, pierwszym misjonarzem szkockim.

Z Nr. 19 tegoż pisma wyrzucono ustęp, w którym redaktor, pisząc o odegraniu tragedji *Atalia*, radzi aktorowi grającemu rolę arcykapłana, wzorować się przy recytowaniu proroctw ducha bożego, na Pytonissie Delfickiej. „Každy dobrze myślący uzna, ile nieprzyzwoitem i bezreligijnem jest podobne zestawienie“...

Z Nr. 18 tegoż *Kuryera* wyrzucono apostrofe, zwróconą przez redaktora do jego ziomków Wołyniaków i Wołynianek w stylu nadętym, nieodpowiednim pochwałom im składanym.

Wyrzuciła cenzura z Nr. 20 i 21 tegoż pisma zagadkę wierszowaną o armii, ujętą w słowa bardzo niewłaściwe.

Z *Wandy* wyrzuciła cenzura ośm strofek wiersza p. t. *Pocalunek*. Wyrzuciła również z artykułu *Przechodzień* ustęp o jakiejś kobiecie zawołowanej. Te wykreślenia miały za pobudkę względy delikatności obyczajów, które obserwować należy w piśmie peryodycznem, zwłaszcza poświęconem płci pięknej.

W innych skreśleniach i zmianach mniejszej doniosłości, nakazanych gazetom i piśmiom peryodycznym polskim, miała cenzura przeważnie na uwadze „wzgląd ochraniać czystości doktryn zdrowych, obrony prawdy, naprowadzania redaktorów na drogę przestrzegania ostrożności w wyborze wyrażań i tamowania im możliwości lekkomyślnego rozsiewania baśni stronniczych“ (*de ramener les rédacteurs dans le choix de leur expressions, et de les empêcher d'admettre légèrement les fables répandues par l'esprit de parti*).

Z dziedziny wydawnictw książkowych w skutek ponownego przedstawienia cenzurze rękopisu *Historji Władysława IV*, wykreślono ustępy nieodpowiednie pod względem politycznym i zalecono autorowi w zupełności przerobić przedmowę, w celu zapobieżenia fałszywej wykładni niektórych

jej poglądów i tendencyi politycznej, sprzyjającej duchow czasowi.

Niemniej z *Kursu literatury francuskiej* usunięto wiele ustępów niezgodnych z istotnymi zasadami wychowania moralnego, religijnego i porządku socyalnego.

I tak w wyjątku z *Chaty indyjskiej* Bernardina de Saint Pierre opuszczono rozmowę między pewnym doktorem angielskim a Pariasem, gdzie autor przeczy Objawieniu i broni religii przyrodzonej.

W rozdziale mówiącym o historykach angielskich wykreślono pochwały dzieła Voltaire'a: *Essai sur l'histoire générale de l'Europe depuis Charlemagne*, jako też dzieła X. Raynala: *L'Histoire philosophique du Commerce des Européens*.

Tenże sam rozdział zawierał opinię stronnicy znanego z zasad rewolucyjnych Józefa Chénier'a, zmierzającą do obniżenia wartości *Historji starożytnej* de Rollina, „dzieła, mogącego po dziś dzień służyć jako wzór pod względem zasad moralnych, elegancyi i łatwości stylu, jako też pod względem dokładności i erudycyi“.

Napotkano nadto w owym rozdziale pogląd Chéniera na dzieło Rhulière'a *L'Anarchie de Pologne*, który wykreślono, na równi z pochwałami oddanemi dziełom historycznym i politycznym Sismondiego i pani de Staël: *Histoire des Républiques italiennes du moyen âge* i *Considerations sur les principaux événemens de la Révolution française*.

Z artykułu o moralistach francuskich wykreślono pochwały Voltaire'a i Rousseau.

Wszystkie te wykreślenia — brzmi raport — miały na celu ochronienie niedoświadczonej młodzieży od sympatyj dla dzieł i autorów, których szkodliwe zasady są powszechnie znane i mogłyby źle oddziaływać na tych, których wiek nie uczynił sądu dojrzałym.

Z dziedziny publicystycznej peryodycznej zagranicznej zakazano:

*Gazetę pruską* Nr. 51, *Dziennik frankfurcki* Nr. 112, dodatek do *Journal des Débats* z 18 kwietnia, *Gazette de*

*France* Nr. 107, *Moniteur universel* Nr. 106, zawierające odezwy zapalne rewolucjonistów francuskich w Hiszpanii do Francyi i do Europy skierowane.

*Listę Giędy* Nr. 3324 i *Gazetę Berlińską Vossa* Nr. 47, gdzie wydrukowano odezwę deputowanych francuskich do wyborców, usprawiedliwiająca powód opuszczenia przez nich Izby po wydaleniu z niej p. Manuela.

*Pszczółkę Krakowską* Nr. 12, *Gazetę W. Ks. Poznańską* Nr. 32, *Gazetę Berlińską Vossa* Nr. 43 z powodu pomieszczonych tamże fałszywych pogłosek w sprawie wojny między Francją a kortezami. *Pszczółka Krakowska* wydrukowała uwagi nad Wschodem i Zachodem, mogące dać assumpt do aluzyj skierowanych do postępu oświaty i obskurantyzmu.

*Journal des Débats* z 26 kwietnia i *Monitor* Nr. 140 zamieściły mowę P. Laisne de Villereque, wypowiedzianą w Izbie deputowanych przeciwko Świętemu Przymierzu i traktatom zawartym w Pillnitz i w Paryżu.

Zakazano Nr. 119 *Monitora*, *Journal des Débats* z 19 i 28 kwietnia i 4 maja, *Gazetę Poznańską* Nr. 39 i *Gazetę Berlińską Vossa* Nr. 49 za przedruk mów członków opozycyi angielskiej: Broughama, Mackintosh, Robertsona, lorda Hollanda, hr. Greya, o sprawach hiszpańskich, przepelnione nieprzyzwoitemi wycieczkami przeciw monarchom i polityce Św. Przymierza.

*Listę Giędy* Nr. 3320, *Gazetę uprzywilejowaną Szląską* Nr. 45, *Journal des Débats* z 8 maja, *Gazetę Poznańską* Nr. 33 i 37 z powodu artykułów szkodliwych o adresie oficerów portugalskich do króla, pisanym w stylu Brutusa, wyciągu z dziennika liberalnego francuskiego, zawierającego nagannę mowę arcybiskupa z Troyes i sposobności do krzewienia doktryn antimonarchicznych, zapowiedź prospektu ogłoszonego przedtem w *Hesperusie*, piśmie peryodycznym niemieckim, przez cenzurę zakazanem, ogłoszenie konkursu na nowe dzieło, mające jakoby na celu ustalenie wolności prasy i zapewnienie rękojmi obywatelom, drogą ujawnienia wszel-

kich nadużyć, popełnianych w zarządzie krajem, wreszcie wyciągi z mów, wypowiedzianych w sejmie szwedzkim w sprawie stosunków między królem a Radą stanu.

Nr. 78 i 79 pisma niemieckiego *Der Gesellschafter*, w którym mieściła się formuła wyznania wiary katolickiej i odstąpienia od protestantyzmu ze strony syna elektora saskiego, Fryderyka Augusta, z r. 1717. Do owej formuły, widocznie zmyślonej, dodano uwagi złośliwe, mające na celu podniecenie protestantów przeciw katolikom i przedstawienie Kościoła rzymskiego w ujemnym świetle.

*Gazeta literacka lipska* w Nr. 96 pomieściła artykuł niejakiego Koehlera, narzekający na krytyki, skierowane przeciw broszurze jego własnej, zaprzeczającej bezbożnie boskości Chrystusa. Skonfiskowano ją.

Pierwszy numer *Observatora literackiego lipskiego* (*Beobachter*) pomieścił rzeczy o mistycyzmie, duchu socyalnym i duchu korporacyjnym, o polityce, wolnomularstwie, z tendencją szkodliwą dla zasad moralnych i pisarzy zdrowych zasad broniących.

Dwa zeszyty *Revue encyclopédique* zawierając rozbiór dwóch dzieł Bignona i Ganilhe'a p. t. *Gabinety i ludy*, oraz *Kontrrewolucya we Francyi*, sprzeczne z zasadami monarchicznymi.

Przeszło dwadzieścia numerów pisma peryodycznego niemieckiego codziennego p. t. *Hesperus*, już w poprzednich raportach jako szkodliwe scharakteryzowanego. Skonfiskowano je, ze względu na wyraźną ich dążność przewrotową. Dostateczna wymieni tu ważniejsze, jak n. p. porównanie między zasadami Bignona i Malte-Bruna, uwagi nad historią Sismondiego, autora znanego z ultraliberalnych przekonań, rozbiór dzieła o stowarzyszeniach tajnych włoskich, a głównie o Carbonarach, pochwałę niebezpiecznego dzieła Everetta, rezydenta amerykańskiego przy dworze niderlandzkim, przez cenzurę już poprzednio zakazanego, mniemaną formułę wiary katolickiej i odprzysiężenia od protestantyzmu, którą sam *Hesperus* za falsyfikat uznał, portret charaktery-

styczny Napoleona, zapowiedź pochwalną pisma peryodycznego p. Venturini, biorącego pod swą opiekę niejakiego de Vette, który wystósował list kondolencyjny do matki studenta Sanda, skazanego na śmierć za zamordowanie Kotzebuego, a który stracił profesurę w Berlinie i posadę pastora w Brunzwicku, rozbiór dzieła Bignona: *Gabinety i ludy*, porównanie uwag pani de Staël i p. Bailleul, ex-deputowanego, nad Rewolucją francuską, refleksye polemiczne nad projektem wprowadzenia do Bawaryi większej karności w zborach protestanckich i zabezpieczenie tej karności drogą attrybucyj większych przyznać się mogących pastorom, list satyryczny o modlitewnikach w Austrii i Bawaryi, artykuł o Hiszpanii według dzieła d'Everetta, listy z Austrii, zawierające ironiczne uwagi pod adresem zakonów religijnych i nowicyatów, wyciąg z dzieła niedawno wydanego w Lipsku przez p. Limmara, radcę konsystorskiego i kaznodzieję w Saratowie, p. t. *Prześladowanie w Rosyi*, dzieła, w którym autor napada gwałtownie na p. Tesslera, superintendenta kościoła w Saratowie i na wiele osób szanownych, zarzucające Herrnhutom, Illuminatom i Jezuitom, protegowanym przez redaktora *Inwalida*, intrygi i żalące się na odmowę sprawiedliwości ze strony ministra wyznań, który podał nieprzychylny o nim raport. Z powodu owego dzieła Limmara, redaktor *Hesperusa* użył nowych argumentów w poparciu uwag swoich nad koniecznością stosowania do prasy swobody nieograniczonej i gdzie ustanowił konkurs dla dzieł, wykazujących nadużycia spełniane w społeczeństwie.

Skonfiskowała również cenzura wiele numerów pisma *Morgenblatt für gebildete Stände*, wydawanego łącznie z dodatkami: *Literaturblatt*, *Kunstblatt*, *Intelligenzblatt*. „Pismo to, redagowane przez licznych współpracowników, ożywionych jednakim duchem, może być uważane za jedno z obfitszych repertoryów liberalizmu naszych czasów. Obfity materiał, jakim rozporządza, zmierza do reformy radykalnej porządku społecznego i jest codziennie rozpowszechnianym w Niemczech i w krajach sąsiednich, gdzie pisma niemieckie mają czyteln-

ników. Przedsiębiorstwo to literackie ma wiele wspólnego z sektą Encyklopedystów francuskich, która ongi zgotowała Francji rewolucję. Do takiegoż celu, jakkolwiek pod zmienioną formą i z większą zręcznością, zmierza *Morgenblatt*, skojarzony z wieloma innymi pismami. Redaktorowie tej gazety, idąc ostrożnie i sącząc kropla po kropli truciznę moralną, posługują się wszelkimi środkami i nie zaniedbują żadnej okazji sprzyjającej dla urzeczywistnienia swego planu. Spekulacye najwznieślijszej filozofii, poezya, styl popularny, opowiadania, anegdota, rozbiory wszelakiego rodzaju, wyjątki z pism rewolucyjnych obcych, wszystko to dąży do jednego i tegoż samego celu. Częstość, maskując się zręcznie, zdają się walczyć w imię dobrych zasad i zajmować pośrednie między dwiema ostatecznościami stanowisko. Numer *Morgenblatta*, zakazany przez cenzurę, zawierał wiele artykułów, że wymienimy tu: bardzo złośliwą krytykę użytecznego i rozsądnego dzieła pani de Genlis p. t. *Obiady bar. Holbacha*, jednego z apostołów ateizmu. Autor, broniąc sprawy owej bezbożnej ligi, napada na panią de Genlis za to, że podala wierny obraz charakteru i przeciwspołecznych zasad klubu rewolucyjnego Holbacha. Między innymi artykułami szczególniejszą na siebie zwróciła uwagę baśń, a raczej sen Jana Pawła Richtera, słynnego satyryka niemieckiego. Jest to alegorya mistyczna p. t. *Mariage des deux plus grandes puissances de la terre, le jour de St. Thomas 1822* i mowa wygłoszona przez papieża przy tej okazji. „Autor, chcąc zbliżyć do siebie dwie ostateczności, gwoli zasadom, poglądom i czynom pod względem politycznym i religijnym, kojarzy ze sobą dzień najdłuższy z najdłuższą nocą i wprowadza do uroczystości papieża św. Sylwestra, który zwraca się do małżonków z mową, zawierającą alluzye do cudów, do presbyteryanizmu, do Jezuitów, do formuł konkordatu, do Greków i Turków, do armij stałych etc. Wreszcie artykuł o autorze hiszpańskim Llorrente, którego za potwarcze przeciw religii katolickiej pisma wypędzono z Francji; opowieść o straszliwych scenach fanatyzmu religijnego, wydarzonych w Zürichu

w Szwajcaryi, a przypisywanych wpływowi pani de Krüdener, opowiadanie, którego wiarygodność mocno jest podejrzaną i podniecającą okrucieństwem przytoczonych szczegółów. Wreszcie różne wyjątki z dziennika redagowanego na wyspie Św. Heleny przez p. Las Cases, gdzie się mieszczą rozmaite rozmowy Napoleona Buonapartego o sprawach religijnych, między innymi o układach z papieżem w sprawie konkordatu.

Wiele numerów pisma peryodycznego niemieckiego p. t. *Hecate*, zawierających komentarz ducha Kotzebuego. Pismo to, redagowane przez pisarzy lipskich, a drukowane w Dessau, sprowadziło kilku prywatnych prenumeratorów miejscowych. Dążnością jego jest opozycya przeciw zdrowym zasadom bronionym przez Wielkie Przymierze europejskie. „*Hesperus* i *Morgenblatt* należą do jednego obozu, jakkolwiek pozornie z sobą waleczą. Co odróżnia *Hecate* od pomienionych pism, to fikcya, przez którą duchowi Kotzebuego podsuwa się odpowiedzi popierające jego system. Duch rewolucyjny uwidocznia się w niektórych artykułach, między innymi w uwagach uczynionych z powodu odmówienia przez p. de Vette posady kaznodziei w Brunszwiku. *Hecate* wyraża uznanie pastorem, którzy na złość rządowi nie chcieli zająć miejsca przez p. de Vette odmówionego.

Są tam i inne artykuły: *O Hiszpanii*, *O Jezuitach*, *O Herrnhutach i wolnomularzach*, wraz z rozbiorem dzieła Limmara, pochwała dzieła Delavigne'a: *Nouvelles Mésseniennes*, artykuł o rewolucyi w Niemczech, gdzie redaktor, powstając przeciw tym, którzy się jej objawów dopatrują, broniąc zasad słusznych, cytując dzieło Tschirnera, zatytułowane: *O niebezpieczeństwie rewolucyi w Niemczech*, wykazujące jakoby „wszystkie obawy i przestrogi czynione, z tego powodu, mają na celu zwiększenie liczby stronników despotyzmu, spotęgowanie władzy kleru, zniweczenie swobody druku i więkzsze spętanie narodów“.

Artykuł o *Szkole politechnicznej i o szkole medycznej w Paryżu*, składa wyrazy uznania duchowi ożywiającemu

owe zakłady i obraca w śmieszność środki ostrożności, podjęte w nich, w celu wprowadzenia większej karności i stłumienia zarodków rewolucyjnych, które tam się ujawniać zaczęły.

Z książek, sprowadzonych do Królestwa na sprzedaż, zwrócili na siebie uwagę cenzury:

*Les nouvelles Messeniennes* poemata Delavigne'a, autora tragedyi: *Les Vêpres Siciliennes*. Utwory te poświęcone są wolności powszechnej narodów, przedewszystkiem Greków i zawierają wiele wyrażen, uwłaczających monarchom i ich polityce.

*Listy Redaktora do Cenzora*, książeczkę wydaną w r. 1820 w Paryżu, zawierającą 12 listów, z jakich dwa, jak sam autor wyznaje, nie pozyskały *imprimatur* cenzury ówczesnej paryskiej, która tyle utworów bezbożnych i buntowniczych przepuściła. Autor dziełka zastanawia się nad nową dążnością rządu francuskiego, skierowaną ku utrwaleniu zasad słusznych i ośmiesza wszelkie w tej mierze podjęte zarządzenia. Niektóre z owych listów nacechowane są wręcz duchem opozycji rewolucyjnej, zuchwałą ironią i zdradliwą polemiką. Kościół, szlachta, urzędnicy, wędzidła nałożone na swobodę druku i usiłowania dobroczynne monarchów tworzących Święte Przymierze, oto przedmioty nienawiści i wrogich wycieczek autora.

*L'excellence de la guerre avec l'Espagne* przez A. L. B., dziełko wydane w tymże roku w Paryżu. „Autor jego, jeden z najzarliwszych członków opozycji i gorliwy zwolennik rewolucyi w Hiszpanii, stara się podbudzić opinię przeciw wojnie z kortezami, używając broni zuchwałej ironii i w tym duchu ocenia powody wojny, jej wydarzenia, środki i rezultaty. Wszędzie tu napotyka się krytykę widoków rządu, zasady rewolucyjne i przeciwspołeczne, lecz przedewszystkiem ustępy tak obelżywe dla majestatu jednego z najpotężniejszych w Europie tronów, że dziwić się nie można zakazowi tak zbrodniczej książki“.

*De la contre-révolution en France, ou de la restauration de l'ancienne noblesse et des anciennes supériorités so-*

*ciales dans la France nouvelle*, dzieło wydane niedawno w Paryżu, przez deputowanego Ganilhe'a, znanego ekonomistę. Według opinii autora, przywrócenie dawnej szlachty i przywilejów jej we Francyi jest niemożliwym, co właśnie powinno potęgować coraz silniej umysły w dążnościach rewolucyjnych, że system ekonomiczny obecny nie może się utrzymać wobec stanu politycznego i socyalnego, dźwigniętego na ruinach rządu feudalnego i wojskowego. Opiera autor to twierdzenie na swoich zasadach teoryi finansowej i na zasadach krzewionych przez rewolucję. Ostatni rozdział tego dzieła poświęcony jest rozbirowi kwestyi: czy stronnictwo kontrrewolucyjne może liczyć na pomoc Świętego Przymierza? Autor rozstrzyga tę kwestyę przecząco i wypowiada przytem rozumowania obniżające godność sprzymierzonych monarchów, jak tego tylko spodziewać się można było po pisarzu, należącym do stronnictwa rewolucyjnego.

Tom czwarty dzieła wydawanego kolejno i częściowo p. t. *Collections des Constitutions, Chartes et Lois fondamentales des peuples de l'Europe et des deux Ameriques*. Tom ten zawiera konstytucye Polski, Węgier, Włoch i wysp Jońskich. W rozdziale poświęconym Polsce mieści się obraz treściwy historii Polski i zmian wprowadzonych w latach 1773-1774 do praw konstytucyjnych tego kraju; następnie tekst zupełny Konstytucyi 3 Maja, nakoniec, po rozbirozie Polski i jej wskrzeszeniu znajdujemy trzy konstytucye: Księstwa Warszawskiego z r. 1807, Wolnego miasta Krakowa z r. 1815 i Królestwa Polskiego z tegoż roku; zarys przepelniony błędami zawiera ustępy wymierzone przeciw majestatowi tronu i zasadom społecznego porządku, zwłaszcza gdzie mowa o smutnych epokach bezrządu, samowoli szlachty, ograniczającej władzę królewską. W obrazach wypadków uprzedzających upadek owego kraju, jako też w historii wskrzeszenia Królestwa, spotykamy fakta i poglądy, zdolne utrzymać umysły w rozgoryczeniu, zamiast w pożądanem uspokojeniu. Z tych pobudek znaczna część tomu IV dzieła, dotycząca spraw polskich, nie mogła być dozwoloną, chyba z wyrzuceniem



72 stronnic, zawierających historię rządu w Polsce i Konstytucję 3 Maja. Pozostałyby konstytucye Krakowa, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, oraz Węgier i wysp Jońskich.

*Les conseils du Trône, donnés par Frédéric II, dit le Grand, aux Rois et aux Peuples de l'Europe, pour servir de commentaires à tous les Congrès présents et futurs*, wydane w r. 1823 przez P. R. Anguis. Już sam tytuł wyjaśnia tendencję i treść dzieła. Jedno z pism peryodycznych francuskich, którego redaktorowie są stronnikami liberalizmu, tak się o owem dziele wyraża:

„Prawda jest, że w radach króla pruskiego, chwalonego nadmiernie przez Voltaire'a i d'Alemberta, nie niema zbliżonego do pobudek szlacheckich i religijnych Świętego Przymierza. Przeciwnie, znajdujemy tam garść haniebnych wynurzeń, przepisów niemoralnych, bezgraniczny pyrrhonizm, rozwydrzony epikureizm i politykę macchiawelską“.

„Ten drobny ustęp świadczy, iż niepodobna zezwolić na obieg owego dzieła. Z tem wszystkiem, niepodobna powstrzymać się od zwrócenia uwagi na ustęp, bardzo zrećnie przez liberalnego autora napomknięty. Dzieło to nietylko że jest niebezpiecznem ze względu na swój przedmiot, w wysokim stopniu niemoralnem, lecz układ jego i wydanie mają wprost dążność karygodną“.

„Celem istotnym autora jest narzucenie monarchom teraźniejszym i przyszłym, ich wszystkim myślom i poufnym radcom, szkodliwych niejako tendencyj, oczernienie ich zmysłów i budzenie przeciw nim nieufności i podejrzeń. Tytuł już wyraźnie nadmienia, że dzieło to powinno służyć jako komentarz dla wszystkich kongresów obecnych i przyszłych. Zgromadził tu autor myśli, rady, maksymy i uwagi, dające czytelnikowi oburzający obraz materyalizmu i przewrotności. Dla uzupełnienia zbioru, p. Anguis nie zadowolił się czerpaniem z dzieł własnych Fryderyka II, lecz korzystał i z pism wydanych przez ukrytego wroga, pod nazwiskiem owego monarchy, w zamiarze oczernienia jego pamięci, n. p. w roz-

dziale o porankach króla pruskiego. Toż samo da się powiedzieć o wyjątkach z rzekomych listów Fryderyka, pisanych w młodości, o wyjątkach z parodyi p. t. *Komentarz teologiczny Don Calmeta o Sinobrodym*. Dziwić się należy, że rzecz taka swobodnie krążyć może po Francyi i po Niemczech, gdzie kult Fryderyka jest tak żywym. Już to wogóle nieopjętą jest rzeczą, jak mało gdzieindziej zwracają uwagi na podobne publikacye. Ów pochód dążności rewolucyjnych ujawnia się stale od lat wielu, właśnie w skutek obojętności tych, co twierdzą: cóż może szkodzić krążenie takich utworów?“

„Cenzura nie przestanie nastawać na konieczność ograniczenia liczby pism peryodycznych cudzoziemskich tutaj abonowanych, konieczność z dniem każdym nieodzowniejszą, powołując się na motywa już poprzednio w tej mierze wyluszczone“.



## XVI.

Kancelarz Metternich reklamuje z powodu wydania „Listów Sobieskiego do Marysienki”. — Kancelarz Nesselrode do Nowosilcowa.

Nie tylko cenzura warszawska rozciągała szczelny kordon zdrowia wokół publicystyki polskiej, peryodycznej i książkowej; bacznie okiem śledziła jej rozwój dyplomacya dworów sąsiednich, Wiednia i Berlina, udzielając uwag i ostróg, z powodu niepożądanych objawów patriotyzmu polskiego, w dziełach naukowych nawet, posłom cesarsko-rosyjskim, akkredytowanym przy dworach nad Dunajem i Sprewą.

W dniu 28 września 1824 r. kancelarz Metternich zwrócił się do posła Lebzelterna z zażaleniem, iż w wydanych przez Edwarda hr. Raczyńskiego *Listach Sobieskiego do Marysienki* mieszczą się ustępy nienawistne względem Austrii, nierozważnie przepuszczone przez Komitet cenzury warszawskiej.

„Dnia 5 sierpnia 1823 r. — pisał kancelarz — miałem zaszczyt zwrócić uwagę Waszej Excellencyi na nieostrożną działalność Trybunału cenzury warszawskiej (*le Tribunal de la Censure*), wymagającą baczności, z prośbą o poufne poinformowanie ministeryum cesarsko-rosyjskiego o owym fakcie i doniesienie mi o rezultacie podjętych w tej mierze kroków“.

„Z tem wszystkiem, bez względu na stosunki nasze przyjazne z dworem petersburskim, niczego nie zarządzono dla zapobieżenia owym nieprawidłowościom. Właśnie ukazało się w Warszawie, wydane przez księgarnię Glücksberga, dzieło

w języku polskim, wydane przez E. Raczyńskiego, p. t. *Listy króla polskiego Jana III do królowej Maryi Kazimiery*, pisane podczas kampanii pod Wiedniem 1683 r. Wasza Excellencya przekonać się raczy z załączonej opinii cenzury lwowskiej, iż pomienione dzieło ożywia najbardziej wroga dążność względem Austrii i dlatego zostało ono bez żadnych zastrzeżeń zakazanem“.

„Widzę się ponownie w konieczności prosić Waszą Excellencyę, o zwrócenie uwagi ministeryum cesarsko-rosyjskiego na tak dziwny utwór (*une production aussi étrange*) i o podjęcie energicznych zarządzeń przeciw podobnego rodzaju przedsięwzięciom. O rezultacie starań raczy mnie Wasza Excellencya donieść, w celu uspokojenia rządu galicyjskiego (*afin de tranquilliser le Gouvernement de la Galicie*).

*Metternich“.*

Dnia 19 listopada 1824 r. kancelarz cesarsko-rosyjski, hr. Nesselrode, pisał w tej sprawie do Nowosilcowa:

„Hr. de Lebzelter z rozkazu swego dworu zwrócił poufnie uwagę ministeryum cesarskiego na dzieło, wydane w Warszawie przez księgarza Glücksberga p. t. *Listy króla Jana III do królowej Maryi Kazimiery* etc.“

„Według opinii gabinetu wiedeńskiego dzieło to ujawnia tendencyę wrogą dla Austrii i z tego powodu w tejże monarchii zakazanem zostało“.

„Po rozważeniu tej sprawy wydało nam się, że fakta, o których wzmiankuje inkryminowane dzieło, odnoszą się do epoki tak odległej, że budzi się prawie wątpliwość, czyli w rzeczy samej przytoczono je w widokach nieprzyjaznych (*qu'il devient presque douteux, s'ils ont été rapportés dans des vues réellement malveillantes*). Z tem wszystkiem Jego Cesarska Mość, któremu złożyłem raport o komunikacie hr. de Lebzelterna, polecił mi znieść się z Waszą Excellencyą i prosić, by raczył nakazać władzom Królestwa Polskiego większą baczność na zażalenie rządu austriackiego, by cenzura nie dopuszczała pojawiania się utworów literackich, mogących

dać powód do słusznych skarg ze strony mocarstw przyjacielskich i z Rosją sprzymierzonych“.

„Wywiązując się w tym względzie z danych mi przez Naszego Najmilsiejszego Monarchę rozkazów, proszę Waszą Excellencyę przyjąć zapewnienie mojego najgłębszego poważania“.

*P. S. Poufnie:*

„Aby nie pozostawić Waszej Exellencyi w niewiadomości o wszystkim, co się tycze depeszy mojej z dnia dzisiejszego, mam zaszczyt załączyć przy niniejszem przekład Odezwę ks. Metternicha do hr. de Lebzeltern w sprawie dzieła p. Raczyńskiego. Z uwagi, że o owym dokumencie dowiedzieliśmy się drogą pośrednią, komunikuję go jedynie dla wiadomości Waszej Excellencyi. *Ut in litteris*“.

Osnowę powyższego dokumentu słowo w słowo przesłał Nowosilcow bezzwłocznie hr. Stanisławowi Grabowskiemu z nadmienieniem, aby od cenzury pozyskał zakomunikowanie motywów, które ją skłoniły do pozwolenia na publikację inkryminowanego dzieła, by w ten sposób mógł się usprawiedliwić wobec skargi rządu austriackiego.

W tem miejscu objaśnić należy, że inkryminowane wydanie listów króla Jana III, drukowane w r. 1824, nosi na tytule napis: edycya druga, z zaznaczeniem na odwrotnej stronie: „Wolno drukować, dnia 1 grudnia 1823 r. *J. K. Szaniawski R. S. D. J. W. P.*“

Sprawa ta dalszych następstw nie miała.



## XVII.

Sejm Królestwa z r. 1828. — Raporty Grabowskiego o publikacyach ówczesnych. — Inkryminowane czasopisma i książki krajowe i zagraniczne. — Lojalny kuryerek. — Kongres w Buenos-Ayres. — Gesellschaft. — Kolonie rosyjskie.

Epoka zbliżania się Sejmu Królestwa z r. 1824 zdwoiła czujność cenzury warszawskiej. Mamy w tej mierze dowód z raportów francuskich ówczesnych ministra Grabowskiego, przeznaczonych za pośrednictwem Nowosilcowa do użytku W. Ks. Konstantego.

W raporcie marcowym czytamy:

„Natura i doniosłość spraw, agitujących się obecnie w Izbach prawodawczych Francji i Anglii, stan obecny Ameryki południowej i bliskość czasu otwarcia Sejmu Królestwa, wytwarzając w umysłach wrzenie, nie pozbawione doniosłości dla interesów ogólnych kraju, pobudziły cenzurę do tem większej baczności, czego dowodem jest obraz jej działań w dziedzinie: dziennikarstwa miejscowego, rękopisów przeznaczonych do druku, oraz dzienników i pism peryodycznych zagranicznych, wreszcie dzieł obcych“.

„Co do pierwszej kategorii: wyrzuciła cenzura z Nr. 37 *Korespondenta Warszawskiego* artykuł, zaczerpnięty z dzienników zagranicznych, znanych ze swego kierunku antimonarchicznego, w których w barwach niewłaściwych odmalowano stan obecny Portugalii“.

„Wykreśliła z Nr. 38 te same gazety zaczerpnięty z *Gazety Krakowskiej* artykuł, usiłujący w sposób złośliwy i sztu-

czny zastosować słowa Pisma św. do systematu Kopernika i dać im dowolną interpretację“.

Wykreślono z Nr. 40 tegoż pisma wyjątek z mowy wypowiedzianej w Izbie deputowanych w Paryżu przez p. Dupont de l'Eure, na posiedzeniu 21 lutego, w sprawie indemnizacji wychodźców, w której mowca broni otwarcie zasad liberalizmu, nie oszczędzając mądrych instytucyj, darowanych Francji przez zgasłego króla Ludwika XVIII.

Wyrzucono z tegoż numeru dopisek redaktora do artykułu wziętego z pisma *Spectateur oriental*, ujawniający stronniczość na korzyść sprawy zbuntowanych Greków.

Nr. 42 tegoż pisma zawierał mowę hr. de Mole, wypowiedzianą w Izbie parów w sprawie przepisów o świętokradztwie. Wyrzuciła cenzura wiele ustępów nacechowanych filozofią naszych czasów, które obłudne zasady ujarzmiły niejako (*ont subjugué*) tych, którzy przez swoje stanowisko w społeczeństwie oddziaływają na opinię publiczną.

Wyrzucono z Nr. 46 tegoż pisma doniesienie o zwycięstwie zupełnem i stanowczem, odniesionem nad Hiszpanami przez powstańców Ameryki południowej. Wiadomość ta podaną była przez kilka dzienników zagranicznych, a zaprzeczoną przez inne, wobec czego cenzura uważała za konieczne nie dozwolić ich ogłoszenia, zanim pewności zupełnej w tej mierze nie będzie.

Artykuł teologiczny, o którym była powyżej mowa z racji Nr. 38 *Korespondenta*, wykreślono z Nr. 37 *Gazety Warszawskiej*.

Wykreślono z tegoż pisma wyjątek z broszury p. Lemerrier, skierowanej przeciw prawu o bluźnierstwie, gdzie autor pozwala sobie na uwagi nieprzyzwoite, zwłaszcza co do wyrazu bogobójca (*déicide*).

Z Nr. 43 *Gazety Warszawskiej* wyrzucono wyjątek z mowy wypowiedzianej w Izbie parów we Francji przez hr. Lamé, w sprawie prawa o korsarzach.

Mówi między innymi orator:

„Jakiemibądź są przyczyny rewolucyi greckiej, krew

ludzka płynie obficie od lat czterech, a Europa przypatruje się w milezeniu okrucieństwom, nie napotykanym w dziejach czasów barbarzyństwa“.

Dalej, ubolewając nad obecnem położeniem Greków, nadmienia:

„Być może, kiedyś Grecya ochroni Europę od najazdu hord barbarzyńskich, jak ongi wstrzymała najazd azyatycki, który groził Europie pochłonięciem“.

Wyrzucono z Nr. 46 tegoż pisma artykuł, opisujący rewolucję w Ameryce południowej, już wykreślony z Nr. 46 *Korespondenta*.

*Kuryer Warszawski* w czasie minionym nie nastęrczył powodu do baczności wyjątkowej. Drobnе określenia tam dopełnione dotyczyły rzeczy małoważnych.

Toż samo da się powiedzieć i o innych pismach peryodycznych warszawskich.

Z kategorii, rękopisów przeznaczonych do druku, najważniejszym był przekład z niemieckiego *Podróży do Włoch* Arhenholtza. Wykreślono zeń wiele ustępów szkodliwych pod wieloma względami. „Wogóle, dziełko pomienione w całości swej nie należy do rodzaju dzieł dobrych, z uwagi na ożywiającego je ducha“.

Z kategorii 50 dzienników i pism peryodycznych zagranicznych, wprowadzonych do Królestwa, zakazano następujące:

*Korrespondent bezpartyjny hamburski* z 5 marca Nr. 37, *Wyrocznę* Nr. 63 z 4 t. m., *Gazetę Lipską* Nr. 60, *Dziennik Gieldowy* Nr. 3, 9, 21, *Gazetę uprzywilejowaną Szląską* Nr. 33. Pisma te mieściły mowę wypowiedzianą przez p. Las Heras przy otwarciu Kongresu Rzplitej Buenos-Ayres, w której mieści się takie zdanie: „Królowie nie mają i siły i władzy, tylko przy pomocy środków, jakie im daje udoskonalenie społecznego porządku. Znają oni dobrze rozciągłość i korzyści owych środków; lecz przestraszeni ruchem, ujawniającym się około ich tronu, usiłują powrócić do uprzedniego bezładu. Pragnęliby, by prawda i błąd tworzyły spójnię dla

wzmocnienia ich autorytetu. Stąd to wyprowadził się dogmat niewytłomaczony, dręczący dziś narody Europy starożytnej, w którego poparciu utworzono Święte Przymierze. Trudno zatem, by owo przymierze uznało jako prawowite rządy, których początek nie jest ciemnym, a których powaga nie opiera się na cudzie, lecz na zasadzie jasnej i prostej praw przyrodzonych narodów“.

Nr. 41 *Korrespondenta bezstronnego hamburskiego* z dnia 12 b. m. i Nr. 67 *Wyroczeni (Oracle)* z 8 t. m. skonfiskowano z powodu niejakiego Calvo, o zwycięstwie jakoby odniesionem przez powstańców Ameryki południowej nad rojalistami. Ów zagorzały stronnik rewolucji kończy swój raport słowami: „Tutaj to rozstrzygnęła się kwestya, dzieląca Europę, obchodząca bezpośrednio Amerykę, interesująca ród ludzki, a której wpływ odczuwają następne pokolenia; zależy na tem, czy wiedza, czyli świat, ma być rządzony przez władzę absolutną tych, którzy się za prawowitych uważają, lub też, czyli nadszedł czas, gdy ludy powinny korzystać ze swych praw i swobód. Armia wyzwolenicza kwestyę ową rozwiązała“.

Prawie wszystkie dzienniki niemieckie i niektóre francuskie powtórzyły ów raport, lecz, opuściwszy owe demagogiczne zwroty, dozwolonemi zostały. *Journal des Débats* podał w całości ów raport, zważywszy jednak, że dołączono do niego dopisek, zwalczający doktryny antyspołeczne Amerykanina, cenzura nie uważała za potrzebne wzbronić owego numeru.

Wstrzymano nadto gazety następujące: *Allgemeine Litteratur Zeitung* Nr. 13, 14, 35 i 36, *Ergänzungsblätter zur Allgemeinen Litteratur Zeitung* Nr. 5, 8 i 13, gdzie pomieszczono rozbiór wielu dzieł teologicznych niemieckich. Redaktorowie, ożywieni fanatyzmem, cechującym nieprzyjazne frakcyje katolicyzmu, rozpowszechnione w wielu państwach niemieckich, szkalują ową religię w sposób skandaliczny, drogą ogłoszenia wyjątków z pomienionych dzieł i towarzyszących im komentarzy.

*Jenaische Allgemeine Litteratur Zeitung* Nr. 21, gdzie pomieszczono rozbiór dzieła p. Tschirnera: *Das Reactionssystem*. O ile artykuły powyższe wymienione szkodliwe są pod względem religijnym, o tyle niniejszy pełen jest złośliwości pod politycznym względem. Przedstawia autor walkę dwóch stronnictw, z których jedno krzewi postęp oświaty, a drugie (monarchiczne) usiłuje go przytłumić. Pierwsze — mówi — winno zwyciężyć.

*Der Gesellschafter oder Blätter für Geist und Herz* Nr. 41 z 12 t. m. Numer ten zawierał ciąg dalszy żartobliwej rozprawki, zatytułowanej: *Theorie des Bücherreizes*, w którym autor porównywa lekturę z magnetyzmem zwierzęcym i przytacza lekkomyślnie poglądy niejakiego Richtera, twierdzącego, „że wszystkie cuda religii objawionej polegają na tym magnetyzmie i że Jezus Chrystus był bardzo zręcznym magnetyzerem“.

Z licznych dzieł zagranicznych, rozpatrzonych przez cenzurę w owym okresie czasu, zabroniono następujące:

a) *Die russischen Militär-Colonien, ihre Einrichtung, Verwaltung etc.*, przez Roberta Lyalla. Jest to wyjątek z podróży po Rosyi, odbytej w r. 1822 przez p. Lyall, doktora angielskiego, przepelniony obelgami względem narodu rosyjskiego, a głównie względem jego szlachty. W końcu miesiąca autor uwagę: „So ein Imperium in Imperio kaum im Mutterstaate schwerlich ungestraft bestehen, wenn nicht seine volle Krafft gegen auswaertige Maechte abgebetet wird. Ist diese Ansicht richtig, so kann sie unter einem kriegerischem Herrscher alle bestehende Reiche Europas über den Haufen werfen“. W dalszym ciągu przytoczone są inne tego rodzaju wyjątki z dzieła Lyalla.

b) *Tablettes romaines, par un Français, qui a récemment séjourné à Rome*. Nie mogła cenzura dozwolić sprzeczności owego dzieła, okazującego wzdanie dla wielu ceremoniałów religijnych, jakoteż z powodu żarcików nieprzyzwoitych pod adresem pierwszych dygnitarzy Kościoła. Należałoby w tej mierze całą przepisać książkę. O jej zawartości

świadczą epigraf, przedmowa i rozdziały zatytułowane: *Les Flagellants, Miracles, Les disciples de Loyola, Le Jeudi et Vendredi Saints, Parallèle des Romains et des Napolitains, Industrie conjugale* etc.

c) *Trois dialogues des morts, par Viennet*, zawierają wiele ustępów, „ubliżających naszemu monarsze i innym władcom i rządowi z powodu surowości cenzury. W przedmowie z powodu zgonu Bonapartego, ubliża autor Świętemu Przy mierzu, a w innych miejscach obraża Kościół i Jego dostojników“.



## XVIII.

Rezultaty pomyslnie cenzury. — O mowie Benjamina Constant. — „Korespondent“. — „Rozmaitości“. — „Debaty“. — „Monitor“. — Szkodliwe dzieła i wydawnictwa peryodyczne.

W raporcie następnym z r. 1825 wykazuje minister Grabowski rezultaty, osiągnięte ze zdwojonej działalności cenzury warszawskiej względem pism peryodycznych i druków, zarówno miejscowych, jako i zagranicznych.

Wyjaśnia, że rezultaty owe były pomyslnie (*Les efforts constants de la Censure ayant reussi a ramener la plupart des Rédacteurs de ces feuilles aux principes d'une modération désirable*). Z tem wszystkim, redakcyja *Korrespondenta warszawskiego* zasługiwała na połajanki, jako przeniknięta w mniejszej mierze dobrym duchem (*moins pénétrée de ce bon esprit*) i mniej wybredna w wyborze materyalów dla swej publikacyi. W Nr. 58 zamieściła mowę, wygłoszoną w Izbie deputowanych w Paryżu w sprawie projektu prawa o rencie, zawierającą wiele ubliżających wycieczek przeciw królowi hiszpańskiemu i z powodu pożyczki przez Kortezy uchwalonej. Wykreśliła nadto z Nr. 65 wyciąg z biografii jenerała Mina. Z Nr. 67 wyrzuciła szczegóły mniej wiarogodne o zwycięstwie jenerała Suere nad armią hiszpańską.

Z Nr. 68 wykreśliła mowę Benjamina Constant w Izbie deputowanych, w której mówca ośmielił się użyć wyrazów nieprzyzwoitych, z powodu projektu prawa o profanacyi Kościola.

Z Nr. 69 wyrzuciła ustęp z listu generała Millera, donoszącego o porażce armii rojalistów, zadanej jej przez powstańców południowo-amerykańskich.

Z Nr. 76 wyrzuciła cenzura mowę wygłoszoną przez p. Labbey de Pompières w Izbie deputowanych, w sprawie budżetu z r. 1823, zawierającą złośliwe insynuacje z powodu wydatków sekretnych rządu francuskiego.

Inne skreślenia w tejże gazecie dopełnione dotyczyły niewiarogodnych pogłosek natury politycznej.

Z Nr. 19 pisma dodatkowego do *Korrespondenta: Rozmaitości*, wyrzuciła cenzura wierszyk przetłómaczony z lorda Byrona p. t. *Epitaphium psa*. Poeta porównywa tu psa z człowiekiem i przyznaje wyższość pierwszemu, nie odmawiając mu nawet duszy nieśmiertelnej.

Z Nr. 20 tegoż pisma wyrzucono z artykułu p. t. *Co zawdzięczamy Francuzom?* frazes, zmierzający do usprawiedliwienia ostatniej rewolucyi w Polsce.

Inne dzienniki prowincjonalne polskie i rękopisy nie nastręczyły powodu do ścieśnień cenzuralnych.

Z pism zagranicznych, jakkolwiek takowe nie zawierały rzeczy o charakterze zbyt niebezpiecznym (*un caractère fort dangereux*), następujące uległy konfiskacie:

*Gazeta Poznańska* Nr. 32, z powodu artykułu zaczerpniętego z dzieła Sismondiego, wielce rządowi hiszpańskiemu ubliżającego. W tymże numerze zamieścił redaktor uwagi własne nad dziełem: *Mémoires sur la Grèce par M. Maxime Raybaud*, obrzucający potwarzami zarzutami gabinety europejskie.

*Journal des Débats* z 14 kwietnia, *l'Etoile* Nr. 1818, *l'Oracle* Nr. 107, *La Gazette de Posen* Nr. 33, *Correspondent impartial de Hambourg* Nr. 61 i 62, *Journal de la Bourse* Nr. 3953, *Dodatek do Nr. 46, Gazette de Silésie* (tytuły podane w języku francuskim).

W skutek rozporządzenia władzy wyższej cenzura skonfiskowała owe pisma, z powodu zamieszczenia w nich listu do Canninga, napisanego przez p. Rodios, sekretarza stanu

rządu tymczasowego greckiego, żałącego się w wyrażeniach nieumiarkowanych na notę gabinetu petersburskiego, dotyczącą podziału Grecyi i wzywającego w imieniu wszystkich narodów o pomoc króla angielskiego.

Pisma owe pomieściły również odpowiedź Canninga.

*Monitor powszechny* w Nr. 113 pomieścił artykuł z dziennika *British Press*, chwalcący list p. Rodios w wyrazach nieumiarkowanych, za hołdy oddane bohaterstwu Greków w sprawie wyzwolenia ich z pod jarzma Turków.

*Revue encyclopédique* ze stycznia 1825 r., gdzie się mieścił bardzo obszerny artykuł Sismondiego: *Revue des efforts et des progrès des peuples dans les vingt cinq dernières années*.

„Można — pisze minister Grabowski — zaliczyć ów zarys do rządu niebezpiecznych utworów, powstających codziennie na gruncie żyznym liberalizmu francuskiego. Toż samo da się powiedzieć o publikacyi *Revue de l'Europe en 1825*“.

Nr. 103 i 110 *Allgemeine Litteratur Zeitung* skonfiskowano za artykuły nieprzychylnie Kościołowi rzymsko-katolickiemu.

Z książek zagranicznych zakazano następujące:

1. *De l'administration de la justice et de l'ordre judiciaire en France*. 2 tomy. Paryż, 1824. Na pozór zdawaćby się mogło, że książka poświęcona sprawom lokalnym nie zawiera w sobie nic szkodliwego, tymczasem w końcu rozdziału 36-go, zatytułowanego: *De la barbarie*, autor zrzuca maskę i wykazuje przewrotność swoich dążeń. Oto niektóre jego ustępy:

„Rosya stokroć groźniejsza dla Islamu, aniżeli inne niebezpieczeństwa, prze na Konstantynopol swoje zastępy. Od dawna już przygotowuje swoje zwycięstwo“.

... Jakaż siła zdolną jest oprzeć się owemu Cesarowi północnemu, otoczonemu dziewięciukroć stu tysiącami ludzi, zahartowanymi na wszelkie trudy, niedostatki i walki. Generałowie jego są rozważni, zręczni, strategiczni, znający sztukę zwyciężania i t. d.“

Na str. 378 i 379 czytamy: „Współcześni i współziomkowie Kościuszki, Dąbrowskiego i Poniatowskiego i tylu innych sławnej pamięci rycerzy — Francuzi Półnoocy, nie są Rosyanami, nie są barbarzyńcami. Serca walecznych Polaków biją zawsze dla ojczyzny, dusza ich wzdryga się na wspomnienie wieku pełnego zdrad i okrucieństwa, potrzęsają oni kajdanami, jakimi ich spętano, a które rozluźniano kiedy niekiedy. Starają się zrzucić je ze siebie. Każda jednostka między nimi marzy tylko o wolności. Dla niej ponoszą najcięższe ofiary. Wicher nieszczęść mógł zgiąć ich, lecz przeciwność ich nie zmogła i t. d.“

2. *Biographie des contemporains par Napoléon*. Paryż, 1824. Jest to mierna kompilacja sądów Napoleona o wielu współczesnych, ułożona według pamiętników: Las Casesa, O'Meara, Montholona i Gourgaud. „Uszanowanie powstrzymuje nas od przytoczenia sądu o naszym monarsze, wielu książętach i dygnitarzach“.

3. *Continuation de l'histoire des événements de la Grèce* par M. Raffenel. Paryż, 1824. Dzieło to, skreślone w duchu liberalnym, „przepelnione jest twierdzeniami potwarzemi o gabinetach europejskich“.

4. *Mémoires de Joseph Fouché, duc d'Otrante*. Paryż, 1825. Zakazano je ze względu „na brak uszanowania dla naszego monarchy i wielu osób wybitniejszych“.

5. *Bibliographie des contemporains* par Arnault, Jay, Jouy. Tom XVII. Paryż, 1824. Zakazano je z powodu artykułów o Potemkinie i Repninie.

6. Z dzieła: *Beautés de l'histoire de la Grèce moderne* przez panią Dufresnoy, wyrzucono przedmowę, skierowaną przeciw gabinetowi petersburskiemu.

7. Dzieło: *Recherches nouvelles sur l'histoire ancienne* par C. T. Valney. Paryż, 1822, jako nadwerężające osnowy religii i najświętszych tradycyj, uznano za niebezpieczne i skonfiskowano.

8. *Lettres à Palmyre sur l'Astronomie* par Ch. Liskenne. Paris, 1825, „jeszcze jest niebezpiecznijszem od poprzedniego pod względem religijnym“.

9. *De l'état social de l'homme, ou vues philosophiques sur l'histoire du genre humain* par Fabre d'Olivet. Paris, 1822. Szkodliwe dla swych tendencyj, ubliżających chrystyanizmowi.

10. *Les trois mois* par M. de Favruille. Paryż, 1825.

11. *La sorcière des Pyrénées* par Bocous.

12. *Le Camisard* par Dinocourt.

13. *Mémoires d'un jeune prêtre par un laïque*.

14. *Paris, ou paradis des femmes*.

15. *L'homme à projets* par Pigault Lebrun.

16. *Poésies légères* par Etienne Puy.

17. *L'abbaye de la Trappe*.

18. *Contes et nouvelles* par Pradel. 1823.

Dziela te, po większej części romanse, uległy zakazowi, jako przeciwnie religii, moralności i przyzwoitości. Niektóre mniej szkodliwe pozwolono wydać osobom pewnym, z zastrzeżeniem, by księgarze nadal ich nie sprowadzali.





## XIX.

Dygnitarze krajowi pilnowani. — Zakaz dostarczania im pism zagranicznych. — Stefan hr. Grabowski z Carskiego Siola do Nowosilcowa. — Drażliwa kwestya. — Wzory Petersburskie. — Projekt dekretu ogólnego dla państwa. — Odezwa Wielkiego Księcia. — Odpowiedź Nowosilcowa. — Opinia monarsza.

Ostatnie miesiące panowania Aleksandra I zaznaczyły się w dziedzinie ograniczeń cenzuralnych paru rozporządzeniami, dotyczącemi nietamowanego przedtem wyższym dygnitarzom krajowym prawa otrzymywania dla własnego użytku pism i dzieł, dla szerszego ogółu niedostępnych.

W dniu 17 września 1825 r. pisał Nowosilcow do jenerała Kuruty:

„Z rozporządzenia P. Namiestnika, ks. Zajączka, książki zakazane przez cenzurę nie powinny być wydawane nikomu, z wyłączeniem osoby Namiestnika i Dyrektorów Komisyj rządowych“.

„Tymczasem, niektórzy z pomiędzy rosyjskich i polskich jenerałów, nabywając tego rodzaju książki, domagają się od Dyrektora rady st. Szaniawskiego, by im takowe wydawano, w skutek czego p. Szaniawski, będąc w kłopotliwym położeniu, prosi mnie o instrukcyę, jak w tej mierze ma postępować“.

„Ponieważ nie mam co do tego wskazówki, proszę mnie zawiadomić, czy niema jeszcze jakich pod tym względem wyjątków?“

Odpowiedział na to w dniu 19 września jenerał Kuruta, że „W. Księżę dla nikogo innego, oprócz dla Nowosilcowa i pomienionych dygnitarzy, nie polecił czynić wyjątku“.

Gdy w początkach grudnia 1825 r. nadeszła do Warszawy wiadomość o zgonie cesarza Aleksandra I i gazety zagraniczne zaczęły z tego powodu drukować artykuły poświęcone zmarlemu, zwrócił się Szaniawski do Nowosilcowa z zapytaniem, czyli gazety takie mogą być puszczane w obieg?

Odezwą z dnia 24 grudnia 1825 r. zawiadomił Nowosilcow Szaniawskiego, iż z rozkazu W. Księcia Konstantego wszelkie gazety z podobnemi artykułami zatrzymywane być mają, wyjąwszy jeden egzemplarz dla J. W. Inspektora jazdy Roźnieckiego, tudzież by Roźnieckiemu wydawaną była i gazeta angielska *Morning Chronicle*.

Następną odezwą, w sprawie gazet zakazanych, doniósł Nowosilcow ks. Namiestnikowi, iż wołą cesarzewicza jest, by gazeta *Journal des Débats*, dotychczas dozwolona, nadal sprządzana nie była (5 lutego 1826 r.).

W dniu 21 lutego 1826 r. doniósł jenerał Kuruta Nowosilcowowi, że według otrzymanych przez W. Księcia informacyj, wprowadzane bywają do Królestwa i Cesarstwa książki pod fałszywemi tytułami, zamiast właściwych, które się zręcznie między kartkami ukrywają i że tego rodzaju spekulacyi przestępnej dopuszczają się księgarze: Glücksberg, Brzezina i Pfaff, a zwłaszcza kupiec mód, Poirier. Nakazano przeto podwoić w tej mierze czujność cenzury.

Najważniejszym wszakże w okresie początków panowania Mikołaja I, był krok, zmierzający do ujęcia wszelkich ścieśnień cenzuralnych, jak dotąd drogą rozporządzeń cząstkowych praktykowanych, w jeden, systematycznie ułożony całokształt przepisów prawodawczych, znoszących doszczętnie w całym państwie zasadę wolności drukowanego słowa.

Już w dniu 6 września 1825 r., za życia cesarza Aleksandra I, uczyniono w tej mierze ze strony władz krajowych pierwsze, zrazu ostrożne, przygotowania, widoczne z ode-

zwy ministra Stefana hr. Grabowskiego z Carskiego Siola, Nowosilcowowi przeslanej.

„Minister wyznań i oświaty — pisał hr. Grabowski — w zamiarze uniknięcia wszelkich rozpraw nad delikatną kwestyą cenzury (*sur l'affaire délicate de la censure*) upraszał Najjaśniejszego Pana o wydanie gotowego dekretu (*d'un décret tout fait*) w tym przedmiocie, lub też o nakazanie, by obowiązujące w Cesarstwie prawidła rozciągnięte były do Królestwa. Otrzymałem właśnie rozkaz zawiadomienia Waszej Excellencyi, że Jego Cesarsko-Królewska Mość, nie znajdując dostatecznie odpowiedniemi przepisów istniejących w tej mierze w Petersburgu, aby mogły służyć na wzór, życzy sobie, byś Wasza Excellencya zajął się tą sprawą i przedstawił naszemu miłosierdnemu monarsze rezultat swoich w tym kierunku prac“.

W skutek tej doniosłości odezwy, wywołanej zapoczątkowaniem reakcyjnego ministra Polaka, w dniu 20 marca 1826 r. nastąpiła odpowiedź Nowosilcowa, Stefanowi hr. Grabowskiemu do Petersburga przesłana, tej osnowy:

„Odpowiednio do udzielonego mi zlecenia opracowałem projekt dekretu (*un projet de décret*) i instrukcyę specjalną, potrzebną dla jego wykonania, w której opuściłem wszelkie szczegóły zbyteczne, zdaniem mojem, w dekrete-patencie (*Décret-patent*) mającym figurować w *Dzienniku praw*. Przed kilku dniami miałem zaszczyt przedstawić jeden i drugi elaborat Jego Cesarzewiczowskiej Mości W. Księżciu Konstantemu z prośbą o ich approbatę. Jego Cesarzowiczowska Mość, zgodziwszy się z ich osnową, przesłał je Najjaśniejszemu Panu, o czem spieszę poinformować pana hrabiego“.

„Uczucie sprawiedliwości, które niewątpliwie znajdzie u Waszej Excellencyi uznanie, nakazuje mi, co do personalu cenzury, u nas istniejącego dotychczas, zakomunikować do Waszej wiadomości fakt następujący: Radea stanu Szaniawski spełniał od lat czterech z wielką czujnością (*vigilance*) obowiązki cenzora, zmuszonym był poświęcać mu wszystkiek

czas, wolny od innych zajęć i urzędowań. Dzięki jemu uchroniliśmy się od broszur i dzienników, któremi nas przedtem zasypywano, a które wiele sprawiały zlego. On to zaprowadził repressyę czynną i skuteczną (*aussi active, qu'efficace*). Wiadomo Waszej Excellencyi, że jest to człowiek niezamożny. Sposobność ta byłaby bardzo odpowiednią dla udzielenia mu wynagrodzenia, na które zasługuje i zasługiwać będzie przyszła jego działalność, w razie, gdyby, jak to było proponowanem, został mianowany naczelnikiem cenzury nowej, mającej być zorganizowaną dekretem cesarskim, a której projekt Najjaśniejszemu Panu przedłożonym już został. Mniemam, iż nikomu godniejszemu nie mógłby być ów urząd powierzonym, jak tylko radcy Szaniawskiemu. Czujność jego przysporzyła mu wielu wrogów, usiłujących go spotwarzać, bez wzruszenia jego stanowczości (*sans ébranler sa fermeté*), co jest jedną jeszcze jego zasługą więcej w oczach moich (*ce qui à mes yeux est un mérite de plus*).

Po takiej próbie bezinteresowności Szaniawskiego (wiemy z poprzedniego, że o wynagrodzenie Nowosilcowa prosił), o której nas Barzykowski zapewnił, zakomunikował senator hr. Grabowskiemu tekst odezwy W. Księcia Konstantego z dnia 9/21 marca 1826 r.

Po wyluszczeniu sprawy organizacji cenzury, według projektu Nowosilcowa, pisał W. Książę do tegoż:

„Przejrzawszy uważnie redakcyę projektu pańskiego, w którym, ile się zdaje, przewidziane są wszelkie wypadki i środki tamowania nadużyć prasy, nieomieszkam przesłać ich Jego Cesarsko-Królewskiej Mości wraz z raportem, przy czem przyjemnie mi zapewnić pana o wysokiem mojem dlań poważaniu.

*Konstanty“.*

Nie była owa sprawa doszczętnego obalenia zasad wolności druku, zagwarantowanych kartą konstytucyjną, tak łatwą do przeprowadzenia, jak się to Nowosilcowowi, obu braciom Grabowskim i W. Księżciu, zrazu wydawało. Echa pe-

wnych skrupułów dają się odczuć w raporcie Nowosilcowa do W. Księcia z dnia 2 maja 1827 r., gdzie czytamy:

„Hr. Grabowski, potwierdzając odbiór mego komunikatu, oświadcza, że w myśl art. 73 karty (*de la Charte*), rozbiór urzędzeń administracyjnych należy do atrybucyj zebrania ogólnego Rady Stanu, że w istocie ś. p. monarcha, nie uważając takiej procedury za nieodzownie konieczną, poprzestał w sprawach drażliwych (*affaires délicates*) na przesyłaniu projektów tej natury do Rady Administracyjnej, lecz że nie zna wypadku, by urządzenie jakie administracyjne było zadekretowane przez Jego Cesarską Mość, bez uprzedniego jego rozstrzygnięcia, zmienienia lub wydoskonalenia ze strony ogólnego zgromadzenia Rady Stanu, lub conajmniej, ze strony Rady Administracyjnej“.

„Uważam za swój obowiązek zakomunikować do wiadomości Waszej Cesarzewiczowskiej Mości pomienioną odpowiedź, przy załączeniu jej *in extenso*. Jednocześnie mam zaszczyt wyjaśnić, że spełniłem dosłownie wolę zgasłego monarchy, który mi rozkazał ułożyć projekt dekretu o cenzurze dla Królestwa Polskiego i że ów rozkaz sam hr. Grabowski mi zakomunikował. Co się tyczy kwestyi poddania owego projektu pod rozbiór Rady Stanu, lub Rady Administracyjnej, to jedynie Najjaśniejszy Pan mógłby o tem w swej wysokiej mądrości postanowić, bądź uznając to za właściwe, lub też z pominięciem owej formalności.“

„Nadmienia hr. Grabowski: „Gdyby cenzura zawsze miała być wykonywaną przez jednego człowieka, z trudnością możnaby znaleźć dla rady stanu Szaniawskiego następcę“ i że „nieomieszka uzyskać rozkazu Najjaśniejszego Pana w tym względzie“.

„Mniemam odnośnie do tego punktu, że cenzura nie mogłaby być skuteczną, o ile odpowiedzialność za nią nie będzie ciążyła wyłącznie na jednym dyrektorze“.

„Tylko pod tym warunkiem odpowiedzialność nie będzie urojona. Rozstrzelona między kilku członków Komitetu,

pracujących zbiorowo, stałaby się żadną (*nulle*), a dekret Najjaśniejszego Pana nie osiągnąłby pożądanego rezultatu“.

„Co się tyczy nadmiaru pracy, o którym mówi hr. Grabowski, przewidziano w projekcie dekretu, by dyrektor nie był zbyt przeciążonym, gdyż dodaje mu się sześciu pomocników, tak jednak, by odpowiedzialność wyłącznie na nim samym spoczywała.“

„Z uwagi, że Wasza Cesarzewiczowska Mość raczyła się zająć projektem prawa o cenzurze i przedłożyła takowy Najjaśniejszemu Panu, uważałem za rzecz konieczną przedstawić Waszej Cesarzewiczowskiej Mości niektóre w tej mierze obserwacje“.

Na decyzję cesarską czekano niezbyt długo.

W odezwie z dnia 2 maja 1826 r., przesłanej z Petersburga przez hr. Grabowskiego Nowosilcowowi, czytamy, że cesarz Mikołaj po rozpatrzeniu wszelkich nadesłanych sobie w sprawie cenzury elaboratów, przyszedł do przekonania, że według obowiązujących zasad (*d'après les principes en vigueur*) winny być takowe przedstawione na rozpatrzenie Rady Administracyjnej.

W końcu odezwy pisze Stefan hr. Grabowski:

„Obecność Waszej Excellencyi na tejże Radzie daje Najjaśniejszemu Panu to zapewnienie, że sprawa ta należy będzie przedyskutowaną i że rezultat odpowie oczekiwaniom Jego Cesarskiej Mości“.

Rozwinięcie poruszonego powyżej tematu znajdujemy w memoryale ministra sekretarza stanu Królestwa, przesłanym księciu namiestnikowi Zajęczkowi, pod tą samą datą, którego osnowę podajemy tu *in extenso*.

„Minister etc. ma honor udzielić Namiestnikowi wolę Najjaśniejszego Pana, wypisaną jak następuje:

„Senator Nowosilcow w spełnieniu udzielonych mu przez ministra sekretarza stanu pod dniem 25 sierpnia – 16 września 1825 r. rozkazów Cesarza i Króla Jegomości sławnej pamięci Aleksandra I przedłożył Najjaśniejszemu Panu owoc pracy swojej o cenzurze, a w szczególności projekt postanowienia

jawnego w tej materji i projekt instrukcyi, służącej ku rozwinięciu pierwszemu. Cesarz i Król Jegomość, po rozważeniu tych pism i przejrzeniu wszystkich decyzji królewskich pod panowaniem dostojnego poprzednika jego w tym przedmiocie zapadłych, rozkazał, ażeby rzeczony projekta przesłane zostały namiestnikowi w Radzie, wraz z następnymi uwagami, które Najjaśniejszemu Panu odczytanie projektów i rozstrzygnięcie aktów nastęczyło.

1) Cesarz i Król Jegomość zupełnie jest przeświadczony, że jeszcze nie nadeszła chwila polecenia Radzie swojej, by się zajęła ułożeniem projektu do prawa, podać się mającego Izbom sejmowym, a któreby stanowiło środki ukrócenia nadużyć druku, lub rozwinięcie artykułu 16 go Konstytucyi przez statut organiczny, wedle rozporządzenia art. 161 tejsze ustawy“.

„Najjaśniejszy Pan dzieli całkowiec zdanie dostojnego poprzednika swego co do potrzeby zachowania tymczasowego i uregulowania cenzury. Chce ją mieć surową, lecz sprawiedliwą, zdolną wstrzymać popęd niezgodnych z zachowaniem porządku towarzyskiego, a tak pospolitych w czasach naszych wyobrażeń i podać autorom niejaką przeciwko samowolności cenzorów rękojmie“.

2) „Rada z zupełną wolnością roztrząśnie, czyli cenzura jedyna, przez jeden Wydział rządowy, albo raczej przez jednego urzędnika, z pomocą podrzędnych referentów sprawowana, może zadośćuczynić wszystkim potrzebom, lub czyli, gdyby rzecz ta była uznana za fizycznie i moralnie do wykonania niepodobną, nie lepiej byłoby pracę takową rozdzielić, odłączając cenzurę książek drukowanych w Królestwie lub za granicą od cenzury dzieł teatralnych, dzienników i innych pism peryodycznych, tak krajowych, jako i cudzoziemskich“.

„W takim razie, pierwsze zatrudnienie mogłoby być powierzone Komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, drugie zaś Komisji rządowej spraw wewnętrznych i policyi, stósownie do decyzji Najwyższej z dnia 9/21 marca 1820 r.“

3) „Jeżeli zaś przeciwnie, Rada osądzi takowy podział cenzury za szkodliwy i uzna jedność działania przez jedyny Wydział lub jednego urzędnika za niezbędną do wstrzymania prądu przewrotnych wyobrażeń i, jeżeli następnie wypowie się za utrzymaniem rzeczy *in statu quo*, w takim przypadku, Cesarz i Król uznałby wydanie w tym przedmiocie postanowienia niepotrzebnem, lecz mniema, że możnaby poprzestać na przejrzeniu instrukcyi służącej dla terażniejszej cenzury i na zaprowadzeniu w niej zmian niektórych“.

„Co do książek zagranicznych, dostatecznymby może było, ażeby stósownie do art. 10 go projektu senatora Nowosilcowa i w celu zadośćuczynienia głównemu zażaleniu księgarzy, cenzura obowiązana była stanowić względem przyjęcia, lub usunięcia dzieła, w przeciągu jednego miesiąca. Co zaś do książek i druków w kraju, możnaby dozwolnić autorom, w pewnych przypadkach prawa, odwoływać się do Namiestnika w Radzie, któryby ostatecznie orzekał“.

„Z powyższych uwag potrafi poznać Rada całkowiec w tym przedmiocie sposób myślenia Jego Cesarsko-Królewskiej Mości. Namiestnik ma więc poprzednio wnieść do narady pytanie: czy stoóswnem byłoby zachowanie rzeczy *in statu quo*, z nadmienionemi wyżej zmianami, lub też wydanie postanowienia królewskiego, urządzającego tę część służby publicznej w sposób najlepiej wszelkim potrzebom odpowiadający“.

„W pierwszym przypadku, dostatecznym będzie przedstawić Najjaśniejszemu Panu zmiany, któreby postanowiono zaprowadzić w stanie terażniejszym cenzury, w drugim zaś Cesarz i Król Jegomość, nie tając sobie bynajmniej trudności takowej pracy, wyznacza trzy miesiące czasu do poddania pod swe najwyższe zatwierdzenie gruntownie rozważonego projektu do postanowienia“.

„Załącza powyżej pomieniony projekt J. W. Nowosilcowa w Petersburgu dnia 20 kwietnia (2 maja) 1826 r.

Stefan hr. Grabowski“.

W odezwie do ministra Grabowskiego z dnia 7/19 maja 1826 r. wyraża Nowosilcow radość z powodu uznania przez cesarza „*principes, qui m'ont guidé dans mon travail*“ i kończy zapewnieniem: „*Je concourrai de tous mes moyens, à ce qu'il soit délibéré sur cette matière avec toute la maturité possible, une fois que les ordres de Sa Majesté nous seront communiqués, afin que le résultat puisse répondre dignement à son attente*“.



## XX.

Rygory w szkolnictwie. — Ardinghello. — Huki z powodu „Pielgrzyma z Dobromila“ i „Śpiewów historycznych“ Niemcewicza. — Instytut w Marymoncie. — Dyrektor Flath. — W. Książę do Nowosilcowa. — Memoryal do cesarza. — Śledztwo w Marymoncie. — Mostowski.

Pierwsze półrocze panowania nowego cesarza Mikołaja I zaznaczyło się w dziedzinie ścieśnień cenzuralnych wzmoczoną kontrolą nad szkolnictwem i dziełami historycznymi, sprowadzanymi z zagranicy. Profesorom uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego zabroniono sprowadzać do kraju dzieła, za poprzedniego panowania zakazane, które drogą księgarską przez Petersburg coraz liczniej i częściej napływać zaczęły.

Odezwa W. Księcia Konstantego do Nowosilcowa, w dniu 27 lipca 1826 r. wystósowana, zwróciła uwagę na fakt, iż ambasador rosyjski w Paryżu przesłał do Warszawy wiadomienie o licznych zamówieniach u księgarzy paryskich dzieł następujących: *Historia Rewolucyi francuskiej* Migneta, *Historia Paryża* ex-konwencyonalisty i królobójcy Dulaura, tegoż *Szkice historyczne*, dzieła Bodina, Liskenna, Thierrego, Schöffera, *Memoryal ze Św Heleny* P. de Jouy. Z Petersburga skierowano do Poznania i Warszawy dzieła Voltaire'a, d'Alemberta, Rousseau, dzieła: *Napoleon devant ses contemporains*, *Histoire des républiques italiennes* Sismondiego, dzieła Benjamina Constant, pamiętniki Montlosiera i wiele innych antireligijnych i antimonarchicznych utworów.

„Uważam za swój obowiązek — pisał W. Ks. Konstanty — zakomunikować wam, panie senatorze, tę okoliczność, z nadmienieniem, iż należałoby przedsięwziąć środki skuteczne, w celu zatamowania dostępu owych dzieł do zakładów pedagogicznych i szkolnych, będących pod zawiadywaniem uniwersytetu wileńskiego“.

W spełnieniu rozkazu W. Księcia, w dniu 5 sierpnia 1826 r. zawiadomił senator Nowosilcow, iż środki zapobiegawcze zastosowane już zostały z całą surowością, tem więcej, że już redaktor Pelikan sam zwrócił uwagę na fakt, iż nie tylko z Francji, lecz i z Niemiec sprowadzane bywały dzieła na pozór niewinne, a w gruncie wielce szkodliwej treści, jak n. p. mały tomik p. t. *Ardinghello* Wilhelma Heinego, zawierający zbiór artykułów politycznych, poezji i sztuki.

„Wasza Cesarzewska Mość — pisał Nowosilcow — przekonać się raczy z owego dziełka, jak jadownice i nieenie (*de quel ton envenimé et avec quelle basse scurrilité*) traktuje autor monarchów, zwanych przezeń despotami. Zaznaczyłem owe miejsca, dla łatwiejszego ich odszukania. Ponieważ dzieła powyższe, o ile mi wiadomo, nie znajdują się na liście zakazanych w St. Petersburgu, przeto, być może, Wasza Cesarzewska Mość uznać raczy za właściwe, zwrócić na nie uwagę rządu, by zatamować ich obieg“.

Ważniejszym nierównie w początkach okresu panowania Mikołaja I był zwrot reakcyjny, skierowany przeciw książkom popularnym polskim, poświęconym dziejom polskim, zwrot wywołany nienawiścią Nowosilcowa do społeczeństwa, którego umysłowość, tradycje i umiłowania wszelakimi sposobami poniżyć i ograniczyć się starał.

Zwrot ten najwięcej przyczynił się do rozgoroczenia inteligencji krajowej, do podniecenia umysłów młodzieży i stanowił być może najgłówniejszy powód do przyspieszenia katastrofy listopadowej.

W dniu 10 lipca 1826 r. przedstawił Nowosilcow W. Księciu raport (Nr. 1034) tej osnowy:

„*Monseigneur!* Uważałem sobie za obowiązek zdawać zgłasemu, wiekopomnemu monarsze Aleksandrowi, sprawę ze wszystkich faktów, które dochodziły do mej wiadomości, ujawniających szkodliwy kierunek, nadawany bądź duchowi publicznemu, bądź duchowi młodzieży. Mam zaszczyt prosić Waszą Cesarzewiczowską Mość, pozwolić mi zwrócić uwagę na fakt tego rodzaju, przezemnie właśnie zaobserwowany“.

„*Gazeta Warszawska* z dnia 3 lipca pomieściła raport dyrektora Szkoły agronomicznej w Marymoncie o działalności szkoły, przeznaczonej dla kształcenia młodych rolników za czas od 1825 r. do 1826 r., z powodu aktu uroczystego, który ma się odbyć w miesiącu lipcu“.

„Z raportu owego okazuje się, że między przedmiotami wykładów mieści się i nauka historii polskiej, polegająca na czytaniu przez uczniów *Pielgrzyma z Dobromila* (dziełko popularne o historii polskiej, napisane przez Izabellę ks. Czartoryską z Flemingów — przyp. aut.), dziełko, mającego na celu podniecenie umysłów ludu (*ouvrage destiné à enflammer l'esprit du peuple*), pisanego stylem przystępnym, a które się objaśnia komentarzem zaczerpniętym ze *Śpiewów historycznych* Niemcewicza. Otóż, faktem jest, że oba te utwory oddychają najbardziej wrogiem przeciw Rosyanom uczuciem i że w nich jest mowa o sławie Polaków, którzy cara okutego w kajdany z Moskwy do Polski sprowadzili, i że tego rodzaju utwory budzą jedynie w młodszych Polakach, ze sfer nawet najniższych, uczucia nienawiści przeciw narodowi, pod którego rządami pozostają, nienawiści, którą tłumić, lecz nie podsycaćby należało. Mam zaszczyt prosić Waszą Cesarzewiczowską Mość o danie mi rozkazu co do środków, jakieby w tej sprawie zarządzić należało.

Warszawa, 28 czerwca (10 lipca) 1826 r.

*Nowosilcow“.*

W. Książę Konstanty bawił podówczas w okolicach Nieświeża, w Klecku, gdzie odbywał przegląd wojska. Otrzymałszy raport Nowosilcowa, bezzwłocznie napisał, widocznie

guiewną ręką, kilkanaście słów, oznaczonych datą 5/17 lipca 1826 r. z Klecką i tak niewyraźnych, że pomimo największych usiłowań, zaledwie niektóre urwane zdania dało się pisaćemu odcyfrować i te w oryginale tu przytaczam:

*„Arretez le fait dans sa racine, en decidant, que pareilles leçons ne se donnent à l'avenir et faites répondre les precepteurs et celui de qui il relève... De plus, comment est-ce qu'il se fait que la Censure a pu permettre un article pareil... Faites Votre rapport a Sa Maj. l'Empereur... que toutes les mesur s sont prises pour la punition des fautifs...*

Kleck, le 5/17 Juillet 1826.

*Constantin“.*

Oto osnowa raportu Nowosilcowa, przesłanego w dniu 3 sierpnia 1826 r. do tronu w powyższej sprawie:

„Najjaśniejszy Panie!

„Uważałem to sobie zawsze za obowiązek składać zgaślemu wiekopomnemu monarsze Aleksandrowi I sprawozdanie ze wszystkich faktów, odnoszących się do szkodliwego kierunku, który usiłowano nadawać bądź duchowi publicznemu, bądź duchowi młodego pokolenia“.

„Przykład tego rodzaju ujawnił się ostatniemi czasy i dlatego nieomieszkałem donieść o nim Jego Cesarzewiczowskiej Mości W. Ks. Konstantemu, o tem, co zaszło w szkole agronomicznej w Marymoncie pod Warszawą, zostającej pod zarządkiem ministerium spraw wewnętrznych i policyi“.

„Szkoła ta, przeznaczona dla kształcenia intelligentnych rolników, rekrutuje się ze sfer ziemiańskich, lecz wykład nauk nie ogranicza się tam do przedmiotów czysto specjalnych. Uczą tam nadto historii Polski, według programu ogłoszonego w *Gazecie Warszawskiej* z 3 lipca, z czego widzimy, że posługują się przy wykładzie historii dwoma dziełami, zdolnemi w szczególny sposób budzić wyobraźnię młodzieży nadziejami wskrzeszenia Polski w całym jej dawnym blasku“.

„Dziela owe tem są niebezpieczniejszemi, ile że pisane są stylem popularnym, zdolnym wywierać wpływ na lud. Są to: *Pielgrzym z Dobromiła*, rodzaj romansu historycznego, utwór puławski, a następnie *Śpiewy historyczne*, autora żyjącego, Niemcewicza“.

„Wysławia się w pierwszym, aż do przesady, wszystkie głośnie fakta, zawarte w kronikach polskich, a w drugim podnosi się między bohaterami, którzy uświetnili panowanie Zygmunta III, hetmana Żółkiewskiego, pogromcę Moskwy, który wziął w niewolę carów, władców moskiewskich i dostarczył królowi środków do zjednoczenia ich państwa z Polską“.

„Śpiewy te są podłożone pod muzykę i opatrzone rycinami, między którymi jest jedna, przedstawiająca carów w kajdanach, prowadzonych przez zwycięzcę przed tron Zygmunta. Celem jej widocznym jest obniżenie Rosyan w umysłach młodzieży polskiej, a nawet u ludu wiejskiego“.

„Jego Cesarzewiczowska Mość W. Ks. Konstanty polecił mi złożyć o tem raport Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości, jak to czynilem poprzednio wobec zgasłego naszego dobroczyńcy. Rozkazał mi jednocześnie przyjąć środki zapobiegawcze, by tego rodzaju lekeye nie udzielały się nadal i by udzielić naganę za tego rodzaju postępowanie zwierzchnikom szkoły agronomicznej i tym, od których ta ostatnia zależy“.

„Wywiązałem się z tego obowiązku, komunikując rozkaz prezesowi Rady administracyjnej, powołanemu do jego wykonania i uważam na razie zło za stłumione. Lecz jednocześnie uważałem za właściwe zarządzić lekarstwo ogólne (*un remède général*) i trwale (*permanent*) zwróceniem przy tej sposobności uwagi na to, że szkoły specjalne, pozostające pod nadzorem innych ministeriów, aniżeli ministerium oświecenia, jak n. p. szkoła agronomiczna, szkoła dramatyczna, szkoła górnicza i leśna etc., mogą być uważane jako niezawisłe w tem, co dotyczy wykładów naukowych odnośnych, lecz co się tyczy wychowania ogólnego i studyów

z niem skojarzonych, jak n. p. religii, moralności i historii, szkoły takowe winne się posługiwać książkami elementarnymi, zatwierdzonemi przez Komisję wyznań i oświecenia publicznego i być podległemi jej nadzorowi, w celu, by zasady stąd czerpane zgadzały się z innemi, w innych zakładach publicznego wychowania praktykowanemi i aby przedewszystkiem wykład w tych zakładach nie budził w mieszkańcach Królestwa Polskiego poglądów i uczuć, sprzecznych ze stanem politycznym, w jakim się naród znajduje.

*Nowosilcow*“.

Zanim wola cesarska w poruszonej tu sprawie za pośrednictwem generała Diebitscha ujawnioną została, zawiązała się między prezydującymi w ministeryach oraz w Radzie administracyjnej charakterystyczna korespondencya i wymiana zdań, które tu w dalszym ciągu przytoczyć należy.

W skutek reklamacyi senatora Nowosilcowa, dyrektor Instytutu agronomicznego, Flath, w dniu 4 sierpnia 1826 r. złożył Komisji spraw wewnętrznych i policji wyjaśnienie tej osnowy:

„Na reskrypt Wysokiej komisji rządowej z dnia 3 sierpnia r. b. Nr. 19 mam honor donieść: że uczniowie szkoły wiejskiej czytają wprawdzie I-szą część *Pielgrzyma z Dobromila*, gdyż książka ta zawiera najpiękniejsze nauki dla ludu wiejskiego, w książce zaś tej nie znajdują się żadne *Śpiewy historyczne*, lecz tylko śpiewki wiejskie i tych nawet dzieci na pamięć nie uczyły się. Co się zaś tyczy *Śpiewów historycznych* Niemcewicza, te nie znajdują się w rękach uczniów; był tylko jeden egzemplarz w rękach nauczyciela, który bardzo rzadko i tylko z roztropnością z niego korzystał i uczniowie żadnego śpiewu, ani jednej strofy z tego dzieła, w Marymoncie nie czytali“.

„W I-ym tomie *Pielgrzyma* (II-go nie czytają przy naukach wiejskich) są czasem przypominania historyczne z dziejów polskich, lecz te zupełnie zgadza się z teraźniejszymi stosunkami krajowemi i gdybym tylko najmniejsze w tym

względzie spostrzegł był uchybienie, lub niestósowne wyrażenie, byłbym sam nie pozwolił czytać *Pielgrzyma*“.

„Szkoła wiejska w Marymoncie jest tylko szkołą przemysłowo-rolniczą, wszystkie nauki tu dawane zamierzają jedynie kształcenie rozsądku rolników i wieśniaków, książki więc, które uczniowie mają w rękach, są: *Nauka dla włościan*, *Nauka zdrowia*, *Pan Maciej z Jętrychowa* i I-szy tom *Pielgrzyma*. Literatura polska nie ma dotąd innych stosownych dzieł dla szkoły wiejskiej. Widać oraz stąd, że *Historja polska* nie jest istotnym przedmiotem nauki szkoły wiejskiej, czyni się tylko o niej wzmianka przy czytaniu *Pielgrzyma*. Jeżeli zaś Wysoka komisja chce, wtenczas ani wzmianka o historii polskiej w szkole nie będzie czynioną. Dotąd, podług mego przekonania, uczniowie szkoły wiejskiej żadnego niestósownego nie powzięli wyobrażenia w tej szkole i poddają ją w tym względzie wszelkim rewizjom i egzaminom. Uczniowie wiejscy umieją wprawdzie niektóre pieśni nabożne i kościelne, które śpiewają przy wstawianiu, przy ukończeniu prac dziennych, w kościele, przy nabożeństwie. Pieśni te wyjęte z nauki chrześcijańskiej, czyli katechizmu misyjnego.

Marymont dnia 4 sierpnia 1826 r.

*Flath*, dyrektor Instyt. agronom“.

Doniosłem pod względem szczegółów, o których historia krajowa czasów tu opisywanych wiadomości nie miała, była odezwa ministra spraw wewnętrznych Tadeusza Mostowskiego, do prezesa Rady administracyjnej Sobolewskiego z dnia 5 sierpnia 1826 r.

„Pośredem — pisał Mostowski — zdać sobie sprawę z komentarzy, które nauczyciel szkoły agronomicznej w Marymoncie uważał za stosowne zaczerpnąć ze *Śpiewów historycznych* P. Niemcewicza, by je ustnie swoim uczniom udzielać. Według raportu dyrektora tegoż Instytutu, książka sama nie była uczniom dawana do czytania, lecz winienem oświadczyć, iż owe rozumowania wybrane (*choisies*) wydały mi się



być zupełnie nieszkodliwemi (*m'ont paru d'une parfaite innocence*). Z tem wszystkiem, usunięcie ich, jak również *Pielgrzymy z Dobromila*, nakazane w imieniu Jego Cesarzewiczowskiej Mości W. Ks. Konstantego, wprowadziłem w wykonanie“.

„Winiem nadmienić, że przed ogłoszeniem w druku pomienionych *Śpiewów* w r. 1815, minister ówczesny sekretarz stanu, po przedstawieniu tłómaczenia ich urywków, mogących się wydać szkodliwemi, usłyszał od Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra oświadczenie:

„Nie chcę wykreślać z kart historii wydażeń poprzedzających moje panowanie i nie życzę sobie, by wydanie owej książki było zakazanem“.

„Co się tyczy *Pielgrzymy z Dobromila*, dyrektor w raporcie swym stwierdza, że tylko I-szy tom dzieła tego służył do wykładu uczniom i że ów tom jest absolutnie nieszkodliwy“.

„Zresztą, dwa pomienione dzieła, będące pod nadzorem Komisji oświecenia i będąc w rękach ogółu, a tem samem i w rękach uczniów wszystkich szkół, nie mogły nastręczać powodu do przypuszczenia, iż mogą być szczególnie szkodliwemi dla 18 uczniów Instytutu agronomicznego“.

„Być może, iż słuszna nadmienić, iż akta ogłoszone przez Komisję oświecenia, zarówno jak i raporty czytane na różnych sejmach przez prezydujących, dostatecznie wskazały potrzebę jedności i uczuć narodowych między Cesarstwem a Królestwem, dla zapobieżenia wnioskowi, jakoby doktryny propagowane pod wpływem owej Komisji, mogły być skierowane ku przeciwnemu celowi“.

„Potrzeba i tryb nadzoru, mającego być rozciągniętym przez Komisję wychowania publicznego nad rozmaitemi zakładami, będącemi od innych komisji rządowych zakładami, będącemi niewątpliwie na wniosek p. ministra oświecenia rozstrząśniętymi i zdecydowanymi przez Radę administracyjną.

T. Mostowski“.



## XXI.

Rola księcia ministra Lubeckiego. — Do jego charakterystyki. — O „Pielgrzymie“ i „Śpiewach“ Niemcewicza. — Korespondencya dyplomatyczna w tej sprawie.

Świetna charakterystyka księcia ministra Lubeckiego, nakreślona przez Barzykowskiego (I, 112) znalazła stwierdzenie w zachowaniu się owego męża stanu wobec podniesionego w sprawie wykładu popularnej historii Polski alarmu.

„Lubecki — pisze Barzykowski — wychowaniec rządu despotycznego, mało był oswojony z życiem konstytucyjnym, znał raczej wolę panującego, niż prawa konstytucyi, więcej interes monarchy, niż interes narodu, słowem, nie był ministrem narodu, lecz króla, ale ministrem światłym, znającym potrzeby kraju. Nie uważał on konstytucyi za kontrakt wzajemny, wspólny dla obydwóch stron, święty i nietykalny, obiedwie równo obowiązujący; konstytucya podług niego był to dar łaski Aleksandra, stąd obowiązywała naród, nie zaś cesarza, który mógł ją zmienić, a nawet zawiesić podług woli i dlatego to on pierwszy z ministrów dał się użyć do kontrasygnowania *Artykułu dodatkowego*, który jedną z najważniejszych atrybucyj konstytucyjnych, to jest: jawność narad odebrał etc.“

W odezwie swej z dnia 3 sierpnia 1826 r. do ministra prezydującego Rady administracyjnej wystósowanej, dał ks. Lubecki wyraz oburzeniu, jakie w nim systemat szkolny instytutu marymonckiego i w ogóle zasada krzewienia w ucza-

cej się młodzieży gorącego przywiązania do tradycyi narodowej, obudziły ..

„Komunikat Waszej Excellencyi — pisał ks. Lubecki — o odezwie Nowosilcowa, wydał mi się tak doniosłym, że nie waham się wynurzyć o nim opinii własnej piśmiennie“.

„W istocie, stósownie do owej odezwy, zależy na położeniu tamy systematowi co najmniej nierozważnemu (*imprudent*), dążącemu do przeciwstawiania się szczęśliwości narodu polskiego i woli Jego Cesarzowiczowskiej Mości zależy nie tylko na zreformowaniu owego systemu, lecz i na tem, by nauczycielom szkoły rolniczej i tym, którzy im są podlegli, udzieloną była nagana“.

„W każdej okoliczności, a zwłaszcza w tej, w jakiej się obecnie znajduje rząd Królestwa, mniemam, że sprawa tak ważna wymaga poważnego rozbioru i że nieodzowna jest rozważyć fakty w ich wszystkich szczegółach, z całą surowością, jakiej się domagają, by mózż następnie zastosować środki odpowiednie do łaskawych widoków (*aux vres bienveillantes*) Jego Cesarzowiczowskiej Mości“.

„W tym celu nastęrczają się przedewszystkiem do zgłębienia kwestye, wynikające z pomienionej odezwy:

„Czy *Pielgrzym* jest dziełem zakazanem przez cenzurę Królestwa i wycofanem z obiegu przez władzę wyższą?

„Czy korzystanie zeń wzbronionem jest w szkołach publicznych? wreszcie, czy jest *Pielgrzym* napisany stylem zdolnym do podniecania wyobraźni i utrwalania uczuć wrogich między dwoma narodami na wieki pod jednym berłem skojarzonymi? (*à perpetuér des sentiments hostiles entre deux nations, à jamais réunies sous le même sceptre?*)

„Czy *Śpiewy historyczne* p. Niemcewicza są również zakazane i jakie im rozwinięcie dał ustnie nauczyciel uczniom?

„Dla rozważenia owych kwestyj projektuję, by Rada delegowała komisję specjalną, której obowiązkiem byłoby wyjaśnienie nietylko wszystkiego co dotyczy drukowania, sprzedawania i stósowania w szkołach obu pomienionych dzieł inkryminowanych, lecz wygotowanie raportu o owych dzie-

łach, dla postawienia Rady w możności ocenieńia stopnia karygodności nauczycieli w stosunku do wykroczenia im zarzucanego“.

„Niezależnie od tego, odnośnie do zakładów nie pozostających pod zawiadywaniem ministerium wyznań, Jego Excellencya senator Nowosilcowa wyraża życzenie, by nadzór jednaki rozciągnięty był nad wykładami wspólnymi tym zakładom z wykładami innych instytucyj publicznych, jak n. p. religii, moralności i historyi. Między temi, które wskazują, szkoła leśna i górnicza, należą do mego zarządu; mogą więc dostarczyć wszelkich w tej mierze wyjaśnień pozytywnych; obie te szkoły przeznaczone są do nauczania umiejętności technicznych, dopuszczają jedynie uczniów, którzy już przeszli edukację pierwiastkową i w nich nie praktykują się żadne inne wykłady, tylko te, jakim są poświęcone, o czem przekonać się można z dekretów o ich ustanowieniu, pomieszczonych w *Dzienniku praw Królestwa* (dekret królewski z 17 października 1816 r. Tom II, str. 149, rozwinięcie ich z dnia 20 stycznia 1818 r., zatwierdzone przez namiestnika i kontrasygnowane przez ministra wyznań; co do górnictwa, dekret namiestnika z 20 czerwca 1816 r., podpisane przez ministra wyznań“.

„Z tem wszystkiem, z uwagi, że każdy z ministrów, zaszczyconych przez monarchę zaufaniem, ma prawo do zaufania w tem, co dotyczy usunięcia wszystkiego, mogącego budzić w mieszkańcach Królestwa uczucia sprzeczne ze stanem politycznym obecnym narodu, nie byłoby może zbyt cennym dodać do assistowania przy rewizyi szkół technicznych jednego z delegatów ministerium oświecenia“.

„Oto są punkta, panie prezydujący, które, zdaniem mojem, powinny stanowić przedmiot deliberacyi, a rezultat jej winien być następnie przedstawionym Jego Cesarzewiczowskiej Mości. Proszę przyjąć etc.

Minister skarbu *Ksaw. Lubecki*“.

Warszawa 8 sierpnia 1826 r.

Nr. 30.099.

Tegoż dnia 8 sierpnia 1826 r. prezydujący w Radzie administracyjnej nadesłał Nowosilcowowi kopię wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych, Mostowskiego, w sprawie trybu wychowania młodzieży, praktykowanego w instytucie agronomicznym w Marymoncie, a uznanego za zgubny dla stosunków politycznych Królestwa z Cesarstwem.

„Z mojej strony — pisał Sobolewski — ograniczę się na uwadze, że książki: *Pielgrzym* i *Śpiewy historyczne* mieszczą się w wykazie książek elementarnych, przeznaczonych dla wszystkich szkół wydziałowych i wojewódzkich, zatwierdzonych w dniu 22 lutego 1820 r. przez Komisję wyznań i oświecenia, z czego wynika, że owa magistratura sama uznała pomienione dzieła za nieszkodliwe z treści, którą w sobie zawierają (*tout à fait inoffensifs, quant à l'objet, dont ils traitent*)“.

Po otrzymaniu wszelkich wyjaśnień urzędowych złożył Nowosilcow we wrześniu 1826 r. cesarzowi Mikołajowi I raport szczegółowy francuski w tej sprawie, osnowy następującej:

„Najjaśniejszy Panie!

„Miałem szczęście otrzymać rozkazy Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości za pośrednictwem generała Diebitscha w sprawie dzieł: *Pielgrzym z Dobromila* i *Śpiewy historyczne* p. Niemcewicza, któremi się tu posługiwano przy wykładzie historii, a które zdolne są nadać fałszywy kierunek duchowi młodzieży“.

„Pośpieszyłem z zakomunikowaniem owych rozkazów prezydującemu Rady administracyjnej, który w dniu 7/19 września zawiadomił mnie o przesłaniu ministrom spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego woli Waszej Cesarskiej Mości wyrażonej w tym duchu, ażeby we wszystkich szkołach Królestwa jakiegobądź władzy podległych nauka umiejętności ogólnych (*des sciences générales*) historycznych, moralnych i politycznych, pozostawała pod bezpośrednim nadzorem Komisji wyznań i oświecenia publicznego i ażeby

w szkołach tych posługiwano się jedynie dziełami rozpatrzonemi i zatwierdzonemi przez tę Komisję“.

„Prezydujący w Radzie nakazał owym ministrom czuwać nad ścisłym pomienionych rozkazów wykonaniem i działać w zgodności z ich osnową“.

„Powiedziałem o tem zarządzeniu Jego Cesarzowiczowską Mość W. Ks. Konstantego, który wynurzył z tego powodu swoje zadowolenie“.

„Niech mi będzie wolno wynurzyć tutaj Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości radość, jaką mi sprawiło uznanie dla mojej gorliwości, oświadczone mi w depeшы generała Diebitscha i rozkaz mi udzielony, co do komunikowania wszelkich, przezemnie za ważne uznać się mogących wyjaśnień we wszelkich sprawach, jak to już czyniłem wobec niewygasłej pamięci Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, z nadmienieniem, na domiar Najwyższej łaski, iż Wasza Cesarsko-Królewska Mość nie tylko że chętnie przyjmie owe wyjaśnienia, lecz że ich pragnie, o czem dowiedziałem się od sekretarza stanu Błudowa, specjalnie w tej mierze dla zakomunikowania mi woli Waszej Cesarskiej Mości w tym względzie delegowanego“.

„Niewygasłej pamięci cesarz Aleksander rozkazał ra-  
czył, by żaden projekt nie był roztrząsanym w Radzie administracyjnej Królestwa, bez uprzedniego mego o nim zawiadomienia, bym mógł czynić przeciw niemu objekeye, jakie uważałbym za właściwe w interesie służby czynić. Środek ten będzie być może tem naglejszy, obecnie po śmierci Księcia Namiestnika, którego poświęcenie było bezgranicznem (*dont le dévouement était sans bornes*), gdy sprawy Królestwa przekazane są do dyskusowania kollegialnego w Radzie, gdzie stanowi większość głosów, a której prezydujący nie posiada dla ich wykonywania tej powagi, jaką miał Książę Namiestnik (*dont le président n'a pas pour l'exécution la même autorité, qu'avait le Prince Lieutenant*)“.

W odezwie Nowosilcowa do przydującego w Radzie administracyjnej, Sobolewskiego, z dnia 1/13 września 1826 r. czytamy:

„Jego Cesarsko-Królewska Mość raczył objawić mi swoją wolę odnośnie do dwóch dzieł: *Pielgrzym z Dobromila* i *Śpiewy historyczne* p. Niemcewicza, któremi się dotąd posługiwano w szkole agronomicznej w Marymoncie, a których używanie nadal zabronionem zostało przez Jego Cesarzewiczowską Mość W. Ks. Konstantego“.

„Czuję się w obowiązku donieść Waszej Excellencyi o tem wysokiem rozporządzeniu“.

„Jego Cesarska Mość przywiązuje szczególną wagę do tej doniosłej dziedziny wychowania publicznego, która nie działając widomie i bezpośrednio na umysły młodzieży, urabia częstokroć charakter pokoleń kształconych i stanowi nie tylko o ich własnym losie, lecz i o losie państwa“.

„Uważa pod tym względem za pewnik, że rozpowszechnianie dzieł utworzonych w duchu przeciwnym jedności, niezbędnej dla korzyści zobopólnej dwóch narodów zjednoczonych z woli Opatrzności pod jednym berłem, mogłoby mieć następstwa zgubne (*funestes*) i dlatego Jego Cesarsko-Królewska Mość potwierdza najzupełniej zarządzenia podjęte przez Jego Cesarzewiczowską Mość W. Ks. Konstantego w celu zapobieżenia owym następstwom, potwierdza niemniej środki, zmierzające do poddania nauk ogólnych historycznych, moralnych i politycznych, wykładanych we wszystkich szkołach pod nadzór Komisji wyznań i oświecenia publicznego, tak, aby odtąd jedynie dzieła przez tęż Komisję rozpatrzone i zatwierdzone dopuszczane były do szkół pomienionych“.

„Mniema wreszcie Jego Cesarsko-Królewska Mość, że zarządzenia niezbędne dla wprowadzenia w wykonanie pomienionego rozkazu już niewątpliwie wydanemi zostały i nadmienienia, że gdybym wbrew oczekiwaniu natrafił w tej mierze na jakies przeszkody i trudności, mam o tem donieść bezzwłocznie Jego Cesarsko-Królewskiej Mości“.

„Takiemi są, panie prezesie, rozkazy Jego Cesarsko-Królewskiej Mości. Należy je wykonać. Proszę o doniesienie mi, co już w tej mierze zarządzono, abym mógł złożyć w tym przedmiocie raport Najjaśniejszemu Panu“.

„Zresztą polecilem sobie zakomunikować rozmaite dyspozycje odnośnie do dzieł elementarnych, zatwierdzonych dla szkół Królestwa, o których Wasza Excellencya w odezwie swej z dnia 8 sierpnia r. b. raczył mnie zawiadomić, przy załączeniu listu ministra spraw wewnętrznych, oraz listu ks. Lubeckiego do Waszej Excellencyi wystósowanego“.

„Nie znalazłem w owych regulaminach, by *Pielgrzym z Dobromila* i *Śpiewy historyczne* zaliczono do kategorii książek elementarnych, przeznaczonych dla szkół wydziałowych i wojewódzkich do nauki historii, jak to Wasza Excellencya utrzymuje“.

„Przeciwnie, znajduję w regulaminie z r. 1820 o organizacyi szkół wydziałowych i wojewódzkich, iż *Śpiewy historyczne* wymienione są tam jako podręczniki do nauki języka polskiego w klasie drugiej (str. 78) i że one mogą być włączone do bibliotek tychże szkół. Pod rubryką języka polskiego, obok *Bajek* tegoż autora i bajek Krasieckiego, mieści się i *Pielgrzym z Dobromila*.

„Nie wymienia się tych dzieł przy wykładzie historii w klasach 2-iej, 3-iej i 4-iej, mówi się tylko, że w pierwszych dwóch klasach wykladać się będzie *Zbiór najtreściwszy*, a w klasach wyższych bardziej szczegółowy (str. 94)“.

„W wykazie książek wskazanych dla bibliotek znajduje się pod rubryką historii i geografii dzieło Bandtkiego *O historii polskiej*“.

„Co do szkół wojewódzkich, w pomienionym regulaminie z r. 1820 w sprawie organizacyi tychże szkół, jest mowa o tem, że pierwszy kurs chronologiczny historii polskiej odbywać się będzie w pierwszych dwóch klasach według *Zbioru najkrótszego*, zaś w klasach 4-iej i 5-iej kurs historii będzie obszerniejszy, bez wskazania dzieł ku temu potrzebnych“.

„Prawda, że na str. 130 tegoż regulaminu jest mowa o *Śpiewach historycznych* p. Niemcewicza i o *Dziejach Zygmunta III* tegoż autora, lecz jedynie jako o dziełach bibliotecznych, zaliczonych do rubryki języka i literatury polskiej. Następnie na str. 145 pod rubryką geografii i historii mowa jest tylko o kronikarzach polskich: Kromerze, Bielskim, Strykowskiem, Gwagninie, Solignac'u, Baudtkiem i X. Coyerze.

„W ogólności, jedynym autorem wymienionym z nazwiska dla wykładu historii powszechnej, łącznie z polską, jest *Zarys Schroeke'go*“.

„Według owego regulaminu, dotyczącego książek elementarnych, mających służyć do wychowania publicznego, zdaje się, że nauczyciel szkoły agronomicznej w Marymontcie nie miał żadnej zasady do wybrania dla uczniów *Pielgrzyma z Dobromila* i *Śpiewów historycznych* i że środki ostrożności, podjęte przy uczynieniu owego wyboru, dostatecznie wskazują same przez się, że mógł uczynić lepiej, gdyż pan minister spraw wewnętrznych w liście wystósowanym do Waszej Excellencyi pod dniem 5 sierpnia donosi, że stósownie do raportu dyrektora Marymontu, *Śpiewy historyczne* nie były komunikowane uczniom i że się ograniczano do uwag wybranych, najzupełniej nieszkodliwych (*d'une parfaite innocuité*), co zaś się tyczy *Pielgrzyma z Dobromila*, jeden tylko tom owego dzieła był używany i że ten jakoby jest absolutnie nieszkodliwy“.

„Zdaje się, że co się tyczy pierwszego z owych dzieł, dyrektor Instytutu agronomicznego mógł być uczynić wybór, który w całości byłby najzupełniej nieszkodliwym, a który nadto byłby przepisany przez regulamin, bez ograniczenia się do wyjątków z dzieła zawierającego treść naganną (*repréhensible*), niewymienionego w liczbie książek elementarnych, przeznaczonych dla wykładu. Zdaje się przeto, iż wybór ów uczynionym był własnowolnie“.

„Co się tyczy drugiego dzieła, którego jedynie część pierwszą zakomunikował dyrektor uczniom, łatwo było zrozumieć, że owa cząstkowa komunikacja nie była środkiem

skutecznym dla zapobieżenia czytania drugiego tomu, aby tem samem poznać dzieło stanowiące jedną całość, którego zakończenie poznać się pragnie“.

„Należy więc zganić dyrektora, który mając w regulaminie wskazówkę o książkach elementarnych, przeznaczonych do wykładu historii, wybiera własnowolnie takie, które program wyznacza jedynie dla bibliotek szkolnych do działu literatury, a których niewłaściwość sam do tego stopnia odczuwa, iż tylko z części ich uczniom korzystać dozwala. Nie była zatem owa nauka właściwą dla uczniów, kształcących się specjalnie w rolnictwie i w sztukach mechanicznych“.

„Uważałem za właściwe wejść w owe szczegóły i dołączyć owe spostrzeżenia do mojej odezwy urzędowej, jedynie w widokach odpowiedzenia na uczynione obiekcyje, gdyż rozkazy Najjaśniejszego Pana czynią odtąd wszelką dyskusję bezowocną.“

Proszę przyjąć etc.

*Nowosilcow*“.

W odpowiedzi na powyższą admonicyę prezydujący Rady administracyjnej w dniu 19 września 1826 r. po przeczytaniu osnowy komuunikatu, ograniczył się na zawiadomieniu senatora, iż o otrzymanym rozkazie doniósł z urzędu odnośnym ministrom, dla wprowadzenia go w wykonanie.

Zakończył całą tę rozgłosną sprawę raportem senatora Nowosilcowa, złożony cesarzowi w dniu 12/24 września 1826 r., donoszący o spełnieniu woli cesarskiej odnośnie do wykładu elementarnego historii w szkołach Królestwa i o zadowoleniu W. Księcia z pomyślnego tej „donosłej“ sprawy rozwiązania.



## XXII.

O dziele Waltera Scotta: „Życie Napoleona“. — Memoryał Szaniawskiego. — Ustępy o rozbiórce Polski. — System nożycowy, projektowany przez senatora.

W r. 1827 wydano w Paryżu w dwunastu tomach przekład dzieła Waltera Scotta o Napoleonie. Niektóre ustępy owego dzieła, wzmiankując o rozbiórce Polski, napiętnowały ów fakt, jako pogwałcenie zasad prawa, sprawiedliwości i ludzkości.

W tomie II na str. 134 pisał autor: *L'injustice manifeste et criante du partage de la Pologne dispense maintenant de toute hésitation à cet égard et l'on peut dire, que c'est une reconnaissance directe du droit du plus fort.*

W innym miejscu (tom IX, str. 12) opisując lekkomyślność dyplomatów, którzy w gabinetach narad swoich przeczłoniczali częstokroć całe narody z miejsca na miejsce, wskazuje autor przykład gospodarki państw rozbiorowych w rozczłonkowanej Polsce i pisze: *Les puissances de l'Europe, une seconde fois après le partage de la Pologne, virent le scandale d'un gouvernement d'hommes libres transférés d'un état à un autre, sans plus d'égards à leurs vœux, à leurs intérêts et à leurs habitudes, que s'il s'agissait de bestiaux.*

W tomie X na str. 213 pisał Walter Scott: *Le partage arbitraire de la Pologne entre ses puissants voisins, la Russie, l'Autriche et la Prusse, fut la première violation ouverte du droit des nations, qui déshonore les annales de l'Europe*

*civilisée. Trois États redoutables se réunirent à cet effet, contre un autre, trop malheureux par la nature même de sa constitution et trop divisé par les factions, pour opposer une résistance efficace. La Pologne en appella vainement au code des nations contre un ouvrage qu'elle fut néanmoins obligée de subir, après une défense nécessairement mal combinée et, par conséquent, inutile. Frustrés dans leurs efforts pour recouvrir l'indépendance en 1791, les Polonais conserveraient un souvenir amer de la violence exercée à leur égard par les armées de la Russie. Ils attendaient avec impatience l'arrivée des Français et il faut l'avouer avec franchise, injustement soumis au joug étranger, ils avaient le droit d'accepter l'appui non seulement de Napoléon, mais du Grand Turc, mais de Satan en personne, s'il leur eut offert les moyens de ressaisir leur liberté nationale, que l'injustice et l'oppression leur avait ravie.*

W innych nadto ustępach poddaje autor analizie i krytyce charakter chwiejny Aleksandra I, upatrując w nim cechy dziedziczności otrzymanej w spadku po nieszczęsnym ojcu — ofierze intrygi pałacowej i bezwzględności ambitnych dworzan.

Komitet cenzury warszawskiej, rozpatrując na posiedzeniu 14 sierpnia 1827 r. inkryminowane ustępy dzieła, uznał je za niekwalifikujące się do rozpowszechnienia; z tem wszystkim zastrzeżenie to złagodził uwagą, że dzieło obszerne, dwunastotomowe, a kosztowne, nie łatwo przedostanie się do szerszych kół czytelników i z tego względu można je przepuścić z pewnemi ograniczeniami co do osób nabywców dzieła.

„Ośm dość krótkich ustępów — brzmiała między innymi opinia komitetu cenzury — ginie prawie w ogromie dwunastu tomów, najlepszym zresztą duchem ożywionych. Ale tak mocne i drażliwe ich wysłowienie było zawsze wskazówką dla cenzury do zupełnego zakazu dzieła, jeżeli takowe małością swojego woluminu i ceny, nader popularnem stać się mogło, do utrudnienia zaś cyrkulacyi jego, przez wymagane

od kupujących osób deklaracye, jeżeli są w małej ilości w dziele z wielu złożonem tomów, którego bądź woluminarność, bądź z innego powodu — drogość, sama z siebie już się stawiała niejakaś przeciwko popularności jego tamą, stósownie do tych prawideł, oraz z powodu wielkości i drogości dzieła będące przedmiotem niniejszej relacji, jakkolwiek miejsca wyż zacytowane do zakazu go kwalifikują. Członki cenzury osądzi: iż może być wydawanem za deklaracyą znanym z gruntownego sposobu myślenia osobom i takową opinię swoją ma zaszczyt przedstawić do ostatecznej decyzji J. W. rady stanu, dyrektora generalnego wychowania publicznego“.

Taka opinia, wyrażona stylem niezadarnym, zawilym i serwilistycznym, oddająca ostateczną decyzję w ręce Szaniawskiego, stała się dla tegoż doskonałą okazyą do zmanifestowania wypróbowanej zresztą lojalności wobec „laskawego dobroczyńcy“ senatora Nowosilcowa.

Uchyliwszy się od wydania wyroku, przesłał Szaniawski opinię komitetu cenzury pod wyłączną decyzję Nowosilcowa, który ze swej strony również uchylił się od obowiązku ostatecznego zdecydowania sprawy i zwrócił się dnia 20 sierpnia 1827 r. przedewszystkiem do generała Kuruty z następującą odezwą:

„Dyrektor wychowania publicznego, radca stanu Szaniawski przedstawił mi wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu cenzury z 14 sierpnia r. b., w którym mieści się opinia tegoż o książce p. t. *Vie de Napoléon Buonaparte par Sir Walter Scott*. Paris, 1827, tomów XII. Do oryginału wyjątków z dzieła pomienionego dołączono przekład ich na język rosyjski. Z przekładu tego raczy się J. W. Pan przekonać, iż opinia komitetu cenzury o rzeczonyj książce streszcza się w tem, że ponieważ takowa składa się z 12 tomów i mieści w sobie nie wiele ustępów nagannych (*predosuditelnyje*), zresztą zaś napisaną jest w duchu najlepszym, to — według opinii komitetu — możnaby ją puścić w obieg dla osób zna-

nych z poważnego sposobu myślenia, tem więcej, że cena jej wysoka uczyni ją mniej dostępną dla czytelników“.

„Donosząc o tem, mam honor prosić o przedstawienie powyższej opinii Jego Cesarzewiczowskiej Mości, wraz z moją w tym przedmiocie opinią“.

„Mając na uwadze bezzasadny pogląd Walter Scotta na rozbiór Polski, zaczerpnięty z utworów ludzi stronnicych i również jak i on sam nieobeznanych należycie z prawdą historyczną owych czasów i obecnem położeniem rzeczy, nie mówiąc już o zuchwałych i głupich (*nielepych*) sądach o monarchach rosyjskich, byłbym zdania, że tego rodzaju ustępów nikomu zgola do czytania dawać nie należy. Należałoby wyciąć (*wyriezać*) ze wszystkich egzemplarzy owe ustępy i wtedy dopiero puścić książkę w obieg“.



### XXIII.

Łanskoj do Nowosilcowa. — „Przewrotne mędrkowania“. — „Pamiętniki“ Ogińskiego. — „Kościuszkowski“ Frankensteina. — „Penelope“.

Niejednokrotnie już wzmiankowaliśmy o fakcie znamienym, iż autonomia konstytucyjna Królestwa nie wykluczała bynajmniej ingerencji ministrów Cesarstwa w jego sprawy wewnętrzne, mającej na widoku stopniowe podporządkowanie urzędów miejscowych pod ogólną, w imperyum stósowaną, modłę. Zdarzało się to częstokroć w dziedzinie skarbowości, częściej zaś w dziedzinie kontroli nad publicystyką, wziętą i bez tego w kluby surowych restrykcyjnych rozporządzeń.

W dniu 5/17 października 1827 r. zwrócił się minister cesarski Łanskoj do Nowosilcowa w sprawie zakazu kilku książek treści historycznej, a nawet belletrystycznej, dotyczącej Polski.

„W rządzie rozmaitych przedmiotów — pisał — które żyjącym cudzoziemskim autorom i publicystom służą jako powód do krzewienia bądź rozumowań przewrotnych (*prewratnych mudrowanij*), lub też niewiary, bądź też sądów o monarchach, rządowych i politycznych władzach, bez zachowania względów należnego uszanowania, rozdział Polski, w stosunku do Rosyi, okazuje się jednym z najważniejszych“.

„Do podwładnego mojemu minister-twu komitetu cenzury, zajmującego się przeglądaniem książek zagranicznych,

przywożonych do Rosyi, począwszy od maja r. b. nadeszły cztery utwory, poświęcone pomienionemu przedmiotowi, a mianowicie:

1) *Mémoires de Michel Ogiński sur la Pologne et les Polonais.* 2) *Observations sur la Pologne et les Polonais, pour servir d'introduction aux dits Mémoires.* 3) *Thaddäus Kościuszkowski, dargestellt von Carl Frankenstein.* 4) *Olesia, ou la Pologne, par M. Lattimore Clarke.* Załączają się tu zupełne ich tytuły.

„Cenzura książek zagranicznych, zdaniem mojem, powinna być dla wielu przyczyn, ile można, jednakową tutaj i w Królestwie Polskiem, książki zaś o sprawach polskich wymagałyby bezwarunkowo jednakiego ze strony cenzuralnej trybu postępowania“.

„Z tego powodu, sądząc, że pomienione utwory, jako interesujące Polaków, niewątpliwie już znajdują się w Warszawie i przez cenzurę są przejrzane, uważam za właściwe donieść Waszej Exelleney o opinii, jaką komitet cenzury o powyższych dziełach mnie przedstawił“.

„Pierwsza książka, jako utwór senatora rosyjskiego i znanego w świecie magnata, wplątanego w tamtoczesne sprawy polskie, tem więcej winna była zwrócić na siebie uwagę cenzury. Autor owej książki starał się być, rozumie się, ostrożnym, lecz wysławiając Konstytucję 3-go Maja, opisując zdobycie Pragi, mówiąc o okolicznościach odnoszących się do ostatecznego podziału Polski, dał się unieść patriotyzmem i przedstawił wszystko w tonie uszczypliwym dla ówczesnej polityki rosyjskiej i nie bez obniżenia honoru Rosyi“.

„Drugi utwór, t. j. *Observations sur la Pologne et les Polonais*, niewiadomego autora, wydrukowany w rok później przez tegoż samego wydawcę, również odznacza się wyrażeniami zuchwałemi i nieostrożnemi, a sądząc po tytule i podacie wydania, można się domyśleć, że w nim umieszczono to, czego autor *Pamiętników o Polsce i Polakach* nie mógł, lub też nie chciał wypowiedzieć“.



„Autor trzeciej książki w niektórych ustępach wyraża się zuchwale o Katarzynie II i również bez uszanowania o Pawle I“.

„Czwartym utworem jest romans, napisany kunsztownie, pociągająco i podstępnie (*iskusno, zamancziwo i chitro*), z zachowaniem bezwzględnej przyzwoitości, w celu obudzenia nienawiści narodowej do Rosyi i Rosyan. Epizody o politycznych, odnośnie do Polski, wydarzeniach, rozmyślnie wtrącone do każdego rozdziału romansu, mogą służyć jako dowód takej tendencji, ba, nawet nie całego romansu do tego wiedzcie celu. W bohaterce jego kochają się dwie osoby: książkę polski i hrabia rosyjski. Rola, temu ostatniemu wyznaczona, jawnie wykazuje ducha nieprzyjaźni autora. Wszystko wzniosłe, szlachetne i chwalebne, dostało się w udziale Polakowi, a Rosyanin przedstawiony jest jako ślepy miłośnik (*ślepcom lubwi*), małoduszny zabójca w pojedynku swego rywala, a jakkolwiek w skutek zbiegu okoliczności dostaje rękę Olesi, lecz ta w małżeństwie szczęścia nie znajduje, a owdowiawszy, ostatek dni swego życia spędza na Litwie w zgryzocie i odo-sobnieniu“.

„Takowa opinia cenzury może się okazać zbyt surową, lecz wzięwszy pod uwagę, że utwory, zawierające w sobie wspomnienia o wypadkach wydarzonych w Polsce od r. 1788, łatwo mogą zachwiać niedojrzałe i podniecone umysły, niepodobna nie zwrócić uwagi rządu na książki tego rodzaju“.

„*Pamiętniki o Polsce i o Polakach* Ogińskiego, jeszcze w maju podległy zakazowi cenzury. Temuż losowi uległy i *Uwagi* z niemi skojarzone“.

„W celu zachowania na przyszłość pomienionej wyżej jednakowości trybu cenzuralnego działania odnośnie do książek obcych o sprawach polskich, mam zaszczyt upraszać Waszą Exzellencję o doniesienie mi, czy dozwolone są u was pozostałe dwa utwory: *Thaddäus Kościuszko* i *Olesia*, które pozostawiłem na razie bez decyzji, aż do otrzymania od Was odpowiedzi, tak odnośnie do owych dzieł, jak wogóle o projektującym się z mej strony jednakim trybie działania co

do książek sprawom polskim poświęconych. Proszę przyjąć etc.“

Dnia 27 października 1827 r. osławiony Leon de Baykow zwrócił się do komitetu cenzury warszawskiej w imieniu swego naczelnika Nowosilcowa z żądaniem wyjaśnień dotyczących książek inkryminowanych.

Cenzor Niepokojczycki odpowiedział w dniu 30 października 1827 r., że pierwsze trzy dzieła zakazane są w Królestwie Polskiem, książka zaś *Observations* komitetowi cenzury znaną nie jest, o czem Nowosilcow w dniu 9 listopada 1827 r. złożył ministrowi Łanskojowi raport.

Z nieminiejszą gorliwością pracował w kierunku śledzenia wszelkich objawów nieprawomyślności (jak to już z poprzednich wiemy rozdziałów), w obojętnych nawet utworach zagranicznych, minister polski Grabowski. Dnia 5 listopada 1827 r. sekretnie doniósł Nowosilcow generałowi Kurucie, iż minister Grabowski przyniósł mu był dnia poprzedniego almanach niemiecki p. t. *Penelope*, wydany w Lipsku, w którym mieściły się ustępy nieprzyzwoite (*nieprystojnyje*) o Katarzynie II. Zażądał przeto senator wyjednania od W. Księcia Konstantego środków w celu zapobieżenia wwozu pomienionego wydawnictwa do Królestwa.

Odezwą datowaną z Belwederu w dniu 6/18 listopada 1827 r. doniósł generał Kuruta o przychyleniu się W. Księcia do opinii Nowosilcowa. Ten ostatni zaś zawiadomił ministra Grabowskiego, iż almanach *Penelope*, mieszczący w sobie błędne i zmyślane (*fausses et controuvées*) wiadomości o zgonie cesarza Pawła i cesarza Aleksandra winien być bezwzględnie zakazanym.



## XXIV.

Romans „Jadwiga i Jagiello“. — Nowosilcow do Kuruty. — Korespondencya z Warszawy w „Constitutionnelu“ o Polsce. — O sędzie sejmowym. — Artykuł „Gazety Polskiej“. — Hr. Lubiński.

Zasługuje jeszcze na uwagę wymiana korespondencyj sekretnych z lat 1828 i 1829 między ministrem Cesarstwa Łanskojem a Nowosilcowem, oraz między tym ostatnim a przybocznym adjutantem W. Księcia, generałem Kurutą. Stwierdza ona z jednej strony wzmożoną czujność sfer ministerjalnych petersburskich nad utworami traktującymi o Polsce, a z drugiej dowodzi, że władze naczelną Królestwa, w osobach ich ministrów prezydujących, podległy podejrzliwej czujności komisarza cesarskiego Nowosilcowa i że o ich rzekomej nieprawomyślności politycznej raportowano ustawicznie do Belwederu, czego się ministrowie polscy nawet nie domyślali...

W odezwie ministra Łanskoja do Nowosilcowa z dnia 8 marca 1828 r. czytamy:

„Komitetowi cenzury ministerstwa spraw wewnętrznych oddano na rozpatrzenie książkę p. t. *Vladislas Jagellon et Hedvige, ou la réunion de la Lithuanie à la Pologne. Nouvelle historique par Madame la Comtesse de Choiseul-Gouffier. Paris, 1824.*

W przedmowie do owego utworu, pani Choiseul-Gouffier pisze:

„Heureux, si je puis seulement parvenir à inspirer aux lecteurs quelque intérêt pour une nation trop peu connue dans l'histoire et dont le nom aujourd'hui par un concours d'éclatantes infortunes en est presque effacé“ etc.

„Wyrażenie to, a raczej wykrzykuik (*wosklicanije*) wydało mi się ryzykownem (*somnitelnym*), a ponieważ w sprawach cenzury książek o Polsce wienna być zachowywaną tutaj i w Królestwie jednakowość (*jedinobrazje*), na co Wasza Excellencya w odezwie swej z dnia 9 listopada 1827 r. zgodzić się raczył, uważam przeto za obowiązek prosić pana o zawiadomienie mnie, czyli u was dozwoloną lub też zakazaną została pomieniona książka, którą do czasu otrzymania odpowiedzi pozostawiłem bez decyzji“.

Na zapytanie w tej mierze z dnia 11 kwietnia 1828 r. do ministra Grabowskiego, przez Nowosilcowa wystósowane, odpowiedzi w aktach nie znalazłem.

W dniu 9 maja 1828 r. pisał Nowosilcow do Kuruty:

„Komitet cenzury warszawskiej przedłożył mi tom I dzieła francuskiego p. t. *Nouveau Dictionnaire des sièges et batailles*, w ośmiu tomach. W siedmiu z pomiędzy nich nie znaleziono nic takiego, coby dało powód do zakazania dzieła“.

„W pierwszym jedynie tomie, a mianowicie pod wyrazem *Austerlitz* autor nadmiernie wysławia Napoleona i obniża wojenną sprawność wojsk rosyjskich. Między innymi przytacza rozmowę generała Savary z cesarzem Aleksandrem i wzmiankuje o dowództwie cesarzewicza w boju austerlickim“.

„Wszystkie te ustępy oznaczono zakładkami“.

„Uważam za swój obowiązek przesłać Waszej Excellencyi tom pomieniony, w celu przedstawienia takowego Jego Cesarzowiczowskiej Mości i objaśnienia mnie, jaką co do owego tomu mam dać wskazówkę komitetowi cenzury“.

„Najcharakterystyczniejszą wszakże z tej kategorii odezw sekretnych jest odezwa Nowosilcowa do Kuruty z dnia 20 stycznia 1829 r.“

„Doszło w tych dniach do mej wiadomości — brzmi ów dokument — że w dzienniku francuskim *Le Constitutionnel*,

prenumerowanym i przechowywanym jakoby w bibliotece Rady administracyjnej, mieści się artykuł z Warszawy o działalności Sądu sejmowego i Rady administracyjnej w sprawie wiadomej i że ów numer z rąk do rąk przechodzi (*chodit po rękam*). Z uwagi na rozkaz Jego Cesarzewiczowskiej Mości z dnia 14 września 1822 r. za Nr. 3673 mnie zakomunikowany, zarówno gazeta *Le Constitutionnel*, jakoteż i inne zagraniczne, nie tylko nie wydają się publiczności, lecz dla wszystkich bezwarunkowo są zakazanymi, z nadmienieniem, aby dzienniki prenumerowane w ekspedycji pocztowej mnie były nadsyłane, w celu ich przechowywania oddzielnie w tajnych aktach. Z tego też względu zażądałem od sekretarza stanu, generała dywizyjnego Kosseckiego, by mi okazał ostatnie numery pomienionych gazet“.

„Na to początkowo ustnie odpowiedział mi p. Kossecki, że od czasu wydanego w tej mierze rozporządzenia, żadne gazety zakazane tutaj nie nadchodzą, lecz gdy, mimo tego, w skutek zasięgniętej od ekspedycji gazet informacji, otrzymano wyjaśnienie, że w rzeczy samej prenumerowane są dwa egzemplarze *Constitutionnela* dla prezydującego w Radzie administracyjnej i dla biblioteki tejże Rady, p. Kossecki nadesłał mi trzy numery tejże gazety i zawiadomił piśmiennie rz. radcę st. Bajkova, że gazety pomienione otrzymuje radca st. Plater dla biblioteki Rady i że takowe są pod jego kluczem dla własnego użytku“.

„Zestawiając tę okoliczność z wolą Jego Cesarzewiczowskiej Mości, uważam, że wola ta nie jest wykonywaną. Jego Cesarzewiczowska Mość rozkazać raczył, by zakazanych gazet nie wydawać ani ministrom oświaty i wyznań, ani też ministrowi sekretarzowi stanu, tymczasem gazetę *Le Constitutionnel* otrzymuje minister sekretarz stanu, który, jak powiedziano, trzyma ją pod kluczem“.

„Jeśliby zatem przypuścić, że otrzymywane gazety zakazane rzeczywiście pod kluczem są trzymane, to niema dostatecznej racji, dlaczego radca stanu Plater je prenumeruje dla biblioteki Rady, jedynie dlatego by je trzymać pod klu-

czem. Lecz wiadomo, że gazety owe czytają się i są w obiegu“.

„Uważam za obowiązek donieść o tem Waszej Excelencji z prośbą o uczynienie w tej mierze „dokładu“ Jego Cesarzewiczowskiej Mości, abym mógł zwrócić się w tej sprawie z przedstawieniem do prezydującego w Radzie administracyjnej i zażądać od niego, by rozkaz Jego Cesarzewiczowskiej Mości, swego czasu przezemnie zmarłemu namiestnikowi zakomunikowany, ściśle był wykonywanym“.

Oto osnowa inkryminowanego artykułu *Constitutionnela* z 1 stycznia 1829 r. w przekładzie *Polska* (wyciąg z korespondencji prywatnej):

„Nie dziw się, jeżeli tak mało i tak rzadko donoszę ci o sprawach politycznych naszego kraju. Byłoby to nader niebezpiecznym powierzać poczcie takie listy, a okazyje pewne rzadko się nadarzają. Podejrzliwość naszej policyi posuwaną jest do tego stopnia, że nałożono karę 2000 złotych na każdego, kto by się ośmielił czytać *Constitutionnela* i każdego artystę lub amatora, którzyby śmieli grać lub śpiewać nawet w domu prywatnym taniec ulubiony Kościuszki (*la danse favorite de Kościuszko*) lub Dąbrowskiego, skazują na karę 400 złotych, oprócz uwięzienia, mniej lub więcej długiego“.

„Z tem wszystkim, czytamy *Constitutionnela* w Polsce. Wyrzucano sobie ostatnie numery, poświęcone sprawom krajowym. Mówią nawet, że generał Fanshave, adjutant W. Ks. Konstantego, otrzymał rozkaz udania się do Paryża dla wyśledzenia autora korespondencyj. Faktem jest, że generał wyruszył do Berlina, lecz tam się zatrzymał. W powrocie z owej stolicy zawadził o województwo Kaliskie, gdzie rozkazał areztować wielu oficerów za wykroczenie niewiadome“.

„Co się tyczy członków Towarzystwa Patriotycznego, uwolnionych z wyroku Senatu, wysłano ich do Petersburga, gdzie uczyniono wyjątek dla tych, których zdrowie nie pozwalało znosić trudów podróży. Pani Plichta, matka jednego z owych nieszczęśliwych, który tak wymownie bronił się przed

sądem sejmowym, podała do władzy prośbę o uwolnienie syna, uznanego za niewinnego. Odpowiedziano jej, że nigdy go nie zobaczy. Nazajutrz umarła. Pomimo wysokiego dostojenstwa owej damy, gazety miejscowe otrzymały zakaz ogłoszenia wiadomości o jej śmierci“.

„Zresztą, rada ministrów, której cesarz poruczył wydanie opinii o tej sprawie, przedstawiła swój raport z wynurzeniem uznania dla sądu, który przy ferowaniu wyroku powodował się jedynie sumieniem. Ministrowie, którzy najwięcej do owego raportu się przyczynili, są: hr. Mostowski i ks. Drucki-Lubecki. Mówią, że ten ostatni otrzyma niebawem godność wakującą namiestnika królewskiego, o którą dotychczas ubiegał się generał hr. Wincenty Krasiński (ongi dowódca szwoleżerów Napoleona i następcą w dowództwie wojsk polskich sławnego ks. Józefa Poniatowskiego), który stał się tak smutnie rozgłośnym z powodu sprawy Towarzystwa Patryotycznego, a który stał się przedmiotem piosnek ulicznych i nie przebywając zupełnie w Warszawie, pociesza się, ile może, częstymi podróżkami“.

Wreszcie wspomnieć należy o odezwie Nowosilcowa do Kuruty z 9 lutego 1829 r. tej esnowy:

„Zażądawszy od komitetu cenzury informacji dotyczącej artykułu drukowanego w *Gazecie Polskiej* o pożyczce zaciągniętej przez Rząd polski za granicą w kwocie 42 milionów złotych polskich, poręczonej przez cesarza, mam zaszczyt donieść Waszej Excellencyi, iż artykuł ten pierwiastkowo udzielonym był redaktorowi tutejszego pisma p. t. *Przewodnik Polski* przez dyrektora Banku, Łubieńskiego. Na skutek uczynionej przez komitet cenzury uwagi, iż pilnując się przepisów, nie może bez zezwolenia władzy wyższej pozwolić na umieszczenie artykułu dotyczącego środków przez rząd podejmowanych, p. Łubieński oświadczył, iż odpowiedzialność w tej mierze przyjmuje na siebie, z czego domniemywać się należy, iż istotnie działał z polecenia p. ministra skarbu. To przypuszczenie tem jest wiarogodniejsze, iż stwier-

dza, że p. minister znosi się w tej sprawie z ministrem sekretarzem stanu Grabowskim“.

Odezwa ta, nosząca na sobie charakter delacyi, jest dalekiem echem rankoru, jaki istniał między Nowosilcowem a ks. Lubeckim i zdradza usiłowanie do podkopania w oczach władz naczelnych zaufania do ministrów polskich.



## XXV.

Wola cesarska a biurokracyzm Nowosilcowa. — Ulgi cenzuralne dla pism i dzieł Towarzystwa Przyjaciół Nauk. — Sparaliżowanie re-skryptu monarszego. — Opinią Szaniawskiego. — Rozkaz W. Księcia. — Ogólne uwagi i zakończenie.

Dobiegamy do kresu smutnej wędrówki po aktach cenzury warszawskiej z czasów Królestwa Kongresowego, zachowanych potomności w archiwum senatora Nowosilcowa. Kończą się one na roku 1829 i na dokumencie wyjątkowej wagi, stwierdzającym, nie po raz pierwszy, że głównym czynnikiem wszelkich sekatur przeciw intelligencji miejscowej w owym pamiętnym okresie dziejów krajowych skierowanej, sekatur, które ów żywioł spokojny, zachowawczy i ostrożny, wpędzały rozmyślnie do obozu opozycjonistów i sympatyków ruchu rewolucyjnego, był wyłącznie Nowosilcow. On to intrygami i bezzasadnymi podejrzeniami, delacyami nieustannymi do Belwederu przesyłanymi, paraliżował i unicestwiał objawy łaskawszego usposobienia sfer najwyższych petersburskich dla intelligencji krajowej w początkach panowania cesarza Mikołaja I i budził w społeczeństwie miejscowem nieufność i rozgoryczenie.

Przykładem tego rodzaju zgubnej taktyki Senatora było między innymi sparaliżowanie ulgi, udzielonej przez cesarza Mikołaja Towarzystwu Przyjaciół Nauk w sprowadzaniu pism i dzieł zagranicznych.

W innym miejscu (*Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, t. VII, 207) miałem sposobność opisać audyencyę, udzieloną przez

cesarza Mikołaja deputacyi Towarzystwa, podczas pobytu rodziny cesarskiej na uroczystościach koronacyjnych w Warszawie. Następstwem owej audyencyi było przyznanie zapomogi pieniężnej rocznej pracom konkursowym Towarzystwa, ulgi cenzuralne dla sprowadzanych z zagranicy pism i odznaczenia autorów dzieł polskich, w owym czasie ogłoszonych.

Objaw tak niezwykle obudził powszechnie w narodzie zadowolenie i śmiało na przyszłość nadzieje.

Nie dzielił owego zadowolenia Nowosilcow i bezzwłocznie po otrzymaniu z Petersburga od sekretarza stanu ministra Grabowskiego urzędowej wiadomości o przyznanych ulgach, wystósował w dniu 11 lipca 1829 r. raport do W. Ks. Konstantego, w którym wyraził opinię, że sprowadzanie pism naukowych, dozwolone Towarzystwu Przyjaciół Nauk, pożądanem być nie może!

W pismach takich — twierdził Senator — nazywanych naukowemi, częstokroć nauka jest przydatkiem (*accessoire*), natomiast polityka stanowi przedmiot główny. Cenzura jest częstokroć w położeniu kłopotliwem wobec takich wydawnictw mieszanych (*mixtes*) i dlatego uważam za właściwe przedłożyć Waszej Cesarzewiczowskiej Mości swoje w tej mierze uwagi. Przedstawiono mi dwa zeszyty *Revue Britannique*, w których mieszczą się rzeczy tak naganne (*repréhensibles*), że niepodobna było ich nie zakazać, tem więcej, że liczba członków Towarzystwa jest bardzo wielką i zawiera w sobie prawie wszystkich, którzy w Warszawie czytają gazety (*tous ceux, qui à Varsovie lisent les journaux*)“.

„Poddaję ów przedmiot decyzji Waszej Cesarzewiczowskiej Mości, czyby nakazać nie należało, aby trzymając się ściśle woli Najjaśniejszego Pana, przepuszczać tylko dzienniki czysto i wyłącznie naukowe, z wyłączeniem takich, które zatracają politykę (*tout ce qui est mêlé de politique*)“.

Dnia 22 sierpnia 1829 r. bar. Mohrenheim w imieniu W. Księcia zawiadomił Nowosilcowa, że otrzymał od Rady administracyjnej Królestwa na rozkaz W. Księcia wykaz dzieł peryodycznych, sprowadzanych przez Towarzystwo.

„Zanim przeto wykaz ten przedstawię Jego Cesarzewiczowskiej Mości, radbym mieć opinię Waszej Exelleneyi o tychże dziennikach, by na niej Jego Cesarzewiczowska Mość mogła oprzeć swe postanowienie w tym przedmiocie“.

Zwrócił się tedy Nowosilcow do Szaniawskiego i ten nadesłał obok wykazu pism zagranicznych Towarzystwa i własne nad nimi uwagi w następującym porządku:

*Bibliothèque britannique*, od r. 1815 mianuje się *Bibl. Universelle*. Prenumeruje ją Towarzystwo od r. 1816 i w tym roku otrzymało już cztery zeszyty.

*Les annales des sciences naturelles* Brognarta i Dumasa, prenumerują się od r. 1828.

*Les annales de physique et de chimie* Poggendorffa, od r. 1825.

„Wszystkie owe pisma nie znajdowały przeszkody ze strony cenzury. Poświęcone są wyłącznie umiejętnościom. Zajmujące się umiejętnościami wojskowemi, historią i geografją, mieściły niejednokrotnie ustępy naganne (*repréhensibles*) i dlatego nie zostały dozwolone“.

*Bulletin des sciences agricoles* Jenga.

*Bulletin des sciences naturelles* Guillemaina.

*Bulletin des sciences historiques* Champolliona.

*Bulletin des sciences militaires* Kocha.

*Bulletin des sciences mathématiques* Chaubry'ego.

*Bulletin des sciences technologiques* Dubrumfauta.

*Bulletin des sciences géographiques* Auberta de Vitry.

*Leipziger Litteratur Zeitung*.

*Jahrbücher der Litteratur*.

*Le Messenger des Chambres*.

„Te ostatnie mieszczą w sobie kiedy niekiedy krytykę niestosowną, lecz w ogólności przeszkód nie doznają“.

„Co do *Jahrbücher der Litteratur*, wiele wydawnictw nosi taki tytuł, lecz mniemam, że tu mowa o piśmie wiedeńskim *Wiener Jahrbücher*, przeznaczonem dla badań naukowych. Krąży ono bez przeszkód, lecz zakazano jeden numer

z powodu nieprzyzwoitego (*inconvenant*) artykułu wymierzonego przeciw dziełu *Kormczaja kniga*“.

*Messenger des Chambres* jest to dziennik polityczny stronnictwa opozycyjnego przeciw ministeryum nowemu we Francyi, nie ma nic wspólnego z nauką. Przepelniony jest gwałtownymi wycieczkami w rodzaju *Journal des Débats*, *Courrier* i *Constitutionnel*. Ten to *Messenger* skomponował fałszywą wiadomość o rozmowie ambasadora rosyjskiego z ministrem francuskim.

*Revue Britannique* Saulniera niema bezpośredniej łączności z nauką. Mówi o rozmaitych rzeczach zawsze w duchu radykalnym. Zeszyty ze stycznia i marca zawierały rzeczy nieprzyzwoite i dlatego ich nie puszczone. Nie jest to pismo naukowe, lecz przeciwnie, inne propaguje dążności. Następne zeszyty jeszcze tu nie nadeszły.

*Revue française*.

„Żądało Towarzystwo wydania kilku zeszytów *Revue encyclopédique*. Dążność radykalna owego pisma zbyt jest znana. Zdaje się, że go nie zaprenumerowano na rok bieżący“.

W odezwie z dnia 5 września 1829 r., do Mohrenheima wystósowanej, załączył Nowosilcow uwagi Szaniawskiego z nadmienieniem, iż w zupełności je podziela i jest za zakazaniem *Revue Britannique* i *Messenger des Chambres*.

W odezwie z dnia 31 sierpnia (12 września) 1829 r. pisał W. Książę do Nowosilcowa:

„Miałem zaszczyt przedłożyć Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi środki zarządzone przezemnie w celu zapobieżenia nadania zbytnej rozciągłości uldze przyznanej Towarzystwu Królewsko-Warszawskiemu Przyjaciół Nauk (*qu'il ne soit point donné d'extension illicite à la permission etc.*) w sprowadzaniu z zagranicy książek i dzienników naukowych, przeznaczonych wyłącznie do użytku tegoż Towarzystwa. Z komunikatu otrzymanego właśnie od rady stanu Turkulla, za pośrednictwem sekretarza stanu Królestwa Polskiego, datowanego z Petersburga pod dniem 13/25 sierpnia, dowiaduję się, że Jego Cesarsko-Królewska Mość środki owe zatwierdził,

o czym pośpieszam donieść Waszej Excellencyi, a równocześnie w dniu dzisiejszym i p. prezydującego w Radzie administracyjnej.

*Konstanty“.*

\* \* \*

Zarys dziejów cenzury w epoce istnienia konstytucyjnego Królestwa Polskiego następcza pole do znamiennych dla zrozumienia dziejów ogólnych owej dzielnicy wniosków. Świadczy on, że nigdy jeszcze umysłowość polska nie znajdowała się w tak ciężkich, nie do zniesienia, warunkach, jak właśnie w owym okresie dziejów, i że jedynym źródłem niedoli ogólnej była wszechwładza nadana człowiekowi z gruntu szkodliwemu, senatorowi Nowosilcowowi, który talent swój, przenikliwość i naukę niepowszednią poświęcił umiłowanej idei podkopania politycznego bytu Królestwa i sprowadzenia do nicości wszelkich rękami konstytucyjnych.

Wypowiada to zdanie uczestnik pokolenia, które ciężkie czterdziestolecie ostatnie dziejów przeżyło i przeboleło i ma jeszcze w świeżej pamięci krzyżową drogę, którą umysłowość nasza w kleszczach cenzury surowej i bezwzględnej przeżyła. Pokolenie to jednak nie znało czasów doli lepszej. Zawsze na ustach miało knebel i oswoiło się z trybem wypowiedania swoich aspiracyj pod formą domyślników. Lecz przedstawmy sobie pokolenie, które, żyjąc wolne już za czasów Księstwa Warszawskiego, wstąpiło w r. 1815 na drogę niepraktykowanego przedtem rozkwitu umysłowego i materialnego, pokolenie, bogate w mężów śmiałej inicjatywy, europejskiego trybu myślenia i działania. I takiemu to pokoleniu, korzystającemu pozornie z konstytucyjnych swobód, przypadła w udziale smutna rola arbitralnie rządzonych osobników, pozbawionych prawa korzystania z owoców bujnie rozwijającej się na Zachodzie publicystyki. Dygnitarzom nawet owego pokolenia, mężom stanu i uczonym, sta-

wiano jak nieposłusznym pacholećtom przeszkody w swobodnym korzystaniu z pism europejskich.

A jest to dopiero jedna z dziedzin ówczesnego żywota krajowego. Jeżeli równocześnie weźmiemy pod rozważenie restrykcyjne praktykowane w życiu politycznym narodu, ścieśnienie wolności obrad sejmowych, nieustanną walkę z młodzieżą uniwersytecką, szkolną i wojskową, nadużycia i samowolę policyi tajnej i jawnej i tysiączne inne objawy nadużyć i samowoli osobników tegoż co i senator Nowosilcow pokroju, wówczas wiele zagadek życia potocznego za Królestwa Kongresowego znajdzie swe rozwiązanie, znajdzie się w nich klucz do wyjaśnienia powodów, które pokolenie ówczesne nieopatrnie do katastrofy popchnęły.



M3072

## SPIS RZECZY.

	Str.
I.	
Jałowość dziennikarstwa warszawskiego w początkach ery konstytucyjnej. — Znamiona większej ruchliwości w »Gazecie Codziennej« hr. Kicińskiego. — Aktorka Jenny Philis. — Zajście w teatrze. — Policyjne repressye. — Protest »Gazety Codziennej«. — Opieczętowanie drukarni. — Rola Nowosilcowa. — Rozporządzenie cenzuralne z 22 maja 1819 r. — Kronika. — Prezydent Woyda. — »Sen Plutarcha«. — Postanowienie lipcowe namiestnika Zajączka. — Zaprowadzenie cenzury ogólniejszej . . . . .	3
II.	
»Orzeł biały«. — Jeneral Roźniecki. — Raport Nowosilcowa z 7 lutego 1820 r. — Reskrypt W. Księcia. — Raport Nowosilcowa do cesarza Aleksandra z 13 lutego 1820 r. — Dziennikarze wezwani do Belwederu. — Incydent Kuruty. — Skarga Nowosilcowa na cenzorów. — Komisya Badeniego i Grabowskiego . . . . .	13
III.	
Projekt cenzury ogólnej. — Zajączek i Nowosilcow. — Uwagi Pana Senatora nad projektem prawa o cenzurze . . . . .	22
IV.	
Sprawozdania dziennikarskie z obrad sejmowych 1820 r. — Pisma zagraniczne. — »Gazeta Hamburgska«. — Rezydent Struve. — Rozkaz Nowosilcowa. — Jego odezwa do hr. Capo d'Istria. — Odpowiedź Struwego. — »Gazeta Wroclawska«. — Zjazd Opawski 1820 r. — Instrukcyja cesarska. — Hr. Alopeus . . . . .	25



## V.

Pierwszy komunikat urzędowy. — Wrzenie w pułku Siemionowskim. — Kanclerz Nesselrode do Nowosilcowa. — Nowosilcow do Kuruty. — »Gazeta Warszawska« otrzymuje wzór do sprostowania pogłosek o zajściu w Petersburgu. 30

## VI.

»Podróż do Ciemnogrodu« hr. Potockiego. — Upadek ministra. — Hr. Grabowski. — Karol Surowiecki. — »Świstak wyświstany«. — Mostowski do prymasa Hollowczyca — Konfiskata broszury. — Raport Nowosilcowa do W. Księcia . . . . . 34

## VII.

Pisma zakardonowe: »Krakus« i »Pszczółka krakowska«. — Wierszyk Kollątaja. — Gniew W. Księcia. — Nowosilcow do rezydenta Zarzeckiego. — Hr. Wodzicki. — Losy »Krakusa« i »Pszczółki« . . . . . 38

## VIII.

Restrykcyje cenzuralne z r. 1822. — Raporty Nowosilcowa do cesarza. — »Constitutionnel« i »Morning Chronicle«. — Radca stanu Szaniawski. — Projekta wydawnictwa gazety urzędowej . . . . . 41

## IX.

Postanowienie o cenzurze Namiestnika Zajączka z r. 1822. — Ucisk drukowanego słowa. — Pisma zagraniczne. — W. Książę do Nowosilcowa. — Hr. Koczubej. — Wykaz książek zakazanych. — Ministrowie polscy i pisma zagraniczne . . . . . 45

## X.

Rada wojewódzka kaliska. — Zjazd w Częstochowie. — Przemowa do cesarza. — Odpowiedź monarsza. — Zakaz jej ogłoszenia. — »Gazeta Warszawska« . . . . . 48

## XI.

Memoryal hr. Wodzickiego o pismach krakowskich. — Zarzecki do Nowosilcowa. — Testament »Pszczółki kra-

kowskiej«. — Zakaz sprowadzania niektórych gazet zagranicznych . . . . . 51

## XII.

Instrukcyje władz ministeryalnych petersburskich w sprawie dziennikarstwa polskiego. — Komitet cenzury warszawskiej. — Memoryal Nowosilcowa. — Uwagi nad nim Szaniawskiego . . . . . 55

## XIII.

Pan radca Szaniawski i jego charakterystyka. — Opinia o nim Barzykowskiego. — Przekonania a interes. — Szaniawski radzi czuwać nad dziennikami rosyjskimi. — Napoleon rewolucyą wcieloną. — Memoryaly z wyspy Św. Heleny. — »St. Petersburgskie Nowiny«. — Raport Nowosilcowa do cesarza z uwagami Szaniawskiego . . . . . 63

## XIV.

Raporty ministra Grabowskiego. — Reguly praktyczne. — »Gazeta Korespondenta«. — Trapiści. — Manuel. — Obrońcy tronu i ołtarza. — Czasopismo »Lech«. — Epigraf z Horacego. — »Astrea«. — »Wanda«. — »Historya« Kwiatkowskiego. — »Elektra«. — Liberalizm i książki szkodliwe. — »Orzel Biały«. — »Sunc« i »Monitor«. — »Hesperus« . . . . . 71

## XV.

Raporty dalsze Grabowskiego. — Przeciw Bonapartemu. — Restrykcyje z powodu artykułów o hr. d'Amarante, o festynie na cześć ks. Reichstadt, o Dr. Gallu, o »Pustelniku londyńskim«, o »Cierpieniach młodego Werthera«, o wyprawie wiedeńskiej, o tragedyi »Atalia« i t. p. Zakazane rękopisy, książki i gazety . . . . . 82

## XVI.

Kanclerz Metternich reklamuje z powodu wydania »Listów Sobieskiego do Marysieńki«. — Kanclerz Nesselrode do Nowosilcowa . . . . . 96

## XVII.

Sejm Królestwa z r. 1828. — Raporty Grabowskiego o publikacjach ówczesnych. — Inkryminowane czasopisma

	Str.
i książki krajowe i zagraniczne. — Lojalny kuryerek. — Kongres w Buenos-Ayres. — Gesellschafter. — Kolonie rosyjskie. . . . .	99
XVIII.	
Rezultaty pomyslnie cenzury. — O mowie Benjamina Constant. — »Korespondent«. — »Rozmaitości«. — »Debatty«. — »Monitor«. — Szkodliwe dzieła i wydawnictwa perodyczne . . . . .	105
XIX.	
Dygnitarze krajowi pilnowani. — Zakaz dostarczania im pism zagranicznych. — Stefan hr. Grabowski z Carskiego Siola do Nowosilcowa. — Drażliwa kwestya. — Wzory Petersburskie. — Projekt dekretu ogólnego dla państwa. — Odezwa Wielkiego Księcia. — Odpowiedź Nowosilcowa. — Opinia monarsza . . . . .	110
XX.	
Rygory w szkolnictwie. — Ardinghello. — Huki z powodu »Pielgrzyma z Dobromila« i »Śpiewów historycznych« Niemcewicza. — Instytut w Marymoncie. — Dyrektor Flath. — W. Książę do Nowosilcowa. — Memoriał do cesarza. — Śledztwo w Marymoncie. — Mostowski . . . . .	119
XXI.	
Rola księcia ministra Lubeckiego. — Do jego charakterystyki. — O »Pielgrzymie« i »Śpiewach« Niemcewicza. — Korespondencya dyplomatyczna w tej sprawie . . . . .	127
XXII.	
O dziele Waltera Scotta: »Życie Napoleona«. — Memoriał Szaniawskiego. — Ustępy o rozbiórce Polski. — System nożycowy, projektowany przez senatora . . . . .	136
XXIII.	
Łanskoj do Nowosilcowa. — »Przewrotne mędrkowania«. — »Pamiętniki« Ogińskiego. — »Kościuszkow« Falckensteina. — »Penelope«. . . . .	140

	Str.
XXIV.	
Romans »Jadwiga i Jagiello«. — Nowosilcow do Kuruty. — Korespondencya z Warszawy w »Constitutionnelu« o Polsce. — O sędzie sejmowym. — Artykuł »Gazety Polskiej«. — Hr. Lubieński . . . . .	144
XXV.	
Wola cesarska a biurokracyzm Nowosilcowa. — Ulgi cenzuralne dla pism i dzieł Towarzystwa Przyjaciół Nauk. — Sparaliżowanie reskryptu monarszego. — Opinia Szaniawskiego. — Rozkaz W. Księcia. — Ogólne uwagi i zakończenie . . . . .	150